

0240/
2010.-6

PORADNIK JĘZYKOWY



INDEKS 369616
NAKLAD 500 egz.

WYDAWNICTWA UNIwersYTETU
WARSZAWSKIEGO
WARSZAWA 2010

ISSN 0551-5343



6

(675)

KOLEGIUM REDAKCYJNE

prof. dr hab. Stanisław Dubisz (redaktor naczelny),
dr hab. Jolanta Chojak, doc. dr Wanda Decyk (sekretarz redakcji),
prof. dr hab. Elżbieta Sękowska

RADA REDAKCYJNA

prof. dr hab. Halina Satkiewicz (przewodnicząca), prof. dr hab. Jan Basara,
dr hab. Jolanta Chojak, doc. dr Wanda Decyk, prof. dr hab. Stanisław Dubisz,
prof. dr hab. Barbara Falińska, dr Magdalena Foland-Kugler,
prof. dr hab. Włodzimierz Gruszczyński, prof. dr hab. Andrzej Markowski,
prof. dr hab. Józef Porayski-Pomsta, prof. dr hab. Elżbieta Sękowska,
prof. dr hab. Teresa Skubalanka

Recenzent

doc. dr hab. Roxana Sinielnikoff

Redaktor

Anna Stankiewicz

Tłumacz

Agnieszka Gierba

Korektor

Elżbieta Michniewicz

Adres redakcji

00-497 Warszawa, ul. Nowy Świat 4, tel. 55 31 321

<http://www.wuw.pl>; e-mail: poradnikjezykowy@uw.edu.pl

Dział Handlowy WUW: tel. (0 48 22) 55 31 333; e-mail: dz.handlowy@uw.edu.pl

Księgarnia internetowa: <http://www.wuw.pl/ksiegarnia>

Czasopismo zarejestrowane w European Reference Index for the Humanities (ERIH)

Czasopismo dofinansowane ze środków Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego
– decyzja nr 504/DWB/P/2010

© Copyright by Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego 2010

PL ISSN 0551-5343

Ark. wyd. 6,39. Ark. druk. 6,75. Papier offsetowy 80 g/m²

Druk i oprawa: Nokpol, Kobyłka

PORADNIK JĘZYKOWY

MIESIĘCZNIK ZAŁOŻONY W R. 1901 PRZEZ ROMANA ZAWILŃSKIEGO

ORGAN TOWARZYSTWA KULTURY JĘZYKA

Zarząd Główny, ul. Krakowskie Przedmieście 26/28, 00-927 Warszawa

<http://www.tkj.uw.edu.pl>

W ZESZYCIE

– W regionie Europy Środkowej i Wschodniej zachodzą współcześnie dynamiczne przemiany kulturowe i językowe. Zestawienie danych dotyczących nazw najważniejszych pojęć społecznych i politycznych w Polsce i na Ukrainie pozwala porównać pewne zakresy językowego obrazu świata obu społeczeństw.

– Wynikiem kontaktów językowych są różnego typu zapożyczenia. Kalki (repliki) składniowe świadczą o przekształceniach systemu języka zapożyczającego. W związku z tym ważnym zagadnieniem staje się ocena normatywna takich zapożyczeń, czy też – szerzej – kwestia modyfikacji kryteriów poprawności językowej.

– Związki frazeologiczne mają znaczenia metaforyczne, niewynikające z sumy znaczeń leksemów składowych. Frazeologizmy te podlegają jednak zmianom znaczeń w związku z tym, że zmieniają się znaczenia realne ich komponentów leksykalnych. Następują zatem procesy reinterpretacji znaczeń jednostek frazeologicznych.

– Problem typowości oraz struktur prototypowych w odniesieniu do frazeologizmów ma ważne znaczenie w dydaktyce języka, także w nauczaniu języka jako obcego. Badania diagnostyczne wykazały m.in. to, że dla typowości związków frazeologicznych podstawowym kryterium jest kategoria antropocentryzmu.

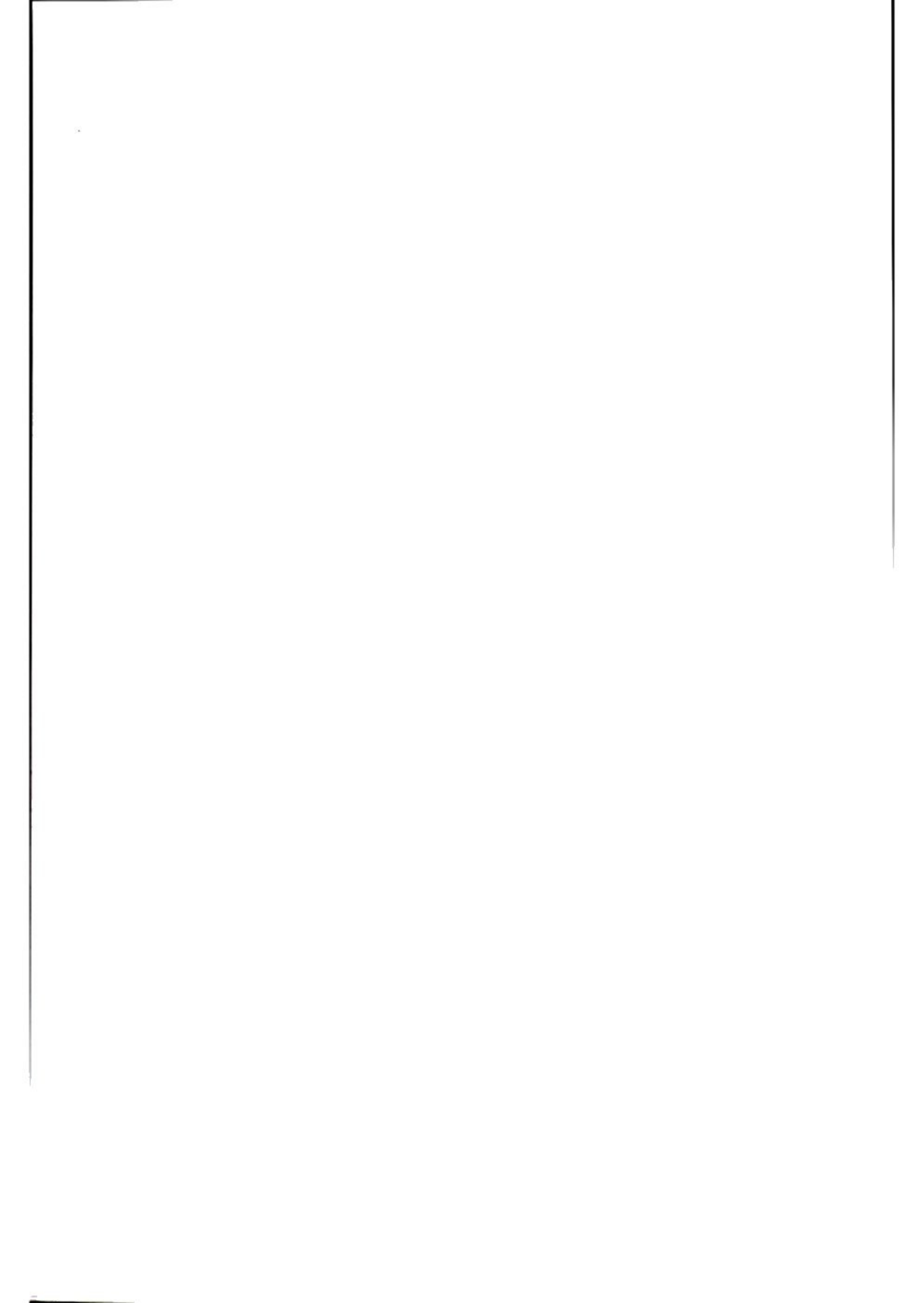
– Analiza multimedialnego słownika polskiego języka migowego wykazuje, że liczba znaków ikonicznych zawiera się w przedziale 23–41%. Ikoniczność w pjm jest niejednorodna, występuje nie tylko na poziomie leksykalnym, ale także fonologicznym, morfologicznym i składniowym.

– Mechanizm powstawania migowych odpowiedników nazw miast polskich pozwala na wyróżnienie kilku ich grup. Porównanie zunifikowanych znaków języka migowego ze znakami naturalnego języka migowego dowodzi podobieństw w tworzeniu nazw obiektów geograficznych w obu tych systemach.

Leksykalne wykładniki pojęć – językowy obraz świata – kontakty językowe – zapożyczenia – kalki składniowe – kryteria poprawności językowej – związki frazeologiczne – frazeodydaktyka – polski język migowy – język migany

Red.





SPIS TREŚCI

ARTYKUŁY I ROZPRAWY

<i>Stanisław Dubisz: Hierarchia pojęć politycznych i społecznych w Polsce i na Ukrainie na przełomie XX i XXI wieku. Słowa, wartości czy stereotypy?.....</i>	5
<i>Ewa Rudnicka: Kosmopolityzujące kalki – normatywne aspekty funkcjonowania kalk składniowych w polszczyźnie</i>	15
<i>Agnieszka Jawór: Reinterpretacje polskich związków frazeologicznych</i>	36
<i>Monika Sułkowska: Typowość i struktury prototypowe we frazeologii oraz ich znaczenie dla frazeodydaktyki</i>	48
<i>Sylwia Fabisiak: Imitacyjność w polskim języku migowym</i>	62
<i>Alicja Podstolec: Nazwy miast w polskim języku migowym.....</i>	80

RECENZJE

<i>Krystyna Kleszczowa: Przejawy internacjonalizacji w językach słowiańskich, red. Elena Koriakowcewa, Siedlce 2009</i>	91
<i>Justyna Walczak: Włodzimierz Olszaniec, Od Leonarda Bruniego do Marsilia Ficina. Studium renesansowej teorii i praktyki przekładu, Warszawa 2008....</i>	96
<i>Małgorzata Dawidziak-Kładoczna: Ideologie w słowach i obrazach, red. Irena Kamińska-Szmaj, Tomasz Piekot, Marcin Poprawa, Wrocław 2008</i>	98

SŁOWA I SŁÓWKA

<i>S.D.: Sobótka.....</i>	104
---------------------------	-----

CONTENTS

ARTICLES AND DISSERTATIONS

<i>Stanisław Dubisz</i> : Hierarchy of political and social notions in Poland and Ukraine at the turn of 20 th and 21 st century. Words, values or stereotypes?	5
<i>Ewa Rudnicka</i> : Cosmopolitan calques – normative aspects in functioning of syntactic calques in the Polish language	15
<i>Agnieszka Jawór</i> : Reinterpretations of Polish phrasal collocations	36
<i>Monika Sułkowska</i> : Typicality and proto-typical structures in phraseology and their meaning to phraseological didactics	48
<i>Sylwia Fabisiak</i> : Imitativeness in Polish sign language	62
<i>Alicja Podstolec</i> : Names of cities in Polish signed language	80

REVIEWS

<i>Krystyna Kleszczowa</i> : <i>Przejawy internacjonalizacji w językach słowiańskich</i> , red. Elena Koriakowcewa, Siedlce 2009	91
<i>Justyna Walczak</i> : <i>Włodzimierz Olszaniec, Od Leonarda Bruniego do Marsilia Ficina. Studium renesansowej teorii i praktyki przekładu</i> , Warszawa 2008....	96
<i>Małgorzata Dawidziak-Kładoczna</i> : <i>Ideologie w słowach i obrazach</i> , red. Irena Kamińska-Szmaj, Tomasz Piekot, Marcin Poprawa, Wrocław 2008	98

WORDS AND PHRASES

<i>S.D.</i> : <i>Sobótka (Midsummer's Day)</i>	104
--	-----

Stanisław Dubisz
(Uniwersytet Warszawski)

HIERARCHIA POJEĆ POLITYCZNYCH I SPOŁECZNYCH W POLSCE I NA UKRAINIE NA PRZEŁOMIE XX I XXI WIEKU. SŁOWA, WARTOŚCI CZY STEREOTYPY?

I. EUROPA ŚRODKOWA I WSCHODNIA

Według kryteriów geograficznych Europa Środkowa to obszar ponad dwudziestu państw. W układzie równoleżnikowym Europa Środkowa ciągnie się od południowowschodniej Francji, Luksemburga, Belgii i Holandii po wschodnie granice Polski z Litwą, Białorusią i Ukrainą. W układzie południkowym Europa Środkowa swym zasięgiem obejmuje przestrzeń od południowej Szwecji, wyspy Bornholm i Danii po północne Włochy oraz Słowenię, Chorwację, Serbię i Czarnogórę (zob. *Wielki ilustrowany atlas...* 1993: 44–48, 52–53, 58–61).

Pojęcie **Europy Środkowej i Wschodniej/Środkowowschodniej (EŚW)**, które funkcjonuje we współczesnej polskiej publicystyce i myśli politycznej, nie znajduje zatem uwarunkowań *stricte* geograficznych i nie jest tożsame z pojęciem Europy Środkowej.

Jest to pojęcie i nazwa, które ukształtowały się w wyniku „Wiosny Ludów” lat 90. XX w. Przez **EŚW** rozumie się – w interesującym nas kontekście – przede wszystkim obszar tych państw, które do przełomu lat 80. i 90. XX w. pozostawały za *żelazną kurtyną*, miały ograniczoną suwerenność polityczną i należały do bloku tzw. państw demokracji ludowej, na czele i na straży którego stał Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich. Zalicza się tu także państwa, które powstały w wyniku rozpadu Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich oraz Socjalistycznej Federacyjnej Republiki Jugosławii.

Z tego punktu widzenia pojęcie **EŚW** jest więc wyraźnie nacechowane. Znajduje aktualne konotacje polityczne, świadomościowe i kulturowe. W tych warunkach do EŚW należałoby zaliczyć takie państwa, jak: Polska, Czechy, Słowacja, Węgry, Litwa, Łotwa, Estonia, Białoruś, Ukraina, Rumunia, Mołdawia, Słowenia, Chorwacja, Serbia i Czarnogóra, Bułgaria, Macedonia, Rosja.

Te państwa są jednak wyraźnie zróżnicowane ze względu na zakres przemian ustrojowych i gospodarczych oraz stosunek do idei zjednoczonej Europy i Unii Europejskiej. Można tu wyróżnić następujące ich grupy:

1) państwa, które akceptują te idee i sfinalizowały proces akcesyjny do Unii Europejskiej: Polska, Czechy, Słowacja, Węgry, Słowenia, Litwa, Łotwa, Estonia, Bułgaria, Rumunia;

2) państwa, które deklaratywnie wyrażają akceptację tych idei i są zainteresowane wejściem w skład państw Unii Europejskiej: Chorwacja, Ukraina;

3) państwa, które przede wszystkim koncentrują się na wewnętrznych problemach politycznych i etnicznych: Serbia, Czarnogóra, Macedonia, Mołdawia;

4) państwa, które wyraźnie formułują zastrzeżenia do tych idei i wyrażają niechęć do Unii Europejskiej: Białoruś, Rosja.

W tym kontekście zarysowuje się relacyjność pojęcia współczesnej **EŚW**. To, jak to pojęcie jest rozumiane, jest uzależnione od statusu politycznego, poziomu społecznej świadomości i przynależności kulturowej. Ma więc pojęcie **EŚW** wyraźnie charakter wartościujący (aksjologiczny).

Znajduje to uwarunkowania nie tylko we współczesności, lecz także w nowszej i dawniejszej historii. Przez wiek XIX i pierwsze 20-lecie wieku XX obszar dzisiejszej EŚW był przedmiotem rywalizacji czterech hegemonicznych organizmów państwowych i orientacji kulturowych: niemieckich Prus i Rzeszy Niemieckiej, Austro-Węgier, Rosji oraz Turcji. Ukształtowały się wtedy granice w obrębie stref wpływów tych państw hegemonicznych, które przez cały wiek XX oddziaływały mentalnie, kulturowo i ekonomicznie, choć diametralnie zmieniły się realia polityczne.

To sformułowanie podkreśla relatywny charakter pojęcia **granicy**, implikując konieczność wyróżnienia pojęć **granicy zewnętrznej** i **wewnętrznej**. W pierwszym wypadku chodzi o strefy oddziaływania różnych kultur i języków, które najczęściej (choć nie bezwyjątkowo, o czym świadczy występowanie „zamkniętych” kultur narodowościowych w społeczeństwach wieloetnicznych) pokrywają się z granicami politycznymi (państwowymi). W drugim – jako granicę wewnętrzną należy rozumieć taką sferę zjawisk, w której współwystępują (nakładają się) cechy różnych kultur i języków. Chodzi tu zarówno o koegzystencję, jak i o homogenizację (zob. Dubisz 1994).

W wypadku sfer czterech wymienionych państw hegemonicznych należy uwzględnić koegzystencję i homogenizację następujących kultur etnicznych w ramach granic zewnętrznych i wewnętrznych EŚW:

1) Prusy – Rzesza Niemiecka: Niemcy – **Polska** – Czechy;

2) Rosja: Rosja – Finlandia – Estonia – Łotwa – Litwa – Białoruś – **Ukraina** – Mołdawia – **Polska**;

3) Austro-Węgry: Austria – Czechy – **Polska** – Słowacja – **Ukraina** – Węgry – Rumunia – Słowenia – Chorwacja;

4) Turcja: Serbia, Czarnogóra – Bośnia i Hercegowina – Rumunia – Bułgaria – Macedonia – Albania.

Dodać do tego należy wcześniejsze uwarunkowania kulturowe, związane z oddziaływaniem chrześcijańskiej kultury rzymsko-śródziemnomorskiej, chrześcijańskiej kultury grecko-bizantyjskiej oraz kultury islamu, zaznaczające się od X w. n.e. Te pierwotne sfery koegzystencji i homogenizacji kultur etnicznych dzisiejszej EŚW przedstawiają się jeszcze inaczej:

1) kultura rzymsko-śródziemnomorska: Czechy – **Polska** – Słowacja – Węgry – Rumunia – Słowenia – Chorwacja – Litwa – Łotwa – Estonia;

2) kultura grecko-bizantyjska: Bułgaria – Macedonia – Serbia – Czarnogóra – Rumunia – Rosja – **Ukraina** – Białoruś – Litwa – Łotwa – Estonia;

3) kultura islamu: Albania – Macedonia – Bułgaria – Serbia – Czarnogóra – Bośnia i Hercegowina – Rumunia – Węgry.

Wreszcie należy wymienić najwcześniejsze genetycznie pogranicza kulturowe dzisiejszej EŚW, wynikające z migracji ludów indoeuropejskich i nieindoeuropejskich, rozpoczynające się z początkiem naszej ery. Zróżnicowanie zespołów etniczno-językowych przedstawia się następująco:

1. Indoeuropejskie

1.1. Słowianie

1.1.1. Zachodni: **Polska**, Czechy, Słowacja (Łużyce na terenie Niemiec)

1.1.2. Wschodni: Rosja, **Ukraina**, Białoruś

1.1.3. Południowi: Słowenia, Chorwacja, Serbia, Macedonia, Bułgaria

1.2. Bałtowie

1.2.1. Wschodni: Litwa, Łotwa

1.3. Dakowie: Albania, Rumunia

1.4. Ormianie – jako **mniejszość etniczna** w diasporze

1.5. Indowie: Romowie – jako **mniejszość etniczna** w diasporze

2. Nieindoeuropejskie

2.1. Ugrofinowie: Węgry, Estonia

2.2. Semici: Żydzi – jako **mniejszość etniczna** w diasporze

2.3. Turkijczycy

2.3.1. Turcy: Bułgaria.

2.3.2. Tatarzy: Rosja, **Ukraina**, Litwa, **Polska** – jako mniejszość etniczna

2.3.3. Karaimowie: **Ukraina**, Litwa, **Polska** – jako mniejszość etniczna (zob. Moszyński 1984; Polański 1993; Damm, Mikusińska 2000; Długosz-Kurczabowa, Dubisz 2001).

W świetle przedstawionych danych EŚW – traktowana jako jeden z regionów politycznych współczesnej Europy, ukształtowany w wyniku biegu zdarzeń najnowszej historii – prezentuje się jako prawdziwy tygiel kulturowy, w którym dziś zachodzą dynamiczne przemiany.

II. PRACE NAD SŁOWNIKIEM POJĘĆ POLITYCZNYCH I SPOŁECZNYCH KRAJÓW EUROPY ŚRODKOWEJ I WSCHODNIEJ

„Jedną z koncepcji socjologicznych zakłada, że społeczeństwo jest całością ustrukturalizowaną, to znaczy, że relacje zachodzące między jego składnikami mają charakter strukturalny, wzajemnie się warunkujący. Socjolingwistyka z kolei przyjmuje, że strukturalizacji społecznej odpowiada pewna strukturalizacja lub stratyfikacja języka. Zamiast jednolitego etnojęzyka i jednolitej społeczności narodowej mamy koncepcję rozwiniętej struktury społecznej o wielowymiarowym i hierarchicznym zróżnicowaniu oraz hipotezę, że zróżnicowaniu strukturalnemu społeczeństwa odpowiada zróżnicowanie symbolicznych środków porozumiewania się, jakimi to społeczeństwo dysponuje, a tym samym – języka” (Feleszko 2000: 143–144; zob. także: Gumperz 1970; Piotrowski, Ziółkowski 1974: 97).

Te założenia odpowiadają sytuacji komunikatywnej w społeczeństwach państw regionu EŚW. Tym samym wpływają one w określony sposób na cele badawcze, którym patronuje *Słownik pojęć politycznych i społecznych krajów Europy Środkowej i Wschodniej* (SPPS).

Prace nad SPPS zostały zainicjowane w 2001 r. w wyniku współpracy zespołów badawczych powołanych na Uniwersytecie Nancy 2 oraz na Uniwersytecie Warszawskim. Głównym celem SPPS jest opis uniwersalnych znaczeń wyrazów, które w dobrze określonych kontekstach narodowych są związane z podziałami politycznymi. W ten sposób eksplikacja lingwistyczna tych pojęć powinna doprowadzić do odtworzenia idei politycznych, które miały wpływ na życie społeczne, polityczne i kulturalne krajów EŚW w czasie ostatnich wieków. SPPS uwzględnia zarówno pojęcia i terminy międzynarodowe (*państwo, naród, demokracja, prawo, wolność, poszerzenie wolności* 'elargissement', *doświadczenie społeczne* itp.), jak i słowa klucze określonych społeczności, takie jak *cechy republikańskie* w języku francuskim, *pieriestrojka* w rosyjskim, *solidarność* w polskim, *aksamitna rewolucja* w czeskim czy *pomarańczowa rewolucja* w ukraińskim. Cele te mają aspekt teoretyczny (interpretacje znaczeń terminów uniwersalnych) i praktyczny (potrzeby translacyjne i komunikacyjne). Oba cele dobrze korespondują z ideą zjednoczonej Europy i instytucją Unii Europejskiej.

Jak wynika z uwag wcześniejszych, w regionie EŚW zachodzą współcześnie bardzo dynamiczne przemiany. Tym samym próba rekonstrukcji świadomości społecznej w zakresie pojęć polityczno-społecznych może dotyczyć jedynie wąskiego przekroju synchronicznego, w naszym wypadku np. dziesięciolecia 1998–2008.

W tym kontekście to zadanie badawcze SPPS należy widzieć jako opis podstawowych pojęć politycznych i społecznych, mających wykładniki leksykalne w językach i kulturach krajów EŚW. Ich wyjściowy rejestr zawiera ankieta opracowana przez projektodawców SPPS.

Rejestr ten w trakcie badań jest modyfikowany w zależności od specyfiki danego języka i kultury etnicznej. Modyfikacje idą w kierunku uzupełniania rejestru, nie zaś jego redukcji. Uzupełnienia świadczą bowiem o cechach indywidualnych społecznej świadomości, podobnie jak i niewystępowanie danych pojęć.

Pierwszy etap postępowania badawczego dotyczy aktualizacji socjo-politycznej wyjściowego rejestru leksemów-pojęć. Temu celowi służy przeprowadzenie ankiety, obejmującej reprezentatywną próbę przedstawicieli inteligencji (intelektualistów, polityków, politologów, prawników, językoznawców, nauczycieli, studentów). W ten sposób powstają zaktualizowane rejestry leksemów-pojęć, oddające realia danego języka i kultury etnicznej, charakterystyczne dla współczesnego przekroju synchronicznego (zob. Sękowska 2003).

Drugi etap postępowania badawczego stanowi ekscerpca materiału kontekstowego – chodzi tu o kontekstowe użycia leksemów-pojęć: połączenia leksykalno-składniowe, ustabilizowane połączenia wyrazowe, związki frazeologiczne, frazesy, szablony, hasła itp. Materiał jest ekscerpowany ze źródeł współczesnych o następującym profilu gatunkowym (tematyczno-stylowym): 1) teksty publicystyczne (wypowiedzi prasowe dotyczące polityki i zagadnień społecznych); 2) eseje filozoficzne i socjologiczne; 3) konstytucja, ustawy, akty prawne i urzędowe; 4) teksty dyskursu politycznego (diariusze sejmowe, teksty kampanii wyborczych, dyskusje publiczne, porozumienia społeczne); 5) literatura piękna i okolicznościowa (w wąskim wyborze) (zob. Bartol 2003: 13).

Trzeci etap postępowania badawczego polega na zestawieniu danych leksykograficznych i opracowaniu komentarza leksykograficzno-leksykologicznego. W tym wypadku chodzi o analizę diachroniczną (zob. Dubisz 2003). Podstawą chronologiczną powinien być – o ile to możliwe – okres Oświecenia, kiedy to kształtują się zręby nowożytnej terminologii politycznej i społecznej. Następnie jest istotne ukazanie ewolucji zasobu i znaczeń leksemów w XIX i XX w. do przełomu XX i XXI w. Wymaga to – oczywiście – odpowiednich źródeł leksykograficznych.

III. ANALIZA MATERIAŁU

Niezależnie od gromadzenia materiału do SPPS, prowadzone prace badawcze pozwalają na zestawianie różnorodnych danych, obrazujących realia politycznego regionu EŚW. Przykładowo, poniżej przedstawiam hierarchię pojęć o największej frekwencji ankietowej w Polsce (P) i na Ukrainie (U) oraz zestawiam je według zakresu występowania w tych krajach. Dane te można wielorako analizować. Wstrzymuję się świadomie w tym wypadku od komentarza interpretacyjnego, pozostawiając go odbiorcy tego tekstu. Jedno trzeba podkreślić. Te dane

ukazują obraz określonych kategorii politycznych i społecznych, zarysowany w świadomości użytkowników języków w obu krajach. Dane zostały zestawione na podstawie roboczych omówień badań ankietowych, opracowanych przez Elżbietę Sękowską (P) i Orysię Demską-Kulczycką (U).

Lp.	Polska	Ukraina	Lp.	Polska	Ukraina
1.	demokracja	demokracja	11.	kultura	biurokracja
2.	wolność	niepodległość	12.	państwo	tożsamość
3.	naród	władza	13.	praca	język narodowy
4.	niepodległość	państwo	14.	edukacja	naród
5.	ojczyzna	nacjonalizm	15.	społeczeństwo	parlamentaryzm
6.	Kościół	ideologia	16.	kapitalizm	nacjonalizacja
7.	Europa	konstytucja	17.	tradycja	pluralizm
8.	człowiek	totalitaryzm	18.	patriotyzm	liberalizm
9.	polityka	obywatel	19.	władza	wolność
10.	rodzina	patriotyzm	20.	pokój	faszyzm

Pojęcia wspólne dla wyników ankiet przeprowadzonych w Polsce i na Ukrainie są następujące: 1) demokracja – 2) wolność – 3) naród – 4) niepodległość – 5) państwo – 6) patriotyzm – 7) władza. Jest jednak charakterystyczne to, że – poza jednym wyjątkiem – owe pojęcia zajmują inne pozycje rangowe w hierarchii obu ankiet narodowych.

Lp.	Pojęcie-hasło	Pozycja rangowa	
		Polska	Ukraina
1.	demokracja	1.	1.
2.	wolność	2.	19.
3.	naród	3.	14.
4.	niepodległość	4.	2.
5.	państwo	12.	4.
6.	patriotyzm	18.	10.
7.	władza	19.	3.

Interesujące dane przedstawia porównanie kategorii wartości, w obrębie których dane pojęcia się sytuują (zob. Puzynina 1992). Możemy w tym wypadku wyróżnić cztery kategorie wartości: I. ideologiczno-internacjonalistyczne; II. narodowo-patriotyczne; III. indywidualno-rodzinne; IV. humanitarno-prawne. Ich rozrzut w odniesieniu do 10 pojęć, zajmujących najwyższe pozycje na listach rankingowych, przedstawia zestawienie zamieszczone poniżej.

Lp.	Polska		Ukraina	
	Pojęcie-hasło	Kategoria wartości	Pojęcie-hasło	Kategoria wartości
1.	demokracja	I	demokracja	I
2.	wolność	I	niepodległość	II
3.	naród	II	władza	I
4.	niepodległość	II	państwo	II
5.	ojczyzna	II	nacjonalizm	II
6.	Kościół	IV	ideologia	I
7.	Europa	I	konstytucja	IV
8.	człowiek	IV	totalitaryzm	I
9.	polityka	I	obywatel	IV
10.	rodzina	III	patriotyzm	II

Układ tych pojęć w odniesieniu do wyodrębnionych kategorii wartości przedstawia się następująco:

- I. Wartości ideologiczno-internacjonalistyczne:
 - (P) demokracja, wolność, Europa, polityka (4x);
 - (U) demokracja, władza, ideologia, totalitaryzm (4x).
- II. Wartości narodowo-patriotyczne:
 - (P) naród, niepodległość, ojczyzna (3x);
 - (U) niepodległość, państwo, nacjonalizm, patriotyzm (4x).
- III. Wartości indywidualno-rodzinne:
 - (P) rodzina (1x);
 - (U) -----.
- IV. Wartości humanitarno-prawne:
 - (P) Kościół, człowiek (2x);
 - (U) konstytucja, obywatel (2x).

Istotna, z punktu widzenia charakterystyki hierarchii pojęć, jest także przynależność pojęć różnicujących oba etnosy (spośród grupy dwudziestu mających najwyższą rangę) do wyróżnionych kategorii wartości.

Lp.	Polska		Ukraina	
	Pojęcie-hasło	Kategoria wartości	Pojęcie-hasło	Kategoria wartości
1.	ojczyzna	II	nacjonalizm	II
2.	Kościół	IV	ideologia	I
3.	Europa	I	konstytucja	IV
4.	człowiek	IV	totalitaryzm	I
5.	polityka	I	obywatel	IV
6.	rodzina	III	biurokracja	IV
7.	kultura	IV	tożsamość	II

Lp.	Polska		Ukraina	
	Pojęcie-hasło	Kategoria wartości	Pojęcie-hasło	Kategoria wartości
8.	praca	III	język narodowy	II
9.	edukacja	IV	parlamentaryzm	IV
10.	społeczeństwo	I	nacjonalizacja	II
11.	kapitalizm	I	pluralizm	I
12.	tradycja	II	liberalizm	I
13.	pokój	I	faszyzm	I

Układ tych pojęć w odniesieniu do wyodrębnionych kategorii wartości przedstawia się następująco:

I. Wartości ideologiczno-internacjonalistyczne:

(P) Europa, polityka, społeczeństwo, kapitalizm, pokój (5x);

(U) ideologia, totalitaryzm, pluralizm, liberalizm, faszyzm (5x).

II. Wartości narodowo-patriotyczne:

(P) ojczyzna, tradycja (2x);

(U) nacjonalizm, tożsamość, język narodowy, nacjonalizacja (4x).

III. Wartości indywidualno-rodzinne:

(P) rodzina, praca (2x);

(U) -----.

IV. Wartości humanitarno-prawne:

(P) Kościół, człowiek, kultura, edukacja (4x);

(U) konstytucja, obywatel, biurokracja, parlamentaryzm (4x).

Nie ulega wątpliwości, że na podstawie tych (i im podobnych) danych można określić podstawy językowego obrazu świata społeczeństw EŚW. Ten materiał pozwala zatem na wyróżnienie podstawowych kategorii, za pomocą których użytkownicy języka dokonują konceptualizacji świata. Sprowadza się to do odpowiedzi na następujące pytania:

1) Kim „**my**” jesteśmy?

2) Kim są „**oni**”?

3) Jakie jest nasze/ich „**miejsce**” w świecie?

4) Jaki jest „**czas**”, w którym żyjemy?

5) Jakie są najważniejsze dla nas/dla nich „**wartości**”?

6) Jakie są stosowane przez nas/przez nich leksykalne „**środki wyrazu**”? (zob. Bartmiński 2001).

Konkludując, należy stwierdzić, że ten materiał leksykalny pozwala na określenie podstaw stereotypów etnicznych, funkcjonujących w krajach EŚW.

Wykonane już prace pozwalają nam spojrzeć na SPPS w sposób bardziej ukonkretniony, a zarazem dostrzegać jego szeroki kontekst badawczy. *De facto* bowiem kształtuje się współcześnie cały nurt stu-

diów o charakterze interkulturowym i interdyscyplinarnym, stanowiąc jeden z wyznaczników zachodzących współcześnie w Europie przemian i procesów integracyjnych (zob. Dubisz 2002). Historię prac nad SPPS dokumentują publikacje zbiorowe i indywidualne monografie z tego zakresu (zob. Dubisz, Porayski-Pomsta, Sękowska (red.) 2004; 2007; Sękowska 2007).

Literatura

- J. Bartmiński, 2001, *O językowym obrazie Polaków końca XX wieku*, [w:] S. Dubisz, S. Gajda (red.), *Polszczyzna XX wieku. Ewolucja i perspektywy rozwoju*, Warszawa, s. 27–54.
- D. Bartol, 2003, *Approche méthodologique du DNPS*, [w:] H.-C. Grégoire, D. Bartol (dir.), *Linguistique et politique*, Nancy, s. 9–15.
- A. Damm, A. Mikusińska (red.), 2000, *Ludy i języki świata*, Warszawa.
- K. Długosz-Kurczabowa, S. Dubisz, 2001, *Gramatyka historyczna języka polskiego*, Warszawa.
- S. Dubisz, 1994, *Problematyka lingwistyczna w badaniach nad pograniczami polszczyzny (przegląd zagadnień, wnioski, postulaty badawcze)*, [w:] S. Dubisz, A. Nagórko (red.), *Granice i pogranicza. Języki i historia*, Warszawa, s. 17–22.
- S. Dubisz, 2002, *Development of the Polish Language and the European Integration*, „The Polish Foreign Affairs Digest”, 4, s. 87–96.
- S. Dubisz, 2003, *Historia leksemu «demokracja» w języku polskim (analiza leksykograficzna)*, „Poradnik Językowy”, z. 3, s. 3–11.
- S. Dubisz, J. Porayski-Pomsta, E. Sękowska (red.), 2004, *Język – Polityka – Społeczeństwo. Słownik pojęć politycznych i społecznych krajów Europy Środkowej i Wschodniej*, Warszawa.
- S. Dubisz, J. Porayski-Pomsta, E. Sękowska (red.), 2007, *Lingwistyka a polityka. Słownik pojęć politycznych i społecznych krajów Europy Środkowej i Wschodniej*, Warszawa.
- K. Feleszko, 2000, *Od wielojęzyczności do wspólnej tożsamości*, [w:] E. Smułkowska, A. Engelking (red.), *Język a tożsamość na pograniczu kultur*, Białystok, s. 142–151.
- J.J. Gumperz, 1970, *Types of Linguistic Communities*, [w:] J. Fishman (ed.), *Readings in the Sociology of Language*, The Haag–Paris.
- L. Moszyński, 1984, *Wstęp do filologii słowiańskiej*, Warszawa.
- A. Piotrowski, M. Ziółkowski, 1974, *Zróznicowanie językowe a struktura społeczna*, Warszawa.
- K. Polański (red.), 1993, *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, Wrocław.
- J. Puzynina, 1992, *Język wartości*, Warszawa.
- E. Sękowska, 2003, *Horyzont polityczny współczesnych Polaków*, „Poradnik Językowy”, z. 4, s. 3–15.
- E. Sękowska, 2007, *Polska leksyka polityczno-społeczna na przełomie XX i XXI wieku. Słownik*, Warszawa.
- Wielki ilustrowany atlas świata*, 1993, Warszawa.

Hierarchy of political and social notions in Poland and Ukraine at the turn of 20th and 21st century. Words, values or stereotypes?

Summary

Central Eastern Europe is nowadays a region of diverse culture where a lot of dynamic changes take place. *Słownik pojęć politycznych i społecznych krajów Europy Środkowej i Wschodniej* [SPPS] is a research project whose aim is to describe the meanings of words in the languages of this region's countries. Fragmentary results from the research let to draw conclusions concerning quality, frequency and range diversity of socio-political vocabulary. This diversity enables to define concept hierarchy in this field. Both these spheres (lexis and concepts) are the basis of stereotypes that are being formed.

Trans A. Gierba

Ewa Rudnicka
(Uniwersytet Warszawski)

KOSMOPOLITYZUJĄCE KALKI – NORMATYWNE ASPEKTY FUNKCJONOWANIA KALK SKŁADNIOWYCH W POLSZCZYŹNIE

Kalki są przejawem interferencji językowej, przez co od dawna nie tylko budziły zainteresowanie badaczy, lecz także wywoływały wiele kontrowersji normatywnych. Można powiedzieć, że kalki składniowe jako obce struktury wypełnione rodzimym materiałem językowym to twory kosmopolityzujące. Wielu uznanych badaczy (m.in. F. MiklosiĆ, Ch. Bally, U. Weinreich, B. Franolić) zwraca uwagę na to, że kalki to przejaw trwających długie wieki kontaktów językowych między poszczególnymi narodami, dzięki którym wytworzyła się w narodach wspólna im „mentalność europejska” („une mentalité européenne”) (Obara 1989: 44). Można by się spodziewać, że współcześnie ze względu na mnożenie się i zacieśnianie kontaktów międzynarodowych, mentalność – już nie tylko europejska, lecz globalna – będzie się przejawiać w językach coraz wyraźniej, m.in. właśnie w kalkach. Wobec tego należałoby postawić sobie pytanie, jakie podstawowe warunki poprawnościowe powinny spełniać kalki, jeśli chodzi o budowę i sposoby naśladowania obcych wzorów¹. Wydaje się bowiem, że potrzeba uszczegółowienia kryteriów przy ocenie normatywnej innowacji językowych dotyczy nie tylko – jak postulowała Hanna Jadacka – neologizmów słowotwórczych, lecz także nowych zapożyczeń składniowych (Jadacka 1992: 550).

POSTAWY WOBEC KALK

Jeśli chodzi o podejście do kalk, to zarówno wśród językoznawców normatywistów, jak i w szerszych kręgach społecznych, można zaobserwować całe spektrum postaw. Są zwolennicy kalkowania, jak i zagorzali przeciwnicy. Ciekawe przy tym jest to, że przeciwne postawy miewają niekiedy takie same motywacje.

Jeśli chodzi o polszczyznę, to dopóki potrzeby nominacyjne były duże i język rozwijał się leksykalnie, kalkowano wyrazy i struktury

¹ Pytanie to powinno być odniesione do wszystkich typów kalk. W tym artykule uwaga zostanie poświęcona kalkom składniowym.

bez większych oporów. Stanowiska krytyczne wobec kalk zaczęły się pojawiać szczególnie często w wieku XIX wraz z szerzeniem się puryzmu językowego. Od tamtej pory głosy otwartej krytyki kalk jako takich są stale obecne w wypowiedziach na temat języka:

Język polski [...] nabierając toku niemieckiego, wyrażania się pseudopolskiego, tak dalece skoślawionym został, że gdyby z grobu powstał Jędrzej Śniadecki, czytając tegoczesne dzieła lekarskie, zakrztusiłby się tak silnie, iżby powtórnie umierać musiał (Orkisz 1858).

Bardzo często tworzymy słowa nowe z pierwiastków rodzimych, ale wzorując się na obcym słowotwórstwie [...] Ten typ oddziaływania jednego języka na drugi jest o wiele głębszy i niebezpieczniejszy niż zwykła pożyczka [...], jest wtargnięciem cudzych skojarzeń, cudzych przenośni i może grozić wykołajaniem jego ducha, zatraceniem oryginalnego charakteru. Jest to dowód, że mówimy wprawdzie słowami języka własnego, ale myślimy językiem obcym (Górski 1938: 44).

Puryzm jednak wyrażał się także w zgoła przeciwnej postawie – tzn. przychylności wobec kalk. Wynikało to z tego, że niektórzy puryści uznawali kalkowanie za znacznie pożyteczniejsze dla rozwoju języka niż zapożyczanie właściwe lub semantyczne, w którego wyniku następowało ich zdaniem ewidentne skażenie języka.

Ciekawe, bo relatywizujące, jest stanowisko Aleksandra Brücknera, który wprawdzie niejednokrotnie wspominał o konieczności potępienia wyrazów „nie liczących się z duchem języka i ślepo naśladowujących obczyznę” (Brückner 1974: 105), lecz zarazem przekonywał, że „bez tłumaczeń nie ruszymy ani na krok” (Brückner 1917: 43). Stwierdzał jednak usprawiedliwiająco, że język polski korzystał z zasobów obcych umiejętnie, pozostawiając innym „zabawkę wymyślania własnych nazw dla chemii i telegrafu” (Brückner 1974: 51). Apelowal: „tłumaczmy śmiało a dobrze” (Brückner 1917: 29) i uspokajał:

Naszego języka [...] z żadnym innym nie pomieszasz: nigdy samoistności jego nic nie zagrażało i wpływy obce tylko po powierzchni dotykały, w głąb nie szły (ibidem: 43).

W powojennych opracowaniach normatywnych znaleźć można znacznie więcej głosów przychylnych kalkowaniu. Stanisław Urbańczyk np. aprobował kalki, a deprecjonował zapożyczenia właściwe:

Bez wątpienia wyższy poziom od zapożyczeń stanowią kalki i zapożyczenia semantyczne [...]. Zapożyczenia – to raczej prymitywny sposób uzupełniania własnych niedoborów leksykalnych (Urbańczyk 1968).

Zdecydowanie aprobacyjnie wyrażali się Halina Kurkowska i Stanisław Skorupka, pisząc o ważności czynników historycznojęzykowych w traktowaniu pożyczek na równi z elementami rodzimymi:

[...] obcości kalek [sic! – E.R.] na ogół nie wyczuwamy ze względu na to, że mają one tylko obcy szkielet morfologiczny, ale ten szkielet wypełniony jest elementami swojskimi. Tak więc są to słowa zapożyczone w polskim „przebraniu” (Kurkowska, Urbańczyk 2001: 118).

Ostrożność wobec kalk uwidaczniała się w wypowiedziach Anny Wierzbickiej. Pisząc o kalkach, badaczka zwracała uwagę na ich „po-

zorną swojskość (w brzmieniu)” oraz na dokonywane w czasie kalkowania „przemykanie na grunt danego języka obcych mu praw gramatycznych” (Wierzbicka 1967: 99). Jej zdaniem na negatywną ocenę zasługują wszystkie kalki powodujące zubożenie języka przejmującego (tzn. np. takie, których wprowadzenie powoduje utratę przez jakiś język kategorii gramatycznej).

Podobnie Witold Doroszewski zasadniczo jest sceptyczny wobec kalk, ponieważ w ich stosowaniu upatruje braku staranności w posługiwaniu się językiem, braku dbałości o stronę estetyczną wypowiedzi, a wreszcie – lenistwa i niechęci do zadania sobie trudu, aby znaleźć odpowiedni wyraz lub wyrażenie polskie. Wyraźnie też stwierdza, że należy unikać kalkowania obcych struktur składniowych, ponieważ często prowadzi to do wykolejeń, chociaż zaznacza, że oceniając kalki, trzeba zwracać uwagę na ich zróżnicowanie i nie należy wszystkich ich odrzucać, tylko dlatego, że są kalkami (*Słownik poprawnej polszczyzny* 1973).

Praktycznie do kwestii kalkowania podchodzi Danuta Buttler. Jej zdaniem kalkowanie jako takie nie zasługuje na nagane. Autorka podkreśla

konieczność bardzo przemyślanego, ostrożnego kwalifikowania konstrukcji zapożyczonych jako błędów językowych. Bywa bowiem tak, że wpływ obcy wzmacnia tylko działanie jakiejś analogii rodzimej (Buttler 1971: 424).

Słusznie zwraca również uwagę na to, że przejęte schematy mogą pełnić jakąś istotną funkcję znaczeniową, sygnalizować treści niemające swojskiego wykładnika (ibidem: 426).

Jeśli chodzi o współczesne najważniejsze opracowania normatywne, to Andrzej Markowski o pożyczkach składniowych pisze, że na ogół są to konstrukcje oceniane jako niepotrzebne i naruszające zwyczaje językowe polszczyzny (Markowski 2003: 326–327). I przestaje jedynie na wymienieniu pokaznego zestawu kalk, które są kwalifikowane jako błędne. Swojego stanowiska wobec kalk nie formułuje także Hanna Jadacka (Jadacka 1999; 2005: 138–226).

Jak zatem widać, obecnie kalki składniowe nie budzą już takiego zainteresowania i takich emocji jak wcześniej. Zapomnienia o nich można także upatrywać w tym, że w opracowaniach normatywnych nie poświęca się uwagi analizie użyteczności bądź szkodliwości tych elementów, lecz bez argumentacji przestaje się na podawaniu co najwyżej standardowych i oklepanych przykładów.

CZYM JEST KALKA SKŁADNIOWA?

Najwcześniejsze zainteresowanie kalkami ograniczało się przeważnie do analizowania wyrazów będących tłumaczeniami obcych wzorów, a określanych terminami *replika*, *kopia*, *odbitka*, *tłumaczenio-*

wiec (Obara 1989: 25). Pierwszym badaczem, który w 1894 r. użył określenia *calque*, był Louis Duvau². Natomiast pierwszą klasyczną klasyfikację kalk sformułował Kristian Sandfeld-Jensen (1912), który wyróżnił trzy ich typy. Nie można jednak powiedzieć, by w którejs z podanych przezeń grup mieściły się kalki składniowe³. Istotnych zmian w klasyfikacji K. Sandfelda-Jensena dokonał w 1949 r. Werner Betz, który jako pierwszy włączył do kalk językowych konstrukcje składniowe wzorowane na obcych schematach. Posługiwał się on terminem *Lehnsyntax* (Obara 1989: 15). Następnie Kurt Schumann wyodrębnił wśród kalk składniowych kilka grup. W polskiej literaturze kalkom składniowym nie poświęcono zbyt wiele uwagi. Natomiast ze względu na kalki w ogóle godną uwagi monografią jest książka Jerzego Obary *Teoretyczne problemy kalkowania* z 1989 r., w której autor referuje badania nad kalkami podejmowane przez polskich i zagranicznych badaczy.

Jeśli chodzi o definicję kalki językowej, to między językoznawcami brak jednomyślności co do szczegółów w tej kwestii, podobnie jak w kwestii zasad odgraniczania kalk od zapożyczeń i klasyfikacji kalk. Kłopotliwe w definiowaniu okazują się także kalki składniowe, ponieważ niektóre z takich konstrukcji sytuują się na pograniczu składni i frazeologii.

Kalki składniowe, ujmując rzecz najogólniej, są realizowanymi za pomocą rodzimych wyrazów obcymi konstrukcjami syntaktycznymi. Precyzując to określenie, można powiedzieć, że są to **schematy ciągów wyrazowych o znaczeniu sumarycznym wynikającym ze składu gramatycznoleksykalnego danej konstrukcji, oparte na tłumaczeniu obcych schematów ciągów wyrazowych**. Kalki składniowe są zatem wynikiem naśladowania samej tylko formy i właściwości systemowych języka dawcy. Należy też pamiętać, że kalkowanie w tym zakresie dotyczy całych kategorii konstrukcji składniowych. Najistotniejszą cechą kalk nie jest więc wypełniający je materiał leksykalny, który jest za każdym razem trochę inny, lecz sam model tych konstrukcji.

Dość ważne jest też zwrócenie uwagi na to, że zarówno w języku używającym, jak i przejmującym kalki te muszą mieć postać ciągów wyrazowych, wyklucza się w ten sposób wypadki kalk frazeologicznych, kiedy np. w języku przejmującym jednostka skalkowana jest co prawda ciągiem wyrazowym, ale jej wzór w języku używającym ma

² Centre National de Ressources Textuelles et Lexicales, <http://www.cnrtl.fr/etymologie/calque> [dostęp: 20.01.2010]; J. Obara (1989: 12).

³ 1) wyrazy, które pod obcym wpływem uzyskały dodatkowe znaczenie (np. pol. *zamek* na wzór niem. *Schloss*), 2) wyrazy będące tłumaczeniami (np. fr. *découvrir* na wzór niem. *entdecken*), 3) połączenia wyrazowe będące tłumaczeniami (np. niem. *wass für ein Mann* na wzór ros. *szto za czelowiek*) (Obara 1989: 12, 13).

postać jednej jednostki wyrazowej, np. *muzyka przyszłości* z niem. *Zukunftsmusik*. Dla odróżniania kalk syntaktycznych od frazeologicznych istotna jest także kwestia znaczenia i składu gramatycznoleksykalnego. Chodzi o to, że kalki składniowe wymagają nadania wypełniającym je wyrazom określonych form gramatycznych, a ponadto mogą mieć niektóre elementy leksykalne stałe (np. przyimki, czasowniki), a niektóre wymienne (np. nazwy wykonawców czynności czy obiektów czynności) – co zbliża je do kalk frazeologicznych. W przeciwieństwie jednak do tych ostatnich nie mogą mieć znaczenia globalnego, tzn. każdy z elementów składowych kalki składniowej powinien mieć swoje znaczenie lub funkcję – zgodne z dotychczasową normą (lub ewentualnie zmodyfikowane pod wpływem obcego wzoru).

KALKI SKŁADNIOWE DZIŚ – STAN I CZYNNIKI WPLYWAJĄCE NA ZAPOŻYCZANIE STRUKTUR

Danuta Buttler, pisząc o kalkach syntaktycznych w polszczyźnie, podawała, że zasadniczo są to zapożyczenia dawne, w większości pochodzące z XIX w. O nowszych pożyczkach składniowych pisała, że zdarzają się one sporadycznie i raczej nie mogą liczyć na powszechną akceptację użytkowników (Buttler 1971). Obecnie sytuacja pod tym względem wygląda zgoła odmiennie. Ponieważ obcujemy z niezliczonym mnóstwem tekstów tłumaczonych (zarówno literackich, jak i użytkowych), prawdopodobieństwo występowania w nich kalk składniowych, które następnie przenikają do polszczyzny ogólnej, jest bardzo wysokie, a wyczulenie przeciętnych użytkowników na kalki spada, więc o społeczną akceptację kalk jest łatwiej.

Prawdopodobieństwo tworzenia kalk rośnie zwłaszcza wtedy, gdy brak ekwiwalentów dla niektórych wyrazów języka, z którego się przekłada, i gdy w tekście pojawi się świeżo zapożyczony czasownik wymagający określenia rekcji ze względu na rzeczownikowe dopełnienie⁴. Pośpiech i powierzchowność w przygotowywaniu przekładów nasilają ten proces. Do pojawienia się kalk przyczyniają się zwłaszcza dziennikarze tłumaczący *a vista* obce doniesienia agencyjne, urzędnicy przygotowujący dokumenty w różnych wersjach językowych, a także adaptatorzy obcych filmów opracowujący napisy z treścią dialogów i tłumacze dzieł literackich. Bezmyślnie opracowywane tłumaczenia

⁴ Powodów rozwijania rekcji dopełnieniowej można także upatrywać w stopniowej adaptacji zapożyczonego czasownika do systemu języka biorcy, jak również w szukaniu analogii między potencjałem składniowym takiego zapożyczenia a składnią jego synonimów w języku biorcy. Generalnie zatem rekcję tego rodzaju należy postrzegać jako efekt współdziałania kilku czynników, niemniej nie należy zapominać w tym wypadku również o sile działania wzorów składniowych języka dawcy.

dosłowne skutkują często błędnymi lub niefunkcjonalnymi innowacjami w postaci kalk. Ważnym czynnikiem dodatkowo wzmagającym zapożyczanie struktur składniowych jest bardzo popularne w ostatnich latach korzystanie z tłumaczenia automatycznego, uzasadniane oczywiście potrzebą szybszego przygotowania przekładu. Wprawdzie zawsze tekst takiego tłumaczenia jest oddawany do korekty człowiekowi, ale niewprawne oko osoby nie dość obeznanej z normą językową łatwo przepuszcza kalki, zwłaszcza podczas pracy pod presją czasu.

Kalkowaniu sprzyja ponadto prestiż zachodnich języków obcych i popularność uczenia się ich, można powiedzieć – swoista moda na wielojęzyczność. W takiej sytuacji brak dostatecznej znajomości własnego języka, a zwłaszcza jego budowy gramatycznej, skłania do posługiwania się dosłownymi tłumaczeniami wielu konstrukcji składniowych⁵.

NORMATYWNA OCENA KALK

Istnieją różnice zdań co do tego, czy kalkowanie jest procesem pożądanym, czy nie. Wielu twierdzi, że kalki zawsze w pewien sposób dezorganizują system językowy (Obara 1989: 90). Wprawdzie pozornie kalki nie różnią się od innych polskich zestawień składniowych, w gruncie rzeczy jednak są to pożyczki powielające obce wzory strukturalne, co razi wielu ludzi mających świadomość językową. Niemniej trudno przyznać rację tym, którzy całkowicie kwestionują celowość i potrzebę wprowadzania kalk do języka. Wypada raczej uznać je za równoprawny z innymi sposób wzbogacania języka. Niewątpliwie jednak ocenę kalk trzeba odpowiednio uwarunkować – uzależnić od potrzeb języka i korzyści spodziewanych w związku z wprowadzeniem doń danej jednostki.

Najnowszy podręcznik do kultury języka w żadnej z odpowiednich części (Jadacka 2005, Markowski 2005) nie wypowiada się szczegółowo w kwestii zaleceń co do oceny poprawnościowej kalk składniowych. Wspomniana zaś Danuta Buttler zwraca uwagę na to, by w zakresie kalk składniowych dążyć przede wszystkim do eliminowania dubletów (Buttler 1971: 431). Ponadto należy jej zdaniem potępiać kalki przyjmowane mechanicznie, niemotywuujące się ani podobieństwem do synonimicznych struktur rodzimych, ani swoistością znaczenia. Natomiast wtedy, gdy konstrukcja obca (konkurująca z rodzimą) wyraża nieco inne znaczenie niż powszechnie przyjęty schemat rodzi-

⁵ Przykładem tego rodzaju niefortunnego tworu jest niemiecki *Himmelkrebs* utworzony na podstawie polskiego *nieboraka*. Osobną kwestią jest jeszcze sytuacja bilingwizmu, kiedy kalkowanie struktur często dokonuje się obustronnie.

mej proweniencji, to warto ją przyjąć. Wszystkie te zalecenia należy oczywiście mieć na uwadze i wykorzystać je przy odwoływaniu się do poszczególnych kryteriów poprawnościowych. Jednak oceniając zapożyczenia składniowe za pomocą zestawu kryteriów poprawności językowej, należy doprecyzować poszczególne punkty, mając na uwadze typ ocenianych jednostek.

Powszechnie uznanym zestawem kryteriów wykorzystywanym do oceny poprawności językowej poszczególnych jednostek jest propozycja opracowana przez Bogdana Walczaka (Walczak 1995), zbliżona do propozycji Haliny Kurkowskiej (Kurkowska 1971) i przyjęta także w najnowszym podręczniku do kultury języka (Markowski 2005: 49).

Zgodnie z tym zestawem każdą kalkę składniową należy rozpatrzeć pod kątem kryterium wystarczalności. O tym właśnie pisze D. Buttler, wskazując na potrzebę dążenia do eliminowania dubletów składniowych, czyli kalk, które konkurują ze schematami już wcześniej dobrze utrwalonymi w języku. O ile bowiem na poziomie leksykalnym dublety można tłumaczyć wzbogacaniem zasobu środków synonimicznych i potrzebami stylistycznymi, o tyle na poziomie składni dublety rzeczywiście nie wydają się potrzebne, jeśli ich skład leksykalny jest jednakowy lub podobny (por. *szukać CZEGOŚ – szukać za CZYMŚ*). A nawet przeciwnie, powodują niepewność wśród użytkowników, czy należy mówić tak, czy inaczej, np. czy mówić **coś służy CZYMŚ (przykładem, dowodem itp.)*, czy *coś służy za coś (np. za przykład, za dowód)*.

Kryterium ekonomiczności w wypadku kalk składniowych należy rozpatrywać w kategoriach opłacalności upowszechnienia danej kalki. Opłaca się wprowadzać lub utrzymywać w języku kalki pozwalające osiągnąć porozumienie w akcie komunikacji jak najszybciej i jak najmniejszym nakładem wysiłku interpretacyjnego. Zatem o ekonomiczności kalk świadczy oszczędność środków językowych, czyli osiągnięcie spodziewanego efektu za pomocą konstrukcji krótszych, złożonych z mniejszej liczby elementów. Ekonomiczne są też konstrukcje, które wymagają odwołania się do mniejszej liczby reguł językowych.

Przy okazji warto również wspomnieć o kryterium systemowym, o którego podporządkowaniu kryterium ekonomicznemu wspominał m.in. A. Markowski (Markowski 1999: 1668). Systemowe są te kalki, które dają się uzasadnić jakąś regułą składniową lub składniowo-semantyczną. Wymagania te wiążą się ze spełnieniem przez daną konstrukcję warunków, które można by śladem H. Jadackiej określić mianem kryterium stopnia powtarzalności modelu syntaktycznego⁶.

⁶ Zdanie H. Jadackiej na temat powtarzalności modelu, wyrażone wprawdzie w odniesieniu do słowotwórstwa, jest godne uwagi. Autorka, rozpatrując teoretyczne podstawy słowotwórstwa normatywnego, pisze 1) o konieczności uwzględnienia odmiennych zestawów kryteriów przy ocenie neologizmów tworzonych sztucznie (np. terminy naukowe i techniczne, nazwy handlo-

Wbrew jednak postulatowi badaczki kryterium to nie stanowiłoby osobnego niezależnego kryterium, lecz – ze względu na odwoływanie się w takim wypadku do aspektu powtarzalności w języku – traktowane by było właśnie jako podkryterium podporządkowane kryterium systemowemu.

W wypadku kalk składniowych kryterium systemowe równoznaczne w zasadzie z powtarzalnością modelu syntaktycznego dotyczyłoby liczebności grup schematów o tej samej strukturze gramatycznej i podobnej strukturze semantycznej, tzn. wyrażających podobną treść, zawierających wyrazy o podobnym znaczeniu. Kryterium to byłoby spełnione przez takie konstrukcje kalkowane, które na tle zasobu polskich schematów składniowych nie wyróżniałyby się nietypowością, nie stanowiły wyjątku, a realizowałyby ogólniejszy model o względnie kategoryjalnej intensji, czyli np. czasowniki z grupy semantycznej rządzenia (*kierować, dyrygować, rządzić, współrządzić* itp.) o rządzie narzędnikowym, czasowniki z grupy semantycznej patrzenia (*patrzeć, spoglądać, gapić się, zerkać* itp.) o rządzie przyimkowym *na* + coś. Warunki te spełnia więc np. konstrukcja mogąca być uznana za pożyczkę *lukać, luknąć* + *na* + coś czy też (*z*)*briefować* + coś (tak jak *zrelacjonować, opowiedzieć, opisać* + coś), natomiast nie spełnia jej pożyczka *administrować* + coś. Chodzi w tym wypadku także o poszukiwanie analogii rekcyjnej wśród wyrazów synonimicznych, dających się włączyć do jednej grupy semantycznej.

To kryterium systemowe można niekiedy, jak wspomniano, podporządkowywać ekonomicznemu, ale trzeba pamiętać, że to, co ekonomiczne, nie zawsze jest zgodne z systemem (jak np. zapożyczone skrótowce), wobec czego lepiej by było te kryteria rozdzielić. Poza tym kryterium systemowe można potraktować jako mniej ważne, ponieważ powodzenie komunikacyjne osiągnięte z mniejszym wysiłkiem jest z punktu widzenia użytkowników ważniejsze niż podporządkowanie języka jednoznacznym regułom (co może być istotniejsze dla niektórych tylko grup użytkowników – np. językoznawców, programistów).

Kryterium funkcjonalności wydaje się w ogóle kryterium kłopotliwym do zdefiniowania i praktycznego zastosowania, ponieważ zakresowo krzyżuje się ono z kryterium ekonomiczności i – zdaniem niektórych – wystarczalności (Jadacka 1992: 550). Za funkcjonalne uznamy to, co jest wygodne i łatwe w użyciu, dobrze spełnia swoją rolę i odpowiada potrzebom użytkowników. Funkcjonalne byłyby zatem te kalki, które nie sprawiają kłopotów w przekazywaniu i odczytywaniu ich treści, tzn. wyrażają daną treść w sposób przejrzysty i niedwuznacz-

we) i spontanicznie, 2) o potrzebie wprowadzenia jeszcze jednego kryterium o charakterze typowo słowotwórczym – mianowicie kryterium liczebności typu modelu (Jadacka 1992: 560–561). Postulatom tym można jednak nadać szerszy wymiar, odnieść je nie tylko do innowacji słowotwórczych, lecz także składniowych i innych elementów języka, w tym także jednostek zastanych.

ny i mogą ułatwiać domyślenie się sensu wypowiedzenia osobom nieznającym np. znaczeń poszczególnych wyrazów składających się na dany schemat. Można by więc tu jako podkryterium włączyć precyzję semantyczną⁷. Kryterium tego nie spełnia przykładowo konstrukcja *szukać + za + CZYMŚ*, ale można mówić o spełnianiu go przez błędną skądinąd konstrukcję *wybrać + KOGOŚ + KIMŚ* (zamiast *wybrać + KOGOŚ + na KOGOŚ*), *kłamać + KOGOŚ* (zamiast *kłamać + KOMUŚ* lub *kłamać + przed + KIMŚ*). Kryterium to spełniałyby również wszystkie kalki o charakterze składniowych internacjonalizmów, tj. wszystkie konstrukcje, których budowa jest analogiczna w innych językach. Pozwalają one bowiem uniknąć błędów semantycznych związanych z niewłaściwym odczytaniem treści.

Kryterium uzualne oraz kryterium autorytetu językowego nie wymagają szczególnego objaśniania. Można jednak mieć wątpliwości co do tego, czy należy je wobec kalk stosować. Branie pod uwagę kryterium uzualnego w wypadku świeżych neologizmów z góry przesądza o jego niespełnianiu. Kryterium to jest natomiast przydatne w sytuacjach, gdy wprowadzenie do języka kalki składniowej jest poprzedzone zapożyczeniem leksykalnym, dla którego nie ma od razu w polszczyźnie odpowiedniego modelu składniowego, np. pojawienie się w języku polskim leksemu *pikietować* wywołało potrzebę zastosowania go w schemacie składniowym, lecz przez pewien czas nie było jasne, czy powinien to być schemat *pikietować + coś*, czy *pikietować + przed CZYMŚ* (ostatecznie skodyfikowane zostały oba modele, ang. *picket + sth* oraz *picket + of + sth*).

Warto przy okazji zwrócić uwagę na to, że kryterium autorytetu kulturalnego mieści się właściwie w kryterium uzualnym. W tym wypadku bowiem również chodzi o rozpowszechnienie w uzusie, różnica polega tylko na tym, że mniejsza jest grupa użytkowników języka traktowanych jako autorytety kulturalne⁸.

Kolejne kryterium – estetyczne – również wydaje się nieprzydatne w ocenianiu kalk składniowych, trudno bowiem wyobrazić sobie, co może być nieestetycznego w błędnych kalkach *ryzykować + CZYMŚ* czy też – *coś* (środek kosmetyczny lub tp.) + *dla + CZEGOŚ*. To, że drażnią one wiele osób, wynika z dobrej znajomości normy i reguł języka oraz przywiązania do tradycji, nie zaś z obiektywnej „szpetoty” przytoczonych konstrukcji. Jeśli ktoś obstawałby przy stosowaniu tego kryterium w wypadku struktur składniowych, to mógłby np. twierdzić, że kryterium tego nie spełniają konstrukcje, w których następuje reduplikacja przyimka (tak jak np. w rodzimych konstrukcjach *dobiec + do*

⁷ Lub, co wydaje się lepsze, zrezygnować z wyodrębniania kryterium funkcjonalności, a mówić o autonomicznym kryterium precyzji językowej (semantycznej).

⁸ Kryterium autorytetu w ogóle wydaje się obecnie mało użyteczne, przede wszystkim ze względu na trudność jego praktycznego stosowania.

+ CZEGOŚ, *napotykać* + *na* + *coś*). Przypadki te jednak w wypadku kalk wydają się mało prawdopodobne. Poza tym, obiektywnie rzecz biorąc, trudno się w tym dopatrzeć naruszania estetyki.

STUDIUM PRZYPADKU

Jak to jednak zazwyczaj bywa – diabeł tkwi w szczegółach i w praktyce przy ocenie poprawnościowej przychodzi nam borykać się z wieloma trudnościami. O kłopotach w procesie wyodrębniania i aprobowania neologizmów składniowych mogą świadczyć przykłady rodzimego czasownika *brać/wziąć* i zapożyczonego czasownika *lobbować*. Pierwszy z nich zaczął niedawno być używany w schemacie *brać/wziąć* + *coś* (np. *brać autobus, pociąg*). Drugi natomiast mimo zaaprobowania przez polską normę w dalszym ciągu nie ma wykrystalizowanych ani skodyfikowanych właściwych schematów składniowych.

a) *brać/wziąć*

Czasownik *brać* jako wyraz z zakresu słownictwa podstawowego jest dość mocno obciążony znaczeniami (*Uniwersalny słownik języka polskiego* (2003) notuje w sumie 24 znaczenia), a ponadto wchodzi w skład licznych związków frazeologicznych (*Uniwersalny słownik...* podaje ich 66), co często utrudnia ocenę normatywną nowych jednostek wiążących się z użyciem wyrazu, ponieważ niekiedy trudno jest określić, czy dane połączenie to realizacja któregoś z utrwalonych już znaczeń, czy też nowa jednostka. Przypadkiem tego rodzaju jest właśnie schemat *brać/wziąć* + *coś*, który w połączeniu z takimi nazwami środków komunikacji masowej, jak *autobus, tramwaj, metro, pociąg, samolot, statek*, wydaje się kalką z języka angielskiego. Konstrukcja ta jako nowa ma jeszcze śladowe potwierdzenie korpusowe (np. [...] *pewnego dnia wracałem z trzydniowych wakacji i chciałem wziąć samolot z Los Angeles*⁹; *Teraz weźmiesz autobus linii 117, który się zatrzymuje w Alejach Jerozolimskich pod samym gmachem KC i który cię przewiezie na drugą stronę Wisły, w rejon Saskiej Kępy*¹⁰), natomiast stosunkowo często pojawia się w internecie na stronach zawierających opisy egzotycznych podróży lub realiów życia codziennego na Zachodzie, np. w Ameryce lub na Wyspach Brytyjskich, co potwierdzałoby jej kalkowany charakter i angielską (angloamerykańską) proveniencję. Wprawdzie polskie słowniki notują podobne konstrukcje *brać do rózki, taksówkę*, jednak ze względu na różnice semantyczne raczej nie należy uznawać, że jest to przypadek prostego rozszerzenia łączliwo-

⁹ L. Grobel (1992), *Rozmowy z Marlonem Brando*, w przekładzie P. Bieńkowskiego, „WEEKEND. Dodatek do Gazety Wyborczej” nr 220 z dnia 18.09.1992, s. 18, za NKJP www.nkjp.pl [dostęp: 20.01.1010].

¹⁰ A. Libera, *Madame*, Kraków 2003, za NKJP www.nkjp.pl [dostęp: 20.01.1010].

ści. *Uniwersalny słownik...* notuje jako czwarte znaczenie 'kupować, wynajmować, wypożyczać coś', przy którym podaje kolokację *o Brać dorożkę, taksówkę*. Podobnie jest w *Innym słowniku języka polskiego* (2000): jako ósmy z kolei podany jest opis „Jeśli wzięliśmy jakąś rzecz, rzadziej osobę, to dostaliśmy ją na własność lub aby używać jej przez jakiś czas albo opiekować się nią” zilustrowany przykładem *Z dworca weź taksówkę*. Oba opisy definicyjne rzeczywiście pasują do kontekstów, w których występuje *taksówka* czy *dorożka*, czyli do sytuacji, kiedy mamy do czynienia z indywidualnym korzystaniem z pojazdu przeznaczonego do swoistego „wypożyczania”. Korzystanie ze środków transportu masowego raczej niewiele ma wspólnego z wypożyczeniem pojazdu. Czy zatem warto przyjąć tego rodzaju kalkę?

Jeśli chodzi o kryterium wystarczalności, to można się wahać, czy konstrukcja ta je spełnia. W polszczyźnie bowiem od dawna posługujemy się schematem *pojechać + CZYMŚ* (nazwa środka lokomocji). Wydaje się zaś, że nowa struktura nie wyraża zasadniczo innej treści. Chociaż jeśli zagłębić się w szczegóły, to można się tu dopatrzeć pewnej treści dodatkowej. W zwrocie *brać/wziąć + pociąg, autobus, metro...* daje się bowiem dostrzec pewien aspekt operatywności podmiotu, pewną informację o związanej z tą czynnością decyzyjności. Można by to wyrazić opisem 'pojechać czymś po uprzednim podjęciu decyzji o wyborze środka lokomocji'. Jeśli ktoś pojechał pociągiem, to mógł to zrobić z własnej woli lub np. nakłoniony przez kogoś, istotne jest jedynie to, że transport dokonuje się z użyciem takiego a takiego środka, natomiast jeśli ktoś wziął pociąg, to akcent zostaje położony na aktywność podmiotu związaną z jego decyzyjnością. Zatem konstrukcje te są względem siebie synonimiczne na poziomie ogólnym, różnią się natomiast szczegółami semantycznymi. Oznacza to, że można w tym wypadku mówić o spełnieniu kryterium wystarczalności.

Kalka ta spełnia również kryterium ekonomiczności. Jest ona bowiem realizacją łatwego i najpowszechniejszego modelu składniowego w polszczyźnie – czasownik + B. Ponadto używanie biernika rzeczowników nieżywotnych wiąże się z mniejszym wysiłkiem komunikacyjnym na poziomie gramatycznym – jako że nie trzeba w takiej sytuacji posługiwać się końcówkami fleksyjnymi (choć skądinąd narzędnik nie jest akurat specjalnie kłopotliwym przypadkiem gramatycznym, jeśli chodzi o tworzenie form fleksyjnych).

Z kolei spełnianie kryterium systemowego można w tym wypadku postawić pod znakiem zapytania. Kalka ma wprawdzie oparcie w strukturze wcześniej wspomnianej *brać + coś* (nazwa pojazdu), jednak jest to tylko jedna analogia. Zatem powtarzalność modelu w tym wypadku jest jednostkowa, choć niewątpliwie dobrze ugruntowana.

Co do kryterium funkcjonalności, to mimo tego, że schemat mógłby być uznany za internacjonalizm (oprócz ang. *take the train* np. fr. *prendre le train*), nie jest ono spełnione z innych ważniejszych wzglę-

dów. Zdarzają się mianowicie użycia konstrukcji *brać, wziąć* + nazwa środka komunikacji w innych kontekstach, zgodnych z dosłownym znaczeniem dotychczasowym 'wyciągnąć, pobrać coś skądś, żeby tego użyć', tak jak *wziąć rower, wziąć motor*, np. *Kolega wziął samolot z aeroklubu i przypikował prosto w szkołę*¹¹. W związku z tym niektóre przykłady mogą brzmieć dwuznacznie, jeśliby zgodzić się na przyjęcie kalki, np. *Wciąż nie było wiadomo, co się dzieje w mieście. Krauze i Henryk Lewandowski wzięli autobus i pojechali na rekonesans*¹².

W kwestii uzusu sprawa wygląda tak, że kalka jeszcze się nie rozpowszechniła, ale coraz częściej pojawia się w tekstach, zwłaszcza w języku potocznym. Zatem kryterium to jeszcze nie jest spełnione. Podobnie jest w wypadku kryterium autorytetu kulturalnego – zwłaszcza, że jak wspomniano – konstrukcja zaczyna się dopiero rozpowszechniać i wchodzi przede wszystkim do języka potocznego. Ogólna ocena neologizmu wypada więc niejednoznacznie, raczej jeszcze negatywnie.

b) lobbować

Kwestii składniowych związanych z zapożyczonym czasownikiem *lobbować* także nie należy rozpatrywać bez wcześniejszej analizy kwestii znaczeniowych. Szczególnie ważnym czynnikiem, wiążącym się z doбором odpowiedniego schematu składniowego dla wyrazu, jest jego aktualne znaczenie leksykalne. W polszczyźnie czasownik *lobbować* przyjął się w znaczeniu tożsamym ze znaczeniem czasownika w języku angielskim, które można sparafrazować następująco: 'wywierać wpływ na organa władzy za pomocą środków politycznych, ekonomicznych, medialnych itp. w celu wspierania czyjegoś interesu, zwykle gospodarczego lub polityczno-prawnego'. Czasownik ten, podobnie jak i rzeczownik *a lobby*, przyswoiliśmy w końcu XX w., czerpiąc go z języka angielskiego jako zapożyczenie leksykalne (właściwe). W angielszczyźnie czasownikowa forma *to lobby* jest wtórna wobec homonimicznego rzeczownika *a lobby*, który znaczył pierwotnie 'klasztorny krużganek', a obecnie funkcjonuje w trzech znaczeniach:

1. 'duże pomieszczenie przy samym wejściu do budynku (zwykle publicznego), rodzaj przedpokoju prowadzącego do innych zamkniętych pomieszczeń lub korytarzy';

¹¹ P. Lipiński, *80 LAT LOTNICTWA*, „Magazyn” nr 37 dodatek do „Gazety Wyborczej” nr 220 z dnia 18.09.1992, s. 10, za NKJP www.nkjp.pl [dostęp: 20.01.1010].

¹² NN, *Człowiek z zajezdni*, „Dziennik Polski. Magazyn” z dnia 31.03.2000, za NKJP www.nkjp.pl [dostęp: 20.01.1010]. W pierwszej chwili mogłoby się wydawać, że w zdaniu chodzi o to, iż dwaj mężczyźni po prostu pojechali na rekonesans autobusem, dopiero poznanie szerszego kontekstu, tj. przeczytanie przynajmniej całego ustępu, pozwala się domyślić, że mężczyźni podczas strajku wzięli samowolnie z zajezdni autobus i pojechali nim na miasto.

2. 'jeden z holów w budynku parlamentu, gdzie parlamentarzyści spotykają się z wyborcami; także: a) korytarz, w którym parlamentarzyści oddają swoje głosy, b) dziennikarze będący sprawozdawcami parlamentarnymi';

3. 'grupa ludzi starających się wpłynąć na prawodawców w określonej sprawie, także: działania prowadzone w ramach jakiejś kampanii' (*Oxford Dictionary of English* 2003).

Jak widać – znaczenie czasownika w języku angielskim wiąże się z drugim z podanych znaczeń rzeczownikowych i ze zwyczajem przychodzenia do parlamentarnych kuluarów, czyli właśnie do lobby, interesantów chcących pozyskać przychylność parlamentarzystów dla swoich interesów. W polszczyźnie jednak zarówno omawiany czasownik, jak i rzeczownik, mają jedynie znaczenia polityczne.

Obecnie na podstawie polskich korpusów tekstowych można odnotować następujące schematy składniowe, w których używany jest czasownik *lobbować* (w różnych odcieniach znaczeniowych)¹³:

a) LOBBOWAĆ **na rzecz kogoś, czegoś** 'wywierać wpływ na organa władzy w celu wspierania kogoś, czegoś, działać na czyjąś korzyść' (np. *na rzecz kandydata lewicy, na rzecz polskich banków, na rzecz zaostrożenia przepisów, na rzecz praw kobiet*);

b) LOBBOWAĆ **za kimś, czymś** 'opowiadać się za kimś, czymś, popierać, forować' (np. *za prezesem radia, za utworzeniem funduszu, za autostradą, za takim rozwiązaniem, za tą kandydaturą*);

c) LOBBOWAĆ **przeciwko komuś, czemuś** 'opowiadać się przeciwko komuś, czemuś, wyrażać sprzeciw, działać na czyjąś niekorzyść' (np. *przeciwko prezesowi radia, przeciwko utworzeniu funduszu, przeciwko autostradzie, przeciwko takiemu rozwiązaniu, przeciwko tej kandydaturze*);

d) LOBBOWAĆ **coś**, rzad. **kogoś** 'opowiadać się za czymś, kimś, popierać, forować' (np. *dokument, ratyfikowanie protokołu, zakup rafinerii, swoje interesy*);

e) LOBBOWAĆ **kogoś (coś)** 'wywierać na kogoś nacisk w określonym celu, niekiedy w sposób nielegalny' (np. *decydentów, senatorów, ministra finansów*);

f) LOBBOWAĆ **by/aby/żeby...** 'prowadzić kampanię w określonym celu' (np. *aby spod działania ustawy wyłączyć firmy prowadzące..., żeby złe przepisy zostały zmienione...*);

g) LOBBOWAĆ **u kogoś** 'wywierać wpływ na kogoś w określonym celu, zabiegać o coś u kogoś' (np. *u ministra, u kolegów z lewicy, u władz państwa*);

h) LOBBOWAĆ **dla kogoś, czegoś** 'działać, prowadzić kampanię na czyjąś korzyść' (np. *dla siebie, dla ochrony kapitału zagranicznego*);

¹³ Wszystkie przykłady zostały zaczerpnięte z tekstów z Narodowego Korpusu Języka Polskiego.

i) LOBBOWAĆ **GDZIEŚ** 'prowadzić kampanię w określonym środowisku' (np. *w totalizatorze, na amerykańskim rynku, wewnątrz rady, wśród parlamentarzystów*);

j) LOBBOWAĆ **O COŚ** 'starać się coś pozyskać, zabiegać o coś' (np. *o środki finansowe, o pieniądze, o dofinansowanie*);

k) LOBBOWAĆ **W SPRAWIE KOGOŚ, CZEGOŚ** 'działać, prowadzić kampanię na czyjaś korzyść' (np. *w sprawie właściwego kształtu ustawy, w sprawie wydania rozporządzenia, w sprawie konkretnych decyzji*).

Podjęcie decyzji o tym, które z podanych konstrukcji są warte utrwalenia i skodyfikowania w odpowiednich wydawnictwach, wymaga głębszej refleksji, zwłaszcza że niektóre z tych schematów pod względem pełnionej funkcji stanowią wobec siebie warianty konkurencyjne (por. **a**) oraz **h**) i **k**), jak również **g**) i **i**) oraz **b**) i **d**)), inne zaś odbiegają nieco od właściwego znaczenia wyrazu (por. **e**)).

Dla wypowiedzenia się w kwestii poszczególnych kryteriów użyteczne jest także prześledzenie reakcji czasownika w języku używającym, czyli w języku angielskim, jak również konfrontacja powyższych schematów z zasobem schematów angielskich. Czasownik *to lobby* ma skodyfikowane następujące struktury składniowe:

- TO LOBBY **SB/STH (to do sth)** 'naciskać na kogoś, żeby działał w określonej sprawie' (np. *parliament, council to change the taxes*);

- TO LOBBY **for sth** 1. 'prowadzić kampanię na rzecz czegoś' (np. *for poor impacted by climate change*), 2. 'wywierać naciski w określonym celu uzyskania czegoś, zabiegać o coś' (np. *for increased subsidies*);

- TO LOBBY **about sth** 'zabiegać o coś, działać w jakiejś sprawie' (np. *about a university issue, about oil prices*);

- TO LOBBY **sth through sth** 'forsować określone działania lub rozwiązania w postępowaniu legislacyjnym' (np. *a bill through parliament*)¹⁴.

Może dziwić dysproporcja w liczbie schematów właściwych poszczególnym językom, trzeba jednak pamiętać, że w polszczyźnie sytuacja nie jest jeszcze pod tym względem ustabilizowana. Z porównania powyższych zestawień wynika, że właściwie wszystkie schematy angielskie zostały skopiowane w języku polskim, niektóre nawet w paru wersjach. Chodzi mianowicie o konstrukcje¹⁵:

¹⁴ *Oxford Dictionary of English* 2003; <http://www.merriam-webster.com/> [dostęp: 20.01.2010]; *Wielki słownik angielsko-polski...* 2008.

¹⁵ Można by podawać w wątpliwość kalkowany charakter wymienionych konstrukcji i dopatrywać się ich pochodzenia w procesach analogii składniowej do konstrukcji o rodzimym charakterze. Roli tego czynnika jako wspomagającego rozpowszechnianie się i utrwalanie poszczególnych schematów nie należy oczywiście pomijać, niemniej nie można powiedzieć, że to właśnie analogia zadecydowała o takim czy innym kształtowaniu się reakcji leksemu. Mimo wszystko prymarny wydaje się w tym wypadku proces kalkowania, ponieważ w polszczyźnie najpierw pojawił się sam leksem *lobbować*, który nawet do tej pory jest najczęściej używany bez dopełnień (w materiale próbnym w 28% wszystkich zdań *lobbować* występuje bez dopełnienia). Natomiast

- LOBBOWAĆ **KOGOŚ (COŚ)** będący kalką angielskiego TO LOBBY **SB**;
- LOBBOWAĆ **na rzecz KOGOŚ, CZEGOŚ** będący kalką angielskiego TO LOBBY **for sth**;
- LOBBOWAĆ **dla KOGOŚ, CZEGOŚ** także będący kalką angielskiego TO LOBBY **for sth**;
- LOBBOWAĆ **o coś** będący kalką angielskiego TO LOBBY **for sth**;
- LOBBOWAĆ **coś** będący kalką angielskiego TO LOBBY **sth** (z pominięciem członu **through sth**).

Ponieważ tematem artykułu są kalki składniowe, w dalszej części rozpatrywanych będzie zatem tylko pięć schematów mających angielskie odpowiedniki:

1) LOBBOWAĆ **na rzecz KOGOŚ, CZEGOŚ** 'wywierać wpływ na organa władzy w celu wspierania kogoś, czegoś, działać na czyjąś korzyść' (np. *na rzecz kandydata lewicy, na rzecz polskich banków, na rzecz zaostżenia przepisów, na rzecz praw kobiet*);

2) LOBBOWAĆ **coś**, rzad. **KOGOŚ** 'opowiadać się za czymś, kimś, popierać, forować' (np. *dokument, ratyfikowanie protokołu, zakup rafinerii, swoje interesy*);

3) LOBBOWAĆ **KOGOŚ (COŚ)** 'wywierać na kogoś nacisk w określonym celu, niekiedy w sposób nielegalny' (np. *decydentów, senatorów, ministra finansów*);

4) LOBBOWAĆ **dla KOGOŚ, CZEGOŚ** 'działać, prowadzić kampanię na czyjąś korzyść' (np. *dla siebie, dla ochrony kapitału zagranicznego*);

5) LOBBOWAĆ **o coś** 'starać się coś pozyskać, zabiegać o coś' (np. *o środki finansowe, o pieniądze, o dofinansowanie*).

Jeśli chodzi o kryterium wystarczalności, to wydaje się oczywiste, że spełnia je każda z wymienionych kalk. Co do kryterium ekonomiczności, to niewątpliwie spełniają je konstrukcje o rządzie bezpośrednim, czyli LOBBOWAĆ **coś** 'popierać' i LOBBOWAĆ **KOGOŚ** 'naciskać na kogoś'. Ekonomiczna wydaje się również konstrukcja o uniwersalnej łączliwości leksykalnej, tj. LOBBOWAĆ **na rzecz KOGOŚ, CZEGOŚ**.

Rozpatrzenie kryterium systemowego, wiążącego się z powtarzalnością modelu syntaktycznego, wymaga przyjrzenia się konstrukcjom analogicznym do poszczególnych schematów:

1) LOBBOWAĆ **na rzecz KOGOŚ, CZEGOŚ** – *działać, pracować, agitować, świadczyć, alienować, demonstrować, kwestować, manifestować, scedować* (*Scedować swoje uprawnienia na rzecz klubu*), *szpiegować, zrzekać się na rzecz KOGOŚ, CZEGOŚ*;

2) LOBBOWAĆ **coś**, rzad. **KOGOŚ** – *popierać, wspierać, forować, wspomagać, faworyzować KOGOŚ, COŚ*;

rekcja występowała najpierw w polskich tekstach prasowych lub urzędowych będących tłumaczeniami tekstów angielskich. Dlatego wydaje się zasadne traktowanie przytoczonych konstrukcji jako kalk, nawet jeśli ich powstanie jest efektem współdziałania paru procesów.

3) LOBBOWAĆ **KOGOŚ** – *korumpować, przekupywać, podkupywać KOGOŚ*;

4) LOBBOWAĆ **dla KOGOŚ, CZEGOŚ** – *pracować, poświęcać się dla KOGOŚ, CZEGOŚ*;

5) LOBBOWAĆ **o COŚ** – *starać się, ubiegać się, zabiegać o COŚ*.

Z powyższego zestawienia wynika, że najsilniejsze oparcie w systemie mają schematy LOBBOWAĆ **na rzecz KOGOŚ, CZEGOŚ** oraz LOBBOWAĆ **coś**, rzad. **KOGOŚ**. Dzięki temu, że mają one rekcję analogiczną do modeli synonimicznych czasowników, od dawna funkcjonujących w polszczyźnie, ich przyjęcie wydaje się racjonalne i logiczne. Można zatem powiedzieć, że te dwie struktury spełniają kryterium stopnia powtarzalności modelu syntaktycznego, a tym samym kryterium systemowe. Bliskie akceptowalności pod tym względem wydają się także schematy LOBBOWAĆ **KOGOŚ (coś)**, LOBBOWAĆ **o coś**. Co do kalki LOBBOWAĆ **dla KOGOŚ, CZEGOŚ** wydaje się, iż nie spełnia tego kryterium.

Gorzej przedstawia się sprawa spełniania kryterium funkcjonalności. Co się tyczy kalki składniowej LOBBOWAĆ **na rzecz KOGOŚ, CZEGOŚ**, to trzeba przyznać, że jest to konstrukcja bardzo funkcjonalna i na pewno językowo bardziej udana niż konkurencyjna kalka LOBBOWAĆ **dla KOGOŚ, CZEGOŚ**. Wyrażenie *na rzecz* ma również tę zaletę, że dzięki precyzji semantycznej w jednoznaczny sposób określa relacje między subjektem a obiektem czynności i tym samym spełnia kryterium funkcjonalności. W przeciwieństwie do przyimka *dla* jest również uniwersalne, jako że jego łączliwość jest zakresowo szersza. O ile bowiem *dla* nie może występować w połączeniu z nazwami rzeczy i pojęć, o tyle *na rzecz* łączy się ze wszystkimi typami rzeczowników. Należy jedynie pamiętać, że jest ono nadużywane z czasownikami abstrakcyjnymi.

W wypadku drugiej z kalk – LOBBOWAĆ **coś**, rzad. **KOGOŚ** w znaczeniu 'opowiadać się za kimś, czymś, popierać, forować' – należy do jej funkcjonalności zgłosić pewne zastrzeżenie, ponieważ – jak wcześniej nadmieniono – konstrukcja ta konkuruje z rodzimą strukturą LOBBOWAĆ **za KIMŚ, CZYMŚ**, która ma tę przewagę, że wydaje się precyzyjniejsza dzięki występującemu w niej przyimkowi, a także ma oparcie w rodzimych konstrukcjach synonimicznych – *lobbować za kimś, czymś* tak jak *opowiadać się za kimś, czymś, wstawiać się za kimś, czymś*.

Jeśli chodzi o wypadek trzeci (LOBBOWAĆ **KOGOŚ**), to można by w zasadzie taki schemat przyjąć, zwłaszcza że nie ma on żadnej alternatywy w postaci struktury o polskim rodowodzie. Warto jednakże zauważyć, że w polszczyźnie czasownik używany w takim kontekście niekiedy odbiega nieco od właściwego znaczenia i nabiera sensu eufemistycznego określenia korumpowania, czego – jak się wydaje – nie należałoby utrzymywać, ponieważ pozostaje to w sprzeczności z precyzją i funkcjonalną łatwością w przekazywaniu i odczytywaniu treści. Przykłady takie jak:

Panie ministrze, czy były próby lobbowania pana przez jakieś środowiska w związku z projektem ustawy o mediach?¹⁶;

Od lobbyingu profesjonalnego trzeba jednak odróżnić lobbyng doraźny, a właściwie pseudolobbyng, czyli ten ograniczony do garstki osób, które mają tzw. dojsćie [...], a także mają wiedzę czym i jak „lobbować” określone osoby, decydentów¹⁷;

Otóż „Heinz” lobbował wszystkich, łącznie z Urzędem Wojewódzkim, lobbował wszystkich dokoła, łącznie z zarządem tej fabryki, i starał się być przyjemnym partnerem dążącym do zdobycia „Alimy” w Rzeszowie¹⁸

nie zawsze są jednoznaczne, co oczywiście nie jest dobre w komunikacji językowej.

Piąta z kalk (LOBBOWAĆ o coś) może budzić zastrzeżenia z racji tego, że ten typ rekcji jest charakterystyczny dla czasowników o semantyce 'starać się, zabiegać, prosić', nie zaś dla czasowników o semantyce 'naciskać, oddziaływać, wpływać'.

Co się zaś tyczy kryterium uzualnego, to wysoką frekwencją tekstową odznacza się schemat LOBBOWAĆ **na rzecz kogoś, czegoś**. Można nawet uznać, że został on powszechnie przyjęty. Względnie często używana jest konstrukcja LOBBOWAĆ **coś**, rzad. **kogoś**, wobec czego również można powiedzieć, że spełnia ona kryterium uzualne. Połowicznie spełniałby je też schemat LOBBOWAĆ **kogoś**. Pozostałe zaś schematy są w uzusie na tyle rzadkie, że o spełnianiu tego kryterium nie można mówić.

Rozpatrywanie z kolei kryterium autorytetu kulturalnego może sprawiać trudności. Chodzi nie tyle o to, kogo uznać za autorytet, ile o to, jak w praktyce prowadzić weryfikację. Sprawdzanie autorstwa poszczególnych cytatów z próbki liczącej np. 500 przykładów to czynność bardzo czasochłonna, natomiast wrywkowe sprawdzanie nie jest miarodajne. Warto zatem zastanowić się nad realistycznym określeniem warunków tego kryterium lub w ogóle nad jego sensownością. W wypadku analizowanego czasownika większość (ponad połowa) cytatów z próbki korpusowej pochodzi ze stenogramów posiedzeń sejmowych, nieco mniej ma źródło w prasie, pewną część stanowią cytaty z forów internetowych, kilka zaledwie pochodzi z literatury. Potwierdzenie w literaturze ma jedynie schemat LOBBOWAĆ **na rzecz kogoś, czegoś**. Najwięcej potwierdzeń stenograficznych, prawie jedną trzecią, ma również ten schemat. Dużą reprezentatywność w tej grupie ma też schemat LOBBOWAĆ **coś**. Podobnie dane przedstawiają się w tekstach prasowych i w internecie.

¹⁶ Stenogram z 69. posiedzenia Komisji Śledczej do zbadania ujawnionych w mediach zarzutów dotyczących przypadków korupcji podczas prac nad nowelizacją ustawy o radiofonii i telewizji (SRTV) w dniu 24 września 2003 r.

¹⁷ Sprawozdanie stenograficzne z obrad Sejmu RP z dnia 13.09.2000, 3 kadencja, 86 posiedzenie, 1 dzień.

¹⁸ Sprawozdanie stenograficzne z obrad Sejmu RP z dnia 01.04.1993, 1 kadencja, 41 posiedzenie, 1 dzień.

Takie dane są jednak mało miarodajne, ponieważ nie uwzględniają faktu, że liczby bezwzględne dotyczące wykorzystania poszczególnych schematów znacznie się różnią między sobą. Opracowanie procentowe udziału poszczególnych modeli w określonych typach tekstów jest natomiast żmudne. Wyniki obliczeń dla prezentowanych schematów przedstawia poniższa tabela.

Lp.	Schemat	Literatura	Prasa	Stenogramy sejmowe	Internet
1)	lobbować na rzecz kogoś, czegoś	1,8%	51,4%	44,1%	2,7%
2)	lobbować coś , rzad. kogoś	---	31,7%	61,0%	7,3%
3)	lobbować kogoś (coś)	---	13,3%	86,7%	---
4)	lobbować dla kogoś, czegoś	---	33,3%	66,7%	---
5)	lobbować o coś	---	100,0%	---	---

Nawet jednak takie zestawienie niewiele wnosi. Nie można bowiem określić, czy jakiś typ tekstów można uznać za prestiżowy, a co za tym idzie – nie wiadomo, które schematy spełniają to kryterium. Stawia to pod znakiem zapytania praktyczną wartość kryterium autorytetu.

Ostatnim z kryteriów jest kryterium estetyczne. Jak jednak wcześniej wspomniano, w wypadku oceniania konstrukcji składniowych nie wydaje się ono mieć zastosowania.

Na podstawie tak przeprowadzonego rachunku kryteriów można uznać, że spośród kalk wart przyjęcia i upowszechniania jest tylko schemat **LOBBOWAĆ na rzecz kogoś, czegoś**. Nieźle wypada także ocena schematu **LOBBOWAĆ coś**, rzad. **kogoś**, niemniej zdecydowanie przegrywa on z rodzimą konstrukcją **LOBBOWAĆ za kimś, czymś**.

WNIOSKI

Zaprezentowane powyżej studia dwóch wypadków kalk, jak również wcześniejsze rozważania na temat istoty kalk składniowych i kryteriów poprawności językowej pozwalają na podsumowanie dociekań kilkoma wnioskami o charakterze szczegółowym i kilkoma o charakterze ogólniejszym:

1) Z różnego rodzaju kalkami składniowymi wiążą się różne kłopoty. Kalki, w których występują wyrazy rodzime, są na ogół mniej skomplikowane, jeśli chodzi o analizę normatywną. Z kolei kalki, w których osiłą są neologizmy z grupy zapożyczeń właściwych, wymagają szerszego zakresu analizy i rozpatrzenia różnych wariantów schematów do ewentualnej akceptacji.

2) Przy ocenie kalk składniowych niepotrzebne jest uwzględnianie kryterium estetycznego, natomiast warto rozpatrzyć kryterium stopnia powtarzalności modelu syntaktycznego (jako kryterium systemowe).

3) Trudno jest określić uniwersalny zestaw kryteriów poprawnościowych. Nie można również poprzestać na podaniu ogólnej definicji każdego z nich. W podręcznikach kultury języka należałoby raczej te ogólnie zdefiniowane kryteria doprecyzowywać w odniesieniu do poszczególnych typów ocenianych jednostek językowych, tzn. potrzebne byłoby, poza ogólnym omówieniem kryteriów, powtórne ich przywołanie przy okazji analizy poszczególnych typów ocenianych elementów języka.

4) Wydaje się, że warto w zestawie kryteriów wyodrębnić jako autonomiczne kryterium systemowe, ponieważ zagadnienia związane z systemowością i regularnością językową nie zawsze są w pełni zgodne z tym, co ekonomiczne.

5) Zamiast kryterium funkcjonalności jako osobne kryterium można by wprowadzić kryterium precyzji semantycznej.

6) Należałoby się zastanowić, czy kryterium uzualne, jako mające różną wagę w wypadku różnego typu ocenianych jednostek językowych, nie powinno funkcjonować na zasadzie kryterium pomocniczego, fakultatywnie uwzględnianego przy ocenie poszczególnych typów jednostek.

7) Refleksji powinno na nowo zostać poddane kryterium autorytetu kulturalnego, które być może powinno zostać włączone jako podkryterium w zakres kryterium uzualnego, gdyż dotyczy w zasadzie tego samego rodzaju zagadnienia, tylko na mniejszą skalę.

8) Należy zgodzić się z Hanną Jadacką co do tego, że zarówno lista kryteriów poprawności językowej nie jest historycznie trwała, jak i co do tego, że kryteria oceny (nie tylko neologizmów) nie są zbiorem, lecz tworzą układ zhierarchizowany. W związku z tym warto się zastanowić, jak obecnie przedstawiałyby się ta hierarchia i czy dla każdego typu jednostek ocenianych (neologizmy, innowacje, elementy zastane) hierarchia ta przedstawia się identycznie. Ponadto wydaje się, że uznany powszechnie sześćoelementowy wykaz należałoby uzupełnić podkryteriami, których dobór byłby zrelatywizowany do przedmiotu oceny.

Literatura

- A. Brückner, 1917, *Walka o język*, Lwów.
A. Brückner, 1974, *Początki i rozwój języka polskiego*, wybór prac pod red. M. Karasia, Warszawa.
D. Buttler, 1971, *Zapożyczenia składniowe*, [w:] D. Buttler, H. Kurkowska, H. Satkiewicz, *Kultura języka polskiego*, t. 1. *Zagadnienia poprawności gramatycznej*, Warszawa, s. 421–431.

- S. Dubisz, 2004, *Ewolucja systemu składniowego literackiej polszczyzny ogólnej w XX wieku*, „Poradnik Językowy”, z. 5, s. 3–14.
- K. Górski, 1938, *Literatura polska*, Lwów–Warszawa.
- H. Jadacka, 1992, *Teoretyczne podstawy słowotwórstwa normatywnego*, „Poradnik Językowy”, z. 8, s. 549–561.
- H. Jadacka, 1999, hasło problemowe: *zapożyczenia*, [w:] *Nowy słownik poprawnej polszczyzny*, red. A. Markowski, Warszawa, s. 1773–1775.
- H. Jadacka, 2005, *Kultura języka polskiego. Fleksja, słowotwórstwo, składnia*, Warszawa.
- H. Kurkowska, 1971, *Kryteria oceny innowacji językowych*, [w:] D. Buttler, H. Kurkowska, H. Satkiewicz, *Kultura języka polskiego*, t. 1. *Zagadnienia poprawności gramatycznej*, Warszawa, s. 22–45.
- H. Kurkowska, S. Urbańczyk, 2001, *Elementy obce w słownictwie*, [w:] *tychże, Stylistyka polska. Zarys*, wyd. 5 uzupełnione, Warszawa, s. 116–124.
- A. Markowski, 1999, hasło problemowe: *kryteria poprawności językowej*, [w:] *Nowy słownik poprawnej polszczyzny*, red. A. Markowski, Warszawa, s. 1667–1669.
- A. Markowski, 2003, *Zapożyczenia składniowe*, [w:] *Język polski. Poradnik profesora Andrzeja Markowskiego*, Warszawa, s. 326–329.
- A. Markowski, 2005, *Kultura języka polskiego. Teoria. Zagadnienia leksykalne*, Warszawa.
- J. Obara, 1989, *Teoretyczne problemy kalkowania*, Wrocław.
- J. Orkisz, 1858, *Terminologia lekarsko-polska*, „Biblioteka Warszawska”, t. 3, s. 452.
- A. Otwinowska-Kasztelanica, 2002, *A study of the lexico-semantic and grammatical influence of English on the Polish younger generation*, „Dialog”, s. 4–22.
- H. Rybicka, 1976, *Losy wyrazów obcych w języku polskim*, Warszawa.
- S. Urbańczyk, 1968, *Rozwój słownictwa słowiańskiego w związku z rozwojem średniowiecznych społeczeństw słowiańskich*, [w:] „Z polskich studiów slawistycznych”, t. 3, Warszawa, s. 282.
- B. Walczak, 1995, *Przegląd kryteriów poprawności językowej*, „Poradnik Językowy”, z. 9–10, s. 1–16.
- A. Wierzbicka, 1967, *O języku dla wszystkich*, Warszawa.
- A. Witalisz, 2007, *Anglosemantyzmy w języku polskim*, Kraków.

Słowniki

- Inny słownik języka polskiego*, 2000, red. M. Bańko, Warszawa.
- Oxford Dictionary of English*, 2003, ed. by C. Soanes, A. Stevenson, II ed. revised, Oxford.
- Słownik poprawnej polszczyzny PWN*, 1973, red. W. Doroszewski, Warszawa, hasło: *zapożyczenia*, s. 975–976.
- Uniwersalny słownik języka polskiego*, 2003, red. S. Dubisz, Warszawa.
- Wielki słownik angielsko-polski i polsko-angielski PWN Oxford*, 2008, red. J. Linde-Usiekniewicz, Warszawa.

Cosmopolitan calques – normative aspects in functioning of syntactic calques in the Polish language

Summary

One can expect that nowadays, due to the increase and tightening of international relations, the number of lexical calques is going to increase. These elements are often difficult to identify, especially for average language users whereas linguists and linguistic purists often have reservations about them. The aim of the article is to point out problematic issues connected with lexical calques, starting from definitional problems, through case of attitudes towards calques, down to normative judgments of calques. The author tries to answer the question whether nowadays people should avoid calques and what kind of correct usage rules ought to be applied to them. Reflections on normative judgments of calques are also the basis to a more general contemplation about correct language usage criteria.

Trans. A. Gierba

Agnieszka Jawór
(Uniwersytet Śląski, Katowice)

REINTERPRETACJE POLSKICH ZWIĄZKÓW FRAZEOLOGICZNYCH

Pozostaje tajemnicą, dlaczego jedne związki trwają na przestrzeni dziejów, a inne wychodzą z użycia (Pajdzińska 1996: 172). Nie zależy to od znajomości ich motywacji; wszak posługujemy się jednostkami, których genezy zazwyczaj nie rozumiemy, a w przeszłość odchodzą frazeologizmy mające czytelną motywację semantyczną. Nie zależy to również od rozumienia leksemów-komponentów związków (zob. Pajdzińska 1988a: 484). Stabilizują się przecież połączenia z archaizmami, np.: *cuda niewidy* 'o czymś (rzekomo) niezwykłym, rzadko spotykanym, niesamowitym' (*niewid* 'rzecz nigdy niewidziana, nieistniejąca, zmyślona'), *mówić z przekąsem* (*przekąs* 'drwina, ironia, szyderstwo, zjadliwość'), *na wyprzódki* 'starając się prześcignąć jeden drugiego, na wyścigi' (*wyprzódki* 'wyścigi, ściganie się'), czy z paleosemantyzmami (wyrazy dziś używane, ale w zupełnie innym znaczeniu), np.: *wyzionąć ducha* 'umrzeć' (*duch* 'oddech, tchnienie, dech'), *własnym przemyśłem* 'dzięki własnej pomysłowości, zaradności, dzięki własnemu sprytowi' (*przemysł* 'pomysłowość, spryt, przemyślność'), *opadać z sił* 'tracić siły, słabnąć' (*opadać* 'być pozbawianym czegoś, stracić coś' (USJP) (Buttler 1998: 160; Jawór 2009a).

Wynika stąd, że użytkownikom języka nie jest potrzebna wiedza na temat pochodzenia frazeologizmów, źródłosłowu wyrazów-komponentów czy anachronicznych znaczeń, by się nimi posługiwać. Dostrzegamy tu jednak pewien paradoks: z jednej strony używamy frazeologizmów, których motywacji lub znaczeń komponentów nie rozumiemy, z drugiej natomiast – poszukujemy dla nich nowych relacji motywacyjnych, próbujemy odczytać je na nowo, dokonujemy zatem ich reinterpretacji. Wydawać by się mogło, że najbardziej odporne na pozyskiwanie nowych sensów powinny być jednostki zawierające jakiś komponent archaiczny. Można by sądzić, że właśnie „skostniałe”, „martwe” znaczenia wyrazów stanowią barierę niepozwalającą na jakiegokolwiek modyfikacje semantyczne frazeologizmów. W rzeczywistości jest jednak inaczej. Okazuje się bowiem, że szczególnie podatne na zabiegi reinterpretacyjne są właśnie związki z elementem paleosemantycznym.

Wśród jednostek z leksemem-paleosemantyzmem są takie, które mają wyłącznie jedno, kontynuowane z przeszłości znaczenie, oraz takie, które występują obecnie nie tylko w pierwotnych, ale i wtórnych sensach. Nowe treści znaczeniowe zrodziły się całkiem niedawno; są charakterystyczne dla współczesnej polszczyzny.

Zastanawiające jest: Czy frazeologizmy, które przechowują zamierzchłe, nieużywane znaczenia wyrazów stają się bardziej labilne semantycznie, bardziej podatne na pozyskiwanie nowych sensów? Czy o „elastyczności” semantycznej połączeń frazeologicznych może w jakimś stopniu decydować komponent paleosemantyczny? Właśnie na te pytania chciałabym w artykule odpowiedzieć.

1. Na początek pokażę związki z paleosemantyzmami, które wskutek zmian ekstralingwistycznych czy z powodu utraty motywacji kulturowej rozszerzyły swoje dawne znaczenia. Nie rozumiemy ich genezy, ale wciąż ich używamy – z tą różnicą, że pojawiają się w innych niż dawniej kontekstach. Omawiane w tym punkcie związki mają szersze niż w przeszłości znaczenia, dlatego możliwe są tu liczne kontekstowe konkretyzacje semantyczne (zob. Pajdzińska 1988b: 115).

1.1. Pierwszym przykładem jest związek odnoszący się do dawnych obyczajów wojennych: *stanać, wstąpić, wejść w szranki* ‘stanać do walki lub innego współzawodnictwa’, który zachował archaiczne znaczenie rzeczownika **szrank*, *szranki* (występującego zwykle w formie liczby mnogiej) ‘walka, pojedynek’ (USJP). Ów zapożyczony z języka niemieckiego leksem (por. *Schranken*) funkcjonuje współcześnie z kwalifikatorem: *historyczny*. Rzeczownik *szranki* poświadczają dawne leksykony w znaczeniu ‘bitwa, pojedynek w szrankach, tj. miejscu ogrodzonym do potyczki, do igrzysk’, ‘zapasy, walka’; dokumentują również związek *w szranki wstąpić, wchodzić z kim* ‘pasować się z nim, wdawać się z nim w walkę, za pasy z nim chodzić’, por.: „Turcy nie dosyć mają śmiałości wchodzić w szranki z jadowitą chorobą powietrza” (*Kłok. Turk.* 145) (L, SWil, SW). Historyczna definicja frazeologizmu była w przeszłości węższa, związek wskazywał głównie na czynność prowadzenia z kim/czym walki. Potwierdza to także synonimiczny względem omawianego frazeologizmu zwrot *chodzić z kim za pasy* ‘walczyć, borykać się, ucierać się, wojować’, por. cytaty: „Dwieście lat przodkowie nasi, Chodząc z Krzyżaki za pasy, o Pruską ziemię się bili” (*Groch. W.* 510), „Ani o chwałę, ani o przemożność z sobą w za pasy nie chodzili” (*Pilch. Sall.* 189), „Za pasy ujm się z twą namiętnością” (*Bach. Epikt.* 52) (por. też czasownik *pasować* w znaczeniu ‘chodzić w zapasy, walczyć, mocować się, męczyć się, mordować się, bić się, borykać się, biedować, łamać się’) (L, SWil, SW).

Obecnie zwrot *wchodzić z kimś w szranki* ma szersze zastosowanie. W perspektywie walki, bitwy, pojedynku postrzegamy różnego rodzaju formy współzawodnictwa, por. konteksty dzisiejszych użyć:

W konkursowe szranki stanęło 27 uczestników; Ja, młody, musiałem stawać w szranki ze starszymi fachowcami (USJP).

1.2. Wygasłe znaczenie leksemu *znak* 'herb; także: chorągiew z herbem, sztandar' zachował frazeologizm *ktoś, coś spod znaku czegoś, spod czyjegoś, jakiegoś znaku* 'ktoś, coś należące do kogoś, do czegoś; ktoś będący czyimś przedstawicielem; coś mające czyjeś lub jakieś cechy charakterystyczne', por. współczesny kontekst: *Twórcy spod znaku Skamandra* (USJP). W przeszłości, na co wskazują historyczne cytaty, związek ów odnosił się głównie do obyczajów wojennych, por.: „Oderwało się kilkaset koni od znaku” (*Tr.*), „Prochy, armaty i wiele znaków wojennych potracił” (*Tr.*), „Towarzystwo husarskiego, pancernego znaku” (*Mon.* 73, 581) (*L.*), „Pod znakiem orła...” (*SWil.*), „Hej, ptaku pancernego znaku!” (*Pol.*), „Używając koloru lekkiego znaku, którą to chorągiew szczególnie lubił” (*Korz.*) (*SW.*). W polszczyźnie XVII-wiecznej leksem *znak* oprócz znaczenia 'chorągiew' oznaczał również 'oddział wojska'. Wówczas funkcjonował on w ustabilizowanym połączeniu wyrazowym: *poważny znak* 'oddział jazdy polskiej uzbrojony w pancerze' oraz w wyrażeniu: *pod znakiem* 'w oddziale wojska', por.: „Czeladzi wszystkim luźnej tak z naszego jako z litewskiego wojska kazano pod znakami stanąć do szyku” (*PasPam* 103); „A miałem też nadzieje [...] [w świadectwach] kompaniej też naszej którzy podtym znakiem Pana Piekarskiego zostawali” (*PasPam* 114v.) (*SXVII*). Utrata pierwotnej motywacji oraz rozluźnienie relacji między archaicznym znaczeniem leksemu a ogólną semantyką frazeologizmu sprawiły, że współcześnie ma bardziej ogólne zastosowanie – przecież nie chodzi tu już o *znak* jako synonim *chorągwi, sztandaru*. Wydaje się, iż na inne dziś rozumienie wskazanej jednostki języka rzutuje nie tylko utrata pierwotnej motywacji, ale i w pewnym sensie element paleosemantyczny.

1.3. Kolejny przykład stanowi leksem *przewód*, funkcjonujący współcześnie w wyspecjalizowanych znaczeniach, z kwalifikatorami: *elektryka, elektrotechnika* (*Przewód elektryczny*), *górnictwo* (*Przewód wiertniczy*), *techniczny* (*Przewód wodociągowy, kanalizacyjny*), *biologiczny* (*Przewód pokarmowy, przewód żylny*), *prawniczy* (*Przewód sądowy*) oraz *urzędowy* (*Przewód doktorski, habilitacyjny*). Używa się go również w znaczeniu 'przewiezienie, przeprowadzenie kogoś, czegoś, zwykle przez przewodnika' występującym tylko we frazeologizmie *pod czyimś przewodem* (z kwalifikatorem: *przestarzały*), *za czyimś przewodem* 'będąc kierowanym, inspirowanym przez kogoś, pod czyimś przewodnictwem, dowództwem'. To archaiczne znaczenie jest powszechnie znane, zawarte jest w tekście hymnu narodowego, por.: *Za twoim przewodem złączym się z narodem* (USJP). Omawiane wyrażenie przyimkowe poświadcza już polszczyzna XVI-wieczna: *za przewodem [czyim]* „A tak [Tatarzy] wyjechawszy z Sędomirza, za przewodem Ruskiem przyciągnęli ku Krakowu” (*Miech. Glab.* 33) (od *przewód* 'prowadzenie, wskazywanie drogi') (*SXVI*). W historii języka

polskiego znaczenie leksemu *przewód* mieściło się w formule: 'przewiedzenie, przeprowadzenie': „Dał mi list do xiążąt, który są za rzeką, żeby mi dali przewód, abym przyszedł do tego kraju” 'aby mnie przewiedli' (1. *Leop.* 2 *Ezdr.* 2, 7); „Podwody pocztowe były dawane, t. j. wóz i konie, albo same konie, i to się nazywało przewód, inaczej przewóz, a nawet *narzasz” (*Czack. Pr.* 64)¹. Niegdyś leksem ów był nazwą powinności: 'rodzaj danniczy w przywilejach książąt Polskich, znaczy powinność dawania przewodnika' (*Nar. Hst.* 2, 86. et 4, 37), por. określenie: *powinność dawania przewodnika* 'przewód', z kolei *przewodnik* (*przewódca*, **przewojca*) był definiowany jako 'przeprowadziciel, przewodzący kogo, kałauznik, poprzednik' (L). Warto również przytoczyć definicje innych leksemów należących do omawianej rodziny słowotwórczej, np.: wyrazy *przewodnia*, *przewodnictwo* oznaczały niegdyś 'prowadzenie kogo przez co, ukazując drogę': „Póki pod cudzym przewodnictwem zostawać będziesz?” (*Pilch. Sen. list.* 271), „Za przewodnictwem gwiazdy trzej królowie do Jeruzalem trafili” (*Zach. Kaz.* 1, 139), „Zaraza ta ukarała Rusinów za zмовę z pogaństwem i przewodnią do niszczenia krajów sąsiednich” (*Nar. Hst.* 5, 208), „Rozumiano, jakoby on Kozakom przewodnią był z Korony do Morawii” 'przewodnikiem' (*Birk. Gł. Kon.* 42), natomiast znaczenie czasownika *przewodniczyć* mieściło się w formule 'przewodnikiem być, prowadzić na drogę, drogę ukazywać, *kałauzować'². Sensy te poświadczają jeszcze późniejsze leksykony, np. SWil, SW. Współcześnie próżno ich szukać. Próżno też szukać frazeologizmu *dać komu przewód* 'przeprowadzić' od znaczenia 'pozwolenie na przejście' (SXVI, L, SWil).

Nietrudno zauważyć, że omawiane połączenie wyrazowe jest obecnie używane w szerszym niż dawniej sensie. Nie chodzi tu już o samą czynność przeprowadzenia kogoś czy o danie komuś przewodnika. Współczesne zresztą użycie leksemu *przewód* jest najbliższe notowanej dopiero w SW definicji, por. 'przewodnictwo, dowództwo, komenda, kierownictwo', por. „Za przewodem moim wstąp na tę drogę” (*Troc.*).

1.4. Wraz ze zmianami ekstralingwistycznymi szersze znaczenie zyskał również związek *spalić na panewce* 'coś się nie udało, zakończyło się niepowodzeniem, zawiodło', por. *Cały plan spalił na panewce po pierwszej nieudanej próbie* (USJP). Zawiera on paleosemantyzm:

¹ Warto wyjaśnić znaczenie leksemu *podwoda* 'była to powinność wszystkich miast i włości do dawania wozów i koni dla sług królewskich' (*Nar. Hst.* 2, 260. *Skrzet. Pr. Pol.* 1, 112. *Krom.* 78) (w *Słowniku* Lindego mamy odesłanie do wyrazów: *powóz*, *odwóz*); „Podwodą albo na podwodzie jechać” (*Cn. Th. Vol. Leg.* 2, 673). Dawny wyraz *powóz* oznaczał 'za Piastów, nazywano powinność dawania podwód pod dwór, kiedy król jechał gdzie, a odwóz, kiedy powracał' (*Nar. Hst.* 4, 37. et 3, 365. et 2, 86) (L).

² Leksem *kałauz* 'z Tureckiego: przewodnik, oprowadzający': „Kto złego ma kałauza, w drodze błądzi” (*Pot. Arg.* 380); „I on z pojedynku nie uszedł bez guza, Owszem do progów piekielnych miał ze mnie kałauza” (*Pot. Arg.* 685), a czasownik **kałauzować* oznaczał dawniej 'przewodniczyć' (L).

spalić 'o broni palnej: wypalić, wystrzelić' oraz leksem *panewka* (opatrzonej w USJP kwalifikatorem: *historyczny*) 'w dawnej skałkowej broni palnej: zagłębienie na proch znajdujące się w górnej części lufy'. Dawne konteksty potwierdzają, że w przeszłości omawiane połączenie miało status grupy syntaktycznej, por. „Pistolet na panewce spaliwszy, nie wystrzelił” ‘pstrzyknawszy’ (*Kłok. Turk.* 25) (L), „Proch spalił z panewki” (*Troc.*) (SW). Zresztą nawet zwrot *spalić na panewce* był kiedyś inaczej definiowany, tj. 'nie wystrzelić, pstrzyknąć' (SW); współcześnie ma sens metaforyczny. Używamy go, mimo że nie dysponujemy szczegółową wiedzą o tym, że *panewka* u strzelby służyła do podsypywania prochu: „Proch przewróconą ręką na panewkę się podsypuje” (*Kaw. Nar.* 238) (L). Metaforyczny sens powstał wskutek przeniesienia znaczenia dosłownego (nieudany wystrzał ze strzelby) na określenie wszelkich sytuacji, które kończą się niepowodzeniem.

Warto jeszcze zaakcentować, że dodatkowe treści znaczeniowe zyskują nie tylko związki z komponentem paleosemantycznym, ale także inne połączenia wyrazowe odnoszące się do historii czy dawnych obyczajów rycerskich. Nie jest to więc zjawisko typowe tylko dla frazeologizmów z paleosemantyzmami. Zazwyczaj związki, które tracą motywację kulturową, zyskują szersze znaczenia. Wraz z przemianami kulturowymi utraciły pierwotny sens jednostki: *zwijać chorągiewkę*; *rzucić rękawicę*; *podnieść, podjąć (rzuconą) rękawicę* czy *zdobyć ostrogi* (Pajdzińska 1988a: 485–487; Jawór 2009b: 92).

Dotychczas pokazałam, że reinterpretacja frazeologizmów o niejasnym rodowodzie prowadzi do powstawania szerszych sensów jednostek. Materiał frazeologiczny dowiódł, że związki omawianego typu zyskują wielorakie kontekstowe realizacje. Frazeologizmy ze „skostniałymi” znaczeniami leksemów są współcześnie uaktualniane, dostosowywane do nowych potrzeb nazewniczych. To z pewnością zapewnia im dłuższy żywot w polszczyźnie.

Ale nie wszystkie związki z paleosemantyzmami zyskują szersze znaczenia. Ciekawe, że modyfikacjom semantycznym oparła się konstrukcja *blady jak chusta*. Współcześnie trudno wskazać genezę owego porównania, trudno – bo na przestrzeni wieków doszło do przeobrażeń występującego w nim desygnatu (*chusta*). Jedynie odniesienie do historii polszczyzny pozwala wskazać jego źródło. Wystarczy sięgnąć do dawnej definicji słowa *chusta* 'płat płótna obrębiony do różnych potrzeb, do obwiniecia, do uwiązania itd.', por. *zbladł jak chusta || jak płótno* 'splótniał' (*płótnieć* 'blednąć jak płótno'): „Zbledli jak chusta, w głębokim milczeniu” (*Zab.* 8, 222. *Cn. Ad.* 1312), „Jak płótno pobladł” (*Rej. Wiz.* 125 b), „Oblewa łzami splótniała twarz starca” (*Węg. Marm.* 3, 211), „Nie mogła się oderwać od martwych i splótniałych zwłok” (*Węg. Marm.* 3, 216), „Jak twarz jego splótniała” (*Przyb. Ab.* 145) (L), oraz wyrazu *płótno* 'tkanina bawełniana albo z bawełny i lnu, perkal, półpłótno itp.': „Z bawełny płótna robią bardzo białe i miękkie” (*Syr.*);

plótnieć 'stawać się bladym jak płótno, chusta', „Jak płótno pobladł” 'jak chusta' (Rej) (SW). Zresztą leksem *blady* Linde objaśnia słowami 'cery lub farby na białą pochodzącej': „Na te słowa jak trup zbledniał” (Stas. Num. 1, 14) (por. też wygasły leksem *blednik* 'człowiek blady jak trup, wybladły') (L). Warto w tym miejscu dla porównania przytoczyć współczesną definicję przymiotnika *blady* 'niemający rumieńców; mizerny' oraz czasownika *zblednąć*, *zbladnąć* 'stać się bladym lub bledszym niż poprzednio, stracić rumieńce, naturalną barwę twarzy' (por. *zblednąć jak ściana* || *papier* || *płótno* || *chusta itp.* 'stać się bardzo bladym, bardzo poblednąć') (USJP).

Historyczne cytaty dowodzą, że omawiany związek był wymiennoczłonowy. W przeszłości wymianie podlegały głównie leksemy: *chusta*, *płótno*, *trup*, *ściana* (SW). Obecnie więcej elementów podlega alternacji, por.: *blady jak ściana* || *trup* || *płótno* || *chusta* || *papier* || *kreda* || *śmierć* || *opłatek* || *księżyc* || *prześcieradło* || *upiór* || *śmierć* || *śmierć na chorągwi* || *śmierć w kalesonach* (SP)³. Jednak nie są one przypadkowe; wszystkie wiążą się w jakimś stopniu z jasną, białą barwą. Jedynie składnik *chusta* może dziwić współczesnego użytkownika polszczyzny (dziś *chusta* jest przeważnie wzorzysta, kolorowa). Wątpliwości pozwala rozwiązać tylko dawna definicja tego leksemu.

Dodam jeszcze, że na skutek utraty motywacji z polszczyzny wyszło porównanie *blady jak Piotrowin* 'trupio blady' (por. też dawne przysłowie *wygląda jak Piotrowin* 'bardzo mizernie, trupio, jakby z grobu wstał' oraz zwrot *wskrzeszać Piotrowina* 'wskrzeszać, wznawiać dawne sprawy, to, co już minęło, przeszło') – od nazwiska Piotrowin, legendarnego mieszczanina krakowskiego, wskrzeszonego przez św. Stanisława (SW).

2. Są również w materiale frazeologizmy z paleosemantyzmami, które zyskują zupełnie nowe znaczenia. Dzieje się tak na skutek przeskoków motywacyjnych⁴. O przeskokach motywacyjnych w odniesieniu do frazeologii można mówić w wypadku przesunięć motywacyjnych z jednych leksemów-komponentów związków na inne leksemy, które niekoniecznie muszą być składnikami frazeologizmów. Z przeskokami motywacyjnymi mamy również do czynienia wówczas, kiedy elementy paleosemantyczne są interpretowane na nowo, w oparciu o funkcjonujące współcześnie ich znaczenia. Oba te przypadki omówię osobno.

2.1. Przesunięcie motywacji na inny leksem-komponent związku ilustruje frazeologizm o rodowodzie biblijnym *grzech pierworodny* 'w religii chrześcijańskiej: grzech Adama i Ewy obciążający dziedzicz-

³ Por. również konstrukcje porównawcze: *biały jak śnieg* || *mleko* || *papier* || *płótno* || *kreda* || *kość* || *kość słoniowa* || *opłatek* || *ściana* || *ser* || *gołąb*, *gołąbek* || *alabaster* || *marmur* || *prześcieradło* || *łabędź* (SP).

⁴ Termin „przeskoki motywacyjne” jest autorstwa K. Kleszczowej. O przeskokach motywacyjnych w odniesieniu do słowotwórstwa zob.: Kleszczowa 1998: 15–35.

nie całą ludzkość', który zawiera nieużywane dziś znaczenie przymiotnika *pierworodny* 'wrodzony, przyrodzony' (USJP). To archaiczne znaczenie poświadczają również historyczne leksykony; w *Słowniku* Lindego połączenie *pierworodny grzech* motywowane jest znaczeniem 'przyrodny', por.: „Grzech pierworodny jest, w którym z Adama się rodzimy” (*Hrbst. Nauk. h 8 b.*); „Człowiek podpada grzechowi pierworodnemu i uczynkowemu” (*Bals. Niedz. 2, 43*). Co istotne, współcześnie posługujemy się frazeologizmem *grzech pierworodny* także w znaczeniu: 'przyczyna leżąca u podstaw zjawisk negatywnych' (USJP). „Martwe” znaczenie leksemu spowodowało przesunięcie motywacji semantycznej związku – z leksemu *pierworodny* na wyraz *grzech*. Wszak nowe znaczenie związku funduje rzeczownik *grzech* 'postępek wykraczający przeciw jakimś normom postępowania; przewinienie, uchybienie, błąd, wada', por. kontekst: *Nad zrywem powstańczym zaciążył jego grzech pierworodny: zlekceważenie roli mas chłopskich* (USJP).

Czy dwojakie rozumienie *grzechu pierworodnego* można wiązać elementem paleosemantycznym? Wydaje się, że wygasłe znaczenie przymiotnika motywującego analizowany frazeologizm spowodowało rozsuniecie, rozluźnienie relacji semantycznych między wyrazem-komponentem związku a jego semantyką. Stąd jego nowe znaczenie.

Dodać warto, że w przeszłości przymiotnik *pierworodny* miał jeszcze inne znaczenia, np. 'oryginalny', por. połączenie *pierworodne myśli*, czy 'pierwiastkowy, pierwszy, dawny, początkowy', por. *pierworodny kościół* (L; SWil, SW). Próżno ich szukać w polszczyźnie XXI w. Nie zachowały się prawdopodobnie z uwagi na wieloznaczność omawianego leksemu, a przecież rozwój semantyczny wyrazu od polifunkcyjności do stabilizacji polega na likwidacji lub redukcji struktur semantycznych bardzo rozbudowanych (Buttler 1978: 211). Przy okazji likwidacji ulegają także połączenia wyrazowe powstałe w oparciu o wieloznaczne leksemy.

Zabiegom remotywacyjnym w polszczyźnie poddane zostały także związki: (z kwalifikatorem: *potoczny*) *być, pojawić się, znaleźć się na tapecie* 'być omawianym, stać się ośrodkiem zainteresowania, tematem rozmów, dyskusji', *mieć coś na tapecie* 'właśnie coś omawiać, zajmować się czymś w danej chwili' (USJP). Współcześnie skłonni jesteśmy łączyć owe jednostki z leksemem *tapeta*, zwłaszcza że stoi on u podstaw połączenia *wziąć coś na tapetę* 'zacząć czymś się zajmować, zrobić coś, zaangażować się w coś', por. *Wziąć jakąś sprawę na tapetę* (USJP). Tymczasem ich motywacja jest inna – pochodzą od znaczenia wyrazu *tapet* (pożyczka z języka niemieckiego, od *Tapet* 'obrus') 'stół przykryty zielonym sukniem' (SW). Dawniej ów leksem funkcjonował w przenośnym sensie: 'stół prezydjalny, miejsce obrad, konferencji, sądów' (SW) (Pajdzińska 1996: 172). To właśnie znaczenie fundowało w przeszłości omawiany zwrot, por. dawne konteksty: „Korzystal z chwili dobrego usposobienia i tę sprawę powtórnie wprowadził na

tapetę" (Kaczk.), „Myśl rozwiązania rady jeueuralnej coraz więcej wśród wielu członków emigracji wracać na tapetę poczynala" (Myc.) (SW). Przesunięcie motywacji nastąpiło wskutek wyjścia z użycia leksemu *tapet*. Dlatego związki, które zachowały się w polszczyźnie, poczęły być kojarzone z funkcjonującym współcześnie leksemem *tapeta*.

2.2. Zaznaczyłam wcześniej, że przeskoki motywacyjne dotyczą także semantyki leksemów. Bywa, że paleosemantyzmy są interpretowane w oparciu o aktualne, a nie archaiczne znaczenie.

Tę sytuację obserwujemy we frazeologizmie *rzeź niewiniątek* 'według Nowego Testamentu: zbiorowy mord dokonany na niemowlętach z rozkazu króla Heroda, w celu zabicia wśród nich Jezusa' motywowanym leksemem *niewiniątka* w znaczeniu 'małe dziecko, niemowlę' (USJP). Wskazane połączenie wyrazowe ma w polszczyźnie jeszcze inną wartość semantyczną (z kwalifikatorem: *żartobliwy*) 'o egzaminie, sprawdzianie, którego większość uczestników nie zdaje' (USJP). Wydaje się, że właśnie „martwe” znaczenie wyrazu pozwoliło na wprowadzenie nowych treści znaczeniowych. Utrata więzi między znaczeniem składnika związku a ogólną semantyką frazeologizmu spowodowała, że związek został zinterpretowany na nowo – w odniesieniu do współczesnej semantyki leksemu *niewiniątka* (z kwalifikatorem: *ironiczny* lub *żartobliwy*) 'o kimś nieśmiałym, skromnym, naiwnym lub pozującym na takiego', por.: *Mieć minę niewiniątka*; *Robić z siebie niewiniątka*; *Udawać niewiniątka* (USJP). Wydaje się, że dawne znaczenie 'dziecko, niemowlę' wyszło z użycia, bo z biegiem czasu stawało się coraz mniej czytelne. Poza tym budowa słowotwórcza leksemu *niewiniątka* wskazuje, że chodzi tu o kogoś 'niewinnego, bez winy' (*niewiniątka* – *niewinny*). W przeszłości podstawowa definicja charakteryzowanego leksemu brzmiała: 'człeczek bezwiny' (L), 'człowiek bez przewinienia, bezwiny; stworzenie niewinne, nic złego nie znający' (SWil), 'człowiek niewinny, naiwny, Bogu ducha winny, nie znający złego' (SW).

Warto nadmienić, że zamierzchłe znaczenie wyrazu *niewiniątka*, tj. 'dziecko, niemowlę' było niegdyś synonimem słowa *młodzianek* (funkcjonującego zwykle w liczbie mnogiej). Mianem *młodzianki* określano w dawnych wiekach 'dzieci niemowlęta, które Herod kazał zamordować' (Cer. 1, 198) (L). W historii języka polskiego odnotowano również połączenie wyrazowe z tym leksemem: *Święto, Dzień młodziankowy* 'święto przypadające czwartego dnia po narodzeniu Pańskim' (Cer. 1, 198) (L). Jeszcze SDor notuje leksem *młodzianek* (z kwalifikatorem: *kulturowy*); poświadcza też przywołane połączenie wyrazowe. Współczesne leksykony nie dokumentują już wskazanego wyrazu. Można zresztą suponować, że gdyby obecnie funkcjonował, mógłby zostać poddany zabiegom reinterpretacyjnym – z pewnością jego znaczenie wiązałoby się z przymiotnikiem *młody* (por. przestarzałe już dziś wyrazy: *młodzian*, *młodzieniaszek* czy potoczne dziś określenia 'bardzo młodego człowieka': *młodziak*, *młodzik*).

Kolejny przykład stanowi potoczny frazeologizm *nudny jak flaki z olejem* 'bardzo nudny'. Współczesne leksykony nie podają jego pierwotnej motywacji. Zatarła się na tyle, że trudno ją wykryć. W SP Mirosława Bańki podana jest faktyczna motywacja porównania *nudny jak flaki z olejem* – u jego podstaw stoi dawne znaczenie słowa *nudny* (*nudki*) 'sprawiający nudności, mdły, ckliwy, abominacyjny' (SW): „Gdyby ktoś flaki, czyli potrawę z jelit, wymieszał z olejem, to niechybnie byłyby «nudne», gdyż normalnie przyrządza się je na ostro” (SP). Już w historii polszczyzny funkcjonowało wyrażenie *nudne jedzenie, picie, potrawy, smak* 'niesmaczne, ckliwe' (L, SWil, SW)⁵. Znaczenie omawianego związku bywa dziś wywodzone od aktualnego znaczenia wyrazu *nudny*, tj. 'wywołujący uczucie nudy, znużenie, nudzący; nieinteresujący, niezajmujący' (USJP). Stąd jego mylne rozumienie – nie chodzi tu przecież o „nudny” smak potrawy. Jedynie rzeczownik *nudności* 'stan poprzedzający wymioty, charakterystyczne niemile uczucie w dołku podsercowym i w przelyku; mdłości' zachował historyczne znaczenie (USJP).

W tym miejscu powiem jeszcze, że są w materiale frazeologizmy z paleosemantyzmami, które funkcjonują dziś w węższych niż w przeszłości znaczeniach. Przykładem jest współczesne określenie *nudno komuś (jest)* 'ktoś się nudzi, ktoś jest znużony' (USJP), które dawniej miało kilka znaczeń, por. *nudno mi* 'mam nudności, nudzi mię, zbiera mi się na wymioty, ckliwo mi', 'nudzę się, tęskno mi, przykrzy mi się, smutno mi' oraz 'żał mi' (SW). Podany frazeologizm jasno pokazuje, że wraz z wygasaniem znaczeń leksemów (tu wyrazu: *nudno*) redukują się również znaczenia jednostek frazeologicznych. To dowodzi, że specjalizacja semantyczna dotyczy tak leksemów, jak i frazeologizmów.

Podobnie sytuacja przedstawia się z jednostką *wzruszyć ramionami* 'wykonać charakterystyczny ruch ramionami ku górze, będący wyrazem obojętnej, lekceważącej lub niechętnej postawy kogoś wobec kogoś lub czegoś', zawierającą wygasłe znaczenie czasownika *wzruszyć* 'wyprowadzić coś z pierwotnego położenia, zmienić miejsce, położenie czegoś, wprawić coś w ruch; uruchomić, poruszyć' (USJP). Analizowany związek w zamierzchłej polszczyźnie współfunkcjonował z synonimicznymi odpowiednikami: *zżymać ramiona* (od *zżymać się* 'wstrząsać się, wzdymać się, wzruszać się', *zżymać się na kogo* 'z niechęci obruszyć się, wzruszyć się, wezdrgnąć'), *ścisnąć ramionami* 'zżymać się', por.: „Wzruszał ramionami, najgrywając się ze mnie” (*Teat.* 22, 23), „Ścisnąwszy ramionami, i westchnąwszy, wyszedł” (*Boh. Kom.* 3, 90), „Za tak wdzięcznymi słowami Ścisnął ramionami, Bo się tak wiel-

⁵ Por. znaczenie leksemów: *ckliwy, ckny* 'sprawujący morzenie', *ckliwość, cliwość* 'morzenie na żołądku, zwijanie się, mierzenie sobie, czczyca', *czczyca* 'ckliwość, nudność, morzenie', por. „Ckliwość, zbieranie się na womity, stowarzyszone z niesmakiem, czyli obmierzliwością, nudnością żołądka i z obfitym odsączeniem śliny w ustach” (*Dyk. Med.* 1, 554) (L).

ce zdziwował” (*Pieśń. Kat.* 145) (L). Zresztą nawet historyczna definicja związków *wzruszyć ramionami, ścisnąć ramionami* ‘gest oznaczający zaprzeczenie czegoś, zgorszenie itp.’, por. „Jeden Niemiec [...] ściśnie ramionami wywróci oczy w niebo i obejrzy się na mnie” (*PasPam* 262v) (SXVII), zdaje się potwierdzać szersze w przeszłości użycie.

Kończąc, dodam, że w polszczyźnie współczesnej funkcjonuje znacznie więcej frazeologizmów z reinterpretowanym elementem paleosemantycznym. Zabiegom remotywacyjnym poddane zostały również związki: *na dobitkę* ‘na dodatek, na domiar złego, do tego’; *dać nura, nurka* ‘skoczyć do wody, zanurzyć się w wodzie’, ‘biegnąc, idąc, nagłym skokiem skryć się gdzieś; umknąć, uciec’; *iść do czubków* (postaci wariantywne: *dostać się, kwalifikować się, oddać kogo, zapakować kogo do czubków*) oraz *wyrwać się od czubków* ‘do domu wariatów, z domu wariatów’; *wyrwać się, wyskoczyć jak filip (Filip?) z konopi* ‘odezwać się nie w porę, powiedzieć coś niewłaściwego, nie stosownego’ (USJP) (Jawór 2009a: 70–71).

* * *

Wnioski wypływające z powyższych rozważań zostały w artykule już po części sformułowane. Niewątpliwie analizowany materiał pokazał, że frazeologizmy zawierające „martwe” znaczenia leksemów są podatne na zabiegi reinterpretacyjne. Próba interpretowania na nowo związku z reguły sprzyja odłączeniu od niego dawnych wartości znaczeniowych (Pajdzińska 1988a: 485–487; Jawór 2009b: 92). Trzeba podkreślić, że jednostki frazeologiczne w porównaniu z pojedynczymi leksemami rzadko zyskują kolejne znaczenia; w każdym razie w porównaniu z wyrazami są mniej polifunkcyjne. Dlatego już sam fakt pozyskiwania nowych czy dodatkowych znaczeń przez frazeologizmy jest godny uwagi. Choć w wypadku frazeologizmów – jak pisała A. Pajdzińska – czasami bardzo trudno określić, czy mamy do czynienia z nowymi znaczeniami związków, czy z ich jedynie szerszymi kontekstowymi realizacjami (Pajdzińska 1988b: 115).

Podstawowym celem artykułu było wskazanie relacji między „wygasłym” znaczeniem leksemu-komponentu związku a ogólną semantyką frazeologizmu. Wydaje się, że element paleosemantyczny zawarty we frazeologizmie może powodować pewien „luz” interpretacyjny. Jednostki z paleosemantyzmami funkcjonują współcześnie nie tylko w szerszych, ale i nowych znaczeniach. Zazwyczaj wtórne sensy powstają na skutek przeskoków motywacyjnych. Właśnie owe „przekierowania” motywacyjne na inne leksemy lub na aktualnie używane znaczenia paleosemantyzmów są cechą charakterystyczną analizowanego zasobu frazeologicznego. Ów czynnik sprawia, że związki z archaicznym znaczeniem leksemu stają się bardziej labilne semantycznie, bardziej podatne na modyfikacje semantyczne. Nie wszystkie jednak frazeologizmy z paleosemantyzmami zostają na nowo odczytane. Z obserwa-

cji eksцерpowanego materiału wynika, że z reguły reinterpretowane są frazeologizmy, które należą do polszczyzny mówionej, potocznej. Nie można jednak generalizować⁶. Można natomiast wysnuć wniosek, że o stabilizacji frazeologizmów z elementem paleosemantycznym nie decydują zabiegi reinterpretacyjne. Na pewno jednak przedłużają ich żywot w polszczyźnie.

W języku bardzo często napotykamy na różnego rodzaju paradoksy. Jednym z nich jest dążność do budowania dla jednych związków nowych stosunków motywacyjnych, by stały się jasne, przejrzyste semantycznie, podczas gdy inne – wciąż są enigmatyczne, niewyjaśnione. Pozostaje zagadką, dlaczego tak się dzieje. Być może usiłujemy jedynie czynić przeszłość choć trochę dla nas zrozumiałą (Skarga 1989: 5).

Literatura

- D. Buttler, 1978, *Rozwój semantyczny wyrazów polskich*, Warszawa.
- D. Buttler, 1998, *Zapomniane frazeologizmy polskie XIX wieku*, „Przegląd Humanistyczny”, nr 8/9, s. 155–161.
- A. Jawór, 2009a, *Paleosemantyzmy w związkach frazeologicznych*, „Poradnik Językowy”, z. 4, s. 65–74.
- A. Jawór, 2009b, *Zmiany znaczeniowe związków frazeologicznych*, „LingVaria”, nr 1, s. 91–99.
- K. Kleszczowa, 1998, *Staropolskie kategorie słowotwórcze i ich perspektywiczna ewolucja*. Rzeczownik, Katowice.
- A. Pajdzińska, 1988a, *Frazeologia a zmiany kulturowe*. „Poradnik Językowy”, z. 7, s. 480–487.
- A. Pajdzińska, 1988b, *Związki frazeologiczne nazywające akt mowy*. *Semantyka i składnia*, Lublin.
- A. Pajdzińska, 1996, *Znaczenie związku frazeologicznego*, „Poznańskie Studia Językoznawcze”, t. 1, red. Z. Krazyńska, Z. Zagórski, Poznań, s. 168–173.
- B. Skarga, 1989, *Granice historyczności*, Warszawa.

⁶ Zazwyczaj temu procesowi opierają się związki, które w leksykonach opatrzone są kwalifikatorem *książkowy*, np.: *na poczet czegoś* ‘traktując jako zaliczkę; na rachunek czegoś’ (*poczet* ‘obrachunek, rachunek, rachuba’), *napłatać figłów* (*napłatać* ‘spowodować, zrobić coś, czego ktoś się nie spodziewał’), *coś idzie, poszło na marne* ‘coś się marnuje, zmarnuje, zmarnowało, coś nie przynosi, nie przyniesie, nie przyniosło pożytku, coś nie daje, nie da, nie dało wyników’ (*marne* ‘niemający, niemogący mieć celu, znaczenia; próżny, bezskuteczny, bezcelowy, czczy’) (USJP).

Źródła

- L – S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. 1–6 I, 6 II, Warszawa 1994–1995.
- SDor – *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, Warszawa 1958–1969.
- SP – M. Bańko, *Słownik porównań*, Warszawa 2004.
- SW – *Słownik języka polskiego*, red. J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, Warszawa 1900–1927 (tzw. *Słownik warszawski*).
- SWil – *Słownik języka polskiego*, wydany staraniem i nakładem M. Orgelbranda, t. 1–2, Wilno 1861 (tzw. *Słownik wileński*).
- SXVI – *Słownik polszczyzny XVI wieku*, red. M.R. Mayenowa, t. 1–27, Wrocław–Warszawa–Kraków 1966–1999.
- SXVII – *Słownik języka polskiego XVII i 1. połowy XVIII wieku*, red. W. Gruszczyński (www: http://xvii-wiek.ijp-pan.krakow.pl/pan_klient/index.php).
- USJP – *Uniwersalny słownik języka polskiego*, red. S. Dubisz, Warszawa 2003.

Reinterpretations of Polish phrasal collocations

Summary

The main aim of the article was to indicate relations between the „burnt out” meaning of a collocation’s lexeme – component and a general collocation’s semantics. The material analysed showed that collocations which contain „dead” meanings of lexemes are receptive to reinterpretation. Units with paleosemantisms function nowadays not only with broaden but also with new meanings, e.g. *stanąć, wstąpić, wejść w szranki* (to enter the lists against sb.); *ktoś, coś spod znaku czegoś, spod czyjegoś, jakiegoś znaku* (under the sign of sth.); *pod czyimś przewodem* (under sb’s lead); *spalić na panewce* (go down like a lead balloon); *grzech pierworodny* (the original sin); *być, pojawić się, znaleźć się na tapecie* (be/get called on the carpet); *mieć coś na tapecie*; *rzeź niewinątek* (massacre of the Innocents); *nudny jak flaki z olejem* (dull as ditchwater). Usually, secondary meanings appear as a result of motivational „redeploy”. These motivational „redeploys” on other lexemes or on currently used meanings of paleosemantisms are a characteristic feature of the phraseological lexicon analysed.

Trans. A. Gierba

Monika Sułkowska
(Uniwersytet Śląski, Katowice)

TYPOWOŚĆ I STRUKTURY PROTOTYPOWE WE FRAZEOLOGII ORAZ ICH ZNACZENIE DLA FRAZEODYDAKTYKI

WPROWADZENIE

Problem typowości oraz struktur prototypowych w odniesieniu do jednostek frazeologicznych stanowi nowy obszar badawczy, którego analiza może doprowadzić do pewnych praktycznych wniosków, istotnych na przykład dla frazeodydaktyki, a więc dyscypliny zajmującej się szeroko pojętymi procesami przyswajania i nauczania frazeologii, zwłaszcza tej w języku obcym. Tematem niniejszego artykułu jest opis i prezentacja przeprowadzonych badań oraz wynikających z nich wniosków. Badania zakładały przeanalizowanie kwestii typowości, cech typowych oraz struktur prototypowych we frazeologii na podstawie badań diagnostycznych z wykorzystaniem ankiety, przeprowadzonych wśród studentów kierunków neofilologicznych. Wspólnym celem badań było ustalenie kanonu typowych cech frazeologizmów w oczach Polaków, a także poszukanie konkretnych struktur prototypowych w polskiej frazeologii. Wynikające z badań wnioski mogą okazać się użyteczne przy opracowywaniu strategii frazeodydaktycznych dla Polaków uczących się frazeologii obcych, a także dla cudzoziemców uczących się języka polskiego.

Zagadnienie typowości oraz struktur prototypowych w polskiej frazeologii dotychczas nie było badane. Częściowo podobne analizy, ale dotyczące przysłów i zorientowane na porównanie ich modeli prototypowych w języku francuskim i polskim, prowadziła w Polsce w ostatnich latach M. Lipińska (2003).

1. TYPOWOŚĆ I STRUKTURY PROTOTYPOWE WE FRAZEOLOGII – BADANIA ORAZ ICH REZULTATY

1.1. Cel i opis przeprowadzonych badań diagnostycznych

Autorka niniejszych rozważań podjęła próbę zbadania cech typowych związków frazeologicznych oraz struktur prototypowych we fra-

zeologii polskiej. Celem badań była odpowiedź na pytanie, czy można ustalić kanon takich cech, a także stwierdzenie, czy i w jaki sposób możliwe jest usystematyzowanie polskich frazeologizmów¹ według gradualnej skali ich prototypowości². Badania zostały przeprowadzone za pomocą kwestionariusza ankiety (aneks 1), który obejmował 15 pytań oraz część dodatkową dostarczającą pewnych informacji na temat respondentów. Formularz ankiety zawierał pytania otwarte oraz pytania z kafeterią zamkniętą i półotwartą. Niektóre z pytań zamkniętych zakładały wybór tylko jednej spośród podanych odpowiedzi (kafeteria dysjunktywna), a niektóre były pytaniami wielokrotnego wyboru (kafeteria koniunktywna). Przeprowadzone badania miały charakter diagnozy, a więc zakładały bierną analizę stanu rzeczy w zakresie stanowiącym przedmiot badania (*diagnoza* według: Komorowska 1982).

Część pytań z kwestionariusza ankiety dotyczyła stanu wiedzy respondentów na temat frazeologii oraz znajomości pojęć z jej zakresu. Były to np. pytania nr 1, 3, 4, 5, 6, 7 (por. aneks 1).

Pytania od nr 9 do nr 15 (por. aneks 1) miały na celu ustalenie modelu cech typowych frazeologizmów z perspektywy polskich użytkowników. Natomiast pytanie nr 8 było pytaniem o konkretny polski związek frazeologiczny, który jest najbardziej typowy według respondenta, to znaczy jako pierwszy przychodzi mu na myśl przy odpowiedzi na to pytanie³.

Autorka badania ma świadomość, iż niniejsza diagnoza, tak jak większość badań, które oparte są na technice ankiety, opatrzona jest wadą subiektywizmu osób badanych, ponieważ opiera się na tzw. „danych z drugiej ręki”, a więc danych pozyskanych w sposób pośredni, to znaczy z odpowiedzi ankietowanych respondentów.

Opisywane badania zostały przeprowadzone wśród studentów neofilologii (studenci filologii romańskiej i języka francuskiego stosowanego studiów dziennych i niestacjonarnych) w cyklu magister-

¹ Przez termin *frazeologizm/jednostka frazeologiczna/związek frazeologiczny* rozumie się utrwalone w danym języku połączenie wyrazów (co najmniej dwóch), które ma charakter reproduktywny.

² W końcu lat 70. XX w. E. Rosch (1978) zmodyfikowała swoje wcześniejsze koncepcje związane z *teorią prototypu*. Prototyp nie jest już rozumiany jako konkretny obiekt, ani byt abstrakcyjny w formie mentalnego obrazu, a staje się zbiorem powierzchniowych struktur prototypowych, które wyrażają tendencję ludzkiego umysłu do klasyfikowania rzeczywistości w kategoriach stopnia typowości i prototypowości. Wraz z tą koncepcją pojawia się więc wizja skalarnego ujęcia prototypowości.

³ Liczne badania przeprowadzone nad pojęciem *prototypu* oraz nad zagadnieniem typowości (por. np. Gleason, Ratner 2005) pozwalają twierdzić m.in., że: prototyp jako pierwszy przychodzi na myśl w momencie, gdy analizujemy daną kategorię, prototyp jest najszybciej kategoryzowany w obrębie swojej kategorii, oraz że prototyp jest najszybciej wymieniany przez dzieci jako reprezentant danej kategorii.

skim (dwuletnie studia uzupełniające po dyplomie licencjata) i zostały powtórzone w trzech kolejnych latach akademickich (2006/2007, 2007/2008, 2008/2009). Badanie objęło w sumie 150 osób.

1.2. Opis probanta

W badaniu uczestniczyły osoby, które posiadają dość dużą świadomość językową, ponieważ byli to studenci z dyplomami licencjata w zakresie neofilologii, a w momencie badania wszyscy kontynuowali studia magisterskie. Były to osoby kontynuujące studia po uniwersyteckim cyklu licencjackim oraz osoby z grup pokolegialnych.

Narodowość badanych i ich język ojczysty

Wszystkie 150 osób było narodowości polskiej i język polski był dla nich językiem ojczystym.

Płeć i wiek badanych

Z uwagi na to, iż studia filologiczne, a zwłaszcza te z zakresu filologii romańskiej czy języka francuskiego stosowanego tradycyjnie są zdominowane przez kobiety, to właśnie przedstawicielki tej płci stanowiły miążdzącą większość wśród respondentów (wśród badanych było tylko siedmiu mężczyzn). Badane osoby były w wieku od 21 do 30 lat, niemniej jednak zdecydowanie przeważali respondenci w wieku od 22 do 24 lat (było ich ponad 50%).

Miejsce zamieszkania respondentów

Badane osoby w większości zamieszkiwały na stałe w województwie śląskim (79% wszystkich respondentów). Pozostałe osoby pochodziły z województwa małopolskiego (16%) oraz podkarpackiego (5%). 57% respondentów deklarowało stałe zamieszkanie w dużym mieście, 30% to mieszkańcy mniejszych miast, a 13% to osoby mieszkające na wsi.

Znajomość języków obcych

Dla prawie wszystkich badanych osób język francuski był pierwszym językiem obcym nabywanym po języku ojczystym. Wszyscy respondenci deklarowali jego biegłą lub dobrą znajomość zarówno w mowie, jak i piśmie.

Ponadto 80% badanych deklarowało znajomość języka angielskiego, z czego 33% osób twierdziło, że dobrze lub biegle zna angielski, 46% określało tę znajomość jako średnią, a 21% jako podstawową.

W większości respondenci deklarowali także znajomość drugiego języka romańskiego (był to język hiszpański lub włoski). Sytuację tę tłumaczy fakt, iż studia w zakresie filologii romańskiej i języka francuskiego stosowanego zakładają zwykle kształcenie w zakresie któregoś z tych języków. Znajomość języka włoskiego (dobrą, średnią lub podstawową) deklarowało 70% respondentów, natomiast 22% twierdziło, że zna język hiszpański (również w stopniu dobrym, średnim lub podstawowym).

Dobłą albo słabą znajomość języka niemieckiego deklarowało 6% badanych, a średnią lub słabą znajomość języka rosyjskiego – 3%.

Ponadto pojedyncze osoby wskazywały znajomość języka szwedzkiego, czeskiego oraz węgierskiego.

1.3. Wyniki badań – dane oraz ich analiza

1.3.1. Świadomość teoretyczna badanych w zakresie frazeologii

Fakt, że badaniu poddane zostały osoby prawie finalizujące kształcenie na studiach neofilologicznych, nasuwa hipotezę, iż ich teoretyczna świadomość frazeologiczna przejawiająca się w znajomości problematyki oraz pojęć i terminów z zakresu tej dyscypliny powinna być dość wysoka. Badania przyniosły w tym względzie poniższe rezultaty:

– 63% badanych zdefiniowało w miarę poprawnie termin **związek frazeologiczny/frazeologizm**.

– Trudniejsze do zdefiniowania okazało się pojęcie **idiomu**⁴. Poprawne określenie tego terminu podało 47% badanych.

– Zdecydowana większość badanych uznawała **idiomy** za struktury należące do grupy jednostek frazeologicznych. Tak twierdziło prawie 60% respondentów. Odmiennego zdania było tylko 10% badanych. Pozostałe 30% zawiesiło swój osąd w tej sprawie (odpowiedź: nie wiem).

– Podobnie kształtowała się odpowiedź na pytanie, czy **przysłowia**⁵ należą do grupy jednostek frazeologicznych. Odpowiedź twierdzącą dało tu 64% badanych, 14% było przeciw, a 22% nie miało zdania (odpowiedź: nie wiem).

– Zdecydowanie bardziej kłopotliwe okazały się struktury, co do których statusu zdania są podzielone wśród samych frazeologów.

– Wyrażenia monoleksykalne, takie jak *cześć, stop, jazda!, dobranoc*, którym ze względu na ich repetytywny charakter np. W. Chlebda (2003) przyznaje status frazemów, w opinii naszych respondentów nie zostały zakwalifikowane do struktur o charakterze frazeologicznym. 75% badanych podało tu odpowiedź przeczącą, 17% nie miało zdania, a tylko 8% odpowiedziało twierdząco.

– Podzielone opinie, a tym samym brak jednego, wykrystalizowanego stanowiska, towarzyszyły odpowiedzi na pytanie, czy jednostki frazeologiczne obejmują swym zasięgiem także wskaźniki frazeologiczne, a więc struktury o charakterze gramatycznym, takie jak np.

⁴ Terminem *idiom* określa się zwykle połączenie wyrazów (choć idiomem może być czasem również pojedynczy wyraz), które jest utrwalone i charakterystyczne dla danego języka. W efekcie idiomy są trudno przetłumaczalne w sposób bezpośredni na inny język.

⁵ *Przysłowie* to także utrwalone połączenie wyrazowe, ale najczęściej ma ono autonomiczny bądź frazowy charakter. Ponadto zwykle zawiera również przekaz moralno-dydaktyczny, często w formie metafory.

z powodu (czegoś), w tym celu, za pomocą (czegoś). 39% badanych nie zaliczyłoby takich struktur do grupy jednostek frazeologicznych, 30% było za, a kolejne 29% nie miało zdania w tej kwestii.

Powyższe rezultaty pokazują, że teoretyczna świadomość frazeologiczna badanych studentów w zakresie podstawowych pojęć kształtowała się właściwie w przedziale od ok. 50 do 70%.

Wskaźniki frazeologiczne okazały się dość kłopotliwe w klasyfikacji. Natomiast struktury odtwarzane w aktach mowy, ale monoleksykalne nie należały według naszych respondentów do struktur o charakterze frazeologicznym. Może to prowadzić do wniosku, że w potocznej świadomości polileksykalność jest istotnym wyznacznikiem frazeologizacji.

1.3.2. Typowe cechy frazeologizmów

W kwestionariuszu ankiety badani proszeni byli o podanie typowych ich zdaniem cech związków frazeologicznych. Otrzymane wyniki można podzielić na **trzy kategorie**, stosując kryterium częstotliwości wymieniania poszczególnych cech.

Kategoria 1 obejmuje cechy, które podawane były przez respondentów bardzo często, to znaczy prawie w każdej ankiecie, **kategoria 2** to cechy, które powtarzały się dość często, ale nie notorycznie, natomiast **kategoria 3** obejmuje cechy, które były wymieniane rzadziej.

Tabela 1.

Najbardziej typowe cechy frazeologizmów

Kategoria 1	<ul style="list-style-type: none"> - frazeologizmy są utrwalone, skostniałe, - są charakterystyczne dla danego języka i kultury, - trudno je przetłumaczyć na inny język, - mają stałe znaczenie, - ich znaczenie często jest przenośne, metaforyczne, - bazują na znaczeniu przenośnym, innym niż dosłowne, - mogą mieć jednocześnie dwa znaczenia: dosłowne i przenośne, - należy traktować ich sens globalnie.
--------------------	---

Tabela 2.

Średnio typowe cechy frazeologizmów

Kategoria 2	<ul style="list-style-type: none"> - frazeologizmy to połączenia wyrazów, - są obrazowe, - odwołują się do otaczającego nas świata, świata roślin i zwierząt, postaci mitycznych, Biblii, - często odnoszą się do zjawisk abstrakcyjnych, - w zwięzły, lapidarny sposób przekazują znaczenie bardziej złożone, - często mają formę porównań, - wzbogacają i urozmaicają język, - występują w każdym języku, zwłaszcza w mowie potocznej.
--------------------	--

Tabela 3.

Mniej typowe cechy frazeologizmów

Kategoria 3	<ul style="list-style-type: none"> - frazeologizmy często mają formę: przymiotnik + rzeczownik lub rzeczownik + czasownik, - są trudne do zrozumienia dla obcokrajowców, - są dobrze rozumiane przez rodzimych użytkowników języka, - są umowne, konwencjonalne, - odwołują się do skojarzeń.
--------------------	--

Powyższe zestawienia pokazują, że w opinii respondentów najbardziej typowe cechy związków frazeologicznych wiążą się z ich stałym, utrwalonym i skostniałym charakterem, a także z ich znaczeniem, które jest globalne, często przenośne i odmienne od znaczenia dosłownego. W świadomości badanych frazeologizmy są również mocno osadzone w danym języku oraz kulturze i trudno przenoszą się do języków obcych.

1.3.3. Obraz typowych związków frazeologicznych

Przeprowadzone badania miały także na celu poszukanie **wizji typowych frazeologizmów** w świadomości polskich użytkowników języka poprzez obraz ich formy, odniesienia, częstotliwości oraz obszarów ich użycia. Realizacji tego zamierzenia służyć miały odpowiedzi na siedem postawionych pytań (por. aneks 1, pyt. 9-15) z kafeterią koniunktywną, zamkniętą lub półotwartą.

Wnikliwa analiza wyników tej części badania prowadzi do wniosków, iż w świadomości osób badanych **typowa struktura frazeologiczna**:

- ma formę werbalnego zwrotu, zdania lub wyrażenia nominalnego;
- odnosi się do człowieka lub świata fizycznego, który nas otacza;
- charakteryzuje się dużą lub średnią siłą ekspresji;
- jest używana czasami, przede wszystkim w mowie potocznej;
- używa się jej, aby wyrazić swoje odczucia bądź coś komuś zakomunikować;
- najczęstszym celem jej użycia jest stwierdzenie czegoś.

1.3.4. Prototypowe struktury frazeologiczne - analiza przykładów

W pytaniu nr 8 (por. aneks 1) badani zostali poproszeni o podanie konkretnego polskiego związku frazeologicznego, który ich zdaniem jest najbardziej typowy, to znaczy jako pierwszy przychodzi respondentom na myśl w momencie odpowiedzi na to pytanie. Celem tej części badania było zatem odnalezienie konkretnych struktur frazeologicznych, które w świadomości badanych użytkowników języka stają się strukturami prototypowymi w kategorii polskich frazeologizmów. Z uwagi na to, że zasoby o charakterze mniej lub bardziej

utrwalonym są bardzo bogate w języku polskim, tak zresztą jak w większości języków naturalnych, odpowiedź na to pytanie, zakładająca zupełną dowolność wskazywanej struktury, musiała liczyć się również z możliwością dużej różnorodności podawanych związków. W konsekwencji już przed analizą wyników założono, że ewentualna struktura prototypowa z pewnością nie będzie miała zbyt dużego poziomu frekwencji.

Przeprowadzone analizy w tym zakresie przyniosły **następujące rezultaty**:

– Zakres wskazywanych struktur w istocie okazał się szeroki. Respondenci podawali związki frazeologiczne różnych typów. Były to najczęściej wyrażenia nominalne (w tym te o charakterze wyrażen przymiotnikowych), a także zwroty werbalne. Rzadziej wymieniane były struktury frazowe lub przysłowia i zwroty przysłowiowe. Bardzo sporadycznie (tylko w dwóch ankietach) badani podali wyrażenia przysłówkowe.

– Rezultat tej części badania nie wykazał korelacji z wynikami części teoretycznej, w której to respondenci za najbardziej typowe uznali frazeologizmy werbalne, w następnej kolejności te o charakterze zdaniowym, i wreszcie – utrwalone wyrażenia nominalne (por. 1.3.3). Część praktyczna dowiodła zaś, że w ich świadomości dominują wyrażenia nominalne, a następnie zwroty werbalne.

– Najczęściej wymienianą strukturą okazał się związek przymiotnikowy **uparty jak osioł**. Jako najbardziej typowy wskazało go prawie 10% badanych.

– Zestawienie najczęściej typowanych związków ilustruje poniższa tabela:

Tabela 4.

Struktury frazeologiczne najczęściej wymieniane przez respondentów jako typowe

1.	uparty jak osioł
2.	głupi jak but
3.	głodny jak wilk / mieć duszę na ramieniu / mieć dwie lewe ręce
4.	biały kruk / mieć serce z kamienia
5.	pięta Achillesa / syzyfowa praca / bazgrać jak kura pazurem

W świetle badania najbardziej typowe okazały się **struktury przymiotnikowe**, takie jak *uparty jak osioł*, a w dalszej kolejności *głupi jak but* oraz *głodny jak wilk*. Wszystkie one mają charakter porównań. Wśród najczęściej wymienianych znalazły się także cztery **zwroty werbalne**: *mieć duszę na ramieniu*, *mieć dwie lewe ręce*, *mieć serce z kamienia* oraz *bazgrać jak kura pazurem*. Jedna z tych struktur również

zawiera porównanie, a trzy pozostałe mają podobną, prostą budowę strukturalną: czasownik *mieć* + rzeczownik + ew. określenie rzeczownika lub okolicznik. Wśród najczęściej podawanych związków znalazły się także trzy **wyrażenia nominalne**, takie jak *biały kruk*, *pięta Achillesa* oraz *syzyfowa praca*. Budowa strukturalna tych związków również jest podobna (rzeczownik + jego określenie), a ponadto dwa spośród nich odnoszą się do postaci i sytuacji mitycznych.

– Pozostałe struktury wskazywane przez badanych (w porządku alfabetycznym) zamieszczone są w poniższej tabeli:

Tabela 5.

Struktury frazeologiczne wymieniane przez respondentów jako typowe

Wyrażenia nominalne	Wyrażenia przymiotnikowe	Zwroty werbalne	Związki frazowe (w tym struktury przysłowiowe)
czarna owca	chytry jak lis	brać coś na swoje barki	Bez pracy nie ma kolaczy
koń trojański	czerwony jak burak	brać nogi za pas	Chyba mi prędzej na dłoni kaktus wyrośnie...
musztarda po obiedzie	dumny jak paw	być w ciemię bity	Gdyby kózka nie skakała, toby nóżki nie złamała
niebieski ptak	pijany jak bela	być w czyjejs skórze	Gość w dom, Bóg w dom
piętno czasu	podobni jak dwie krople wody	chodzić jak żółw	Kłamstwo ma krótkie nogi
puszka Pandory	pracowity jak mrówka	chodzić od Annasza do Kajfasza	Kto rano wstaje, temu Pan Bóg daje
ręka Boża	proste jak drut	czuć się jak ryba w wodzie	Leje jak z cebra
stajnia Augiasza	silny jak wół	kupić kota w worku	Mądry Polak po szkodzie
tępa głowa	w czepku urodzony	lać wodę	Można z nim konie kraść
zakazany owoc	zdrowy jak ryba	mieć coś na wyciągnięcie ręki	Na zdrowie!
zeszloroczny śnieg	zielony z zazdrości	mieć głowę w chmurach	Nie dla psa kiełbasa
złota rączka		mieć serce jak dzwon	Nie wszystko złoto, co się świeci

	Wyrażenia przysłówkowe	mówić prosto z mostu	Przyszła koza do woza
	od stóp do głów	owijać w bawełnę	Szewc bez butów chodzi
		porywać się z motyką na słońce	Uważaj, bo się sparzysz!
		przenosić złote góry	Z dużej chmury mały deszcz
		ryczeć jak krowa	Zmęczony podróżą, usiadł pod różą
		rzucić na coś okiem	
		umywać od czegoś ręce	
		walić głową w mur	
		wejść komuś na głowę	
		wyjscie na czymś jak Zabłocki na mydle	
		wyjscie obronną ręką	
		wyskoczyć jak filip z konopi	
		zakasać rękawy	
		zalać robaka	
		zbić kogoś z tropu	

2. WNIOSKI KOŃCOWE ORAZ ZNACZENIE PRZEPROWADZONYCH BADAŃ DLA FRAZEODYDAKTYKI

Opisane powyżej badania przeprowadzone zostały w grupie dość homogenicznej pod względem wykształcenia: wszyscy badani byli studentami cyklu magisterskiego o specjalności neofilologicznej (filologia romańska lub język francuski stosowany), a także pod względem miejsca zamieszkania i wieku: wszyscy respondenci pochodzili z województw południowej Polski (województwo śląskie, małopolskie lub podkarpackie) i mieli od 20 do 30 lat. Z pewnością rozszerzenie takich badań na inne grupy społeczno-zawodowe mogłoby spowodować ich modyfikację. Niemniej jednak przeprowadzenie badań w środowisku studentów neofilologii, mających niewątpliwie wyższą świadomość językową niż przeciętni użytkownicy języka, może stanowić czynnik dodatni wpływający na większą rzetelność badań oraz ich wyników.

Z analizy uzyskanych danych można wyciągnąć kilka wniosków, które mogą być użyteczne zwłaszcza dla frazeodydaktyki, przy opracowywaniu strategii i technik frazeodydaktycznych oraz przy plano-

waniu procesu dydaktycznego nastawionego na rozwój kompetencji frazeologicznych u Polaków uczących się języków obcych oraz u cudzoziemców uczących się języka polskiego.

Wnioski z badań oraz wynikające z nich sugestie frazeodydaktyczne:

1) Przeprowadzone badania pokazały, że najbardziej typowe frazeologizmy wiążą się z człowiekiem oraz światem, który go otacza (por. 1.3.3). Z pewnością należy więc wprowadzać do procesu dydaktycznego w pierwszej kolejności związki frazeologiczne odnoszące się do takich właśnie pól leksykalnych.

2) Wskazane jako najbardziej typowe związki frazeologiczne określają właściwie zwykle jakąś cechę człowieka związaną z jego przymiotem lub sposobem wykonywania czynności (por. tabela 4). W procesie rozwijania kompetencji frazeologicznych z pewnością warto więc w pierwszej kolejności sięgać po struktury o takim właśnie charakterze.

3) Struktury wskazane jako najbardziej typowe mają formę wyrażen przymiotnikowych o charakterze porównania (por. tabela 4). Kolejnymi bardzo typowymi strukturami są zwroty werbalne o prostej budowie: czasownik wraz z dopełnieniem lub czasownik i zwrot porównawczy (por. tabela 4). Może więc warto rozpoczynać rozwijanie kompetencji frazeologicznych właśnie od związków o takiej strukturze formalnej.

4) Pomimo że przeprowadzone badanie było ograniczone ilościowo (próba objęła 150 osób), być może warto wykorzystać w procesach frazeodydaktycznych struktury frazeologiczne, które zostały podane przez respondentów jako typowe (por. tabele 4 i 5). Wymienione związki mogą być użyteczne np. we frazeodydaktyce polskiej skierowanej do obcokrajowców uczących się naszego języka, ponieważ wskazanie takich, a nie innych związków przez Polaków może sugerować ich duże rozpowszechnienie w aktualnym, żywym języku polskim. W wypadku rozwijania frazeologicznych kompetencji obcych może warto skupić się również na ich odpowiednikach w językach nauczanych.

5) Z przeprowadzonych analiz wynika także, że używamy frazeologizmów przede wszystkim w codziennych rozmowach. Sięgamy po nie zwykle wtedy, gdy chcemy coś stwierdzić, zakomunikować coś komuś lub wyrazić to, co czujemy (por. 1.3.3). Przy kształceniu w zakresie frazeologii na pewno warto wziąć pod uwagę takie sugestie i wprowadzać frazeologizmy właśnie w kontekście mowy potocznej oraz w sytuacjach przekazywania komunikatów lub wyrażania swoich doznań.

6) Osoby uczące się języków obcych na poziomie zaawansowanym na studiach neofilologicznych mają zwykle świadomość, że struktury frazeologiczne bywają charakterystyczne tylko dla jednego języka i danej kultury i raczej zdają sobie sprawę z trudności w ich tłumaczeniu oraz w odnajdywaniu ich odpowiedników w innym języku (por. tabela 1). Wyniki naszych badań potwierdzają wcześniejsze ekspery-

menty E. Kellermana (1983), według których uczący się niechętnie przenoszą idiomy swego ojczystego języka do drugiego, uważając je za konstrukcje typowe dla jednego języka i przez to nienadające się do przenoszenia. Taką świadomość uczących się można wykorzystać, włączając do procesu dydaktycznego odrębne ćwiczenia z zakresu frazeologii i jej przekładu.

7) Nasi respondenci byli na ogół świadomi faktu, że globalne znaczenie jednostek frazeologicznych często różni się od znaczenia literalnego, które wynika z dosłownego rozumienia takiego połączenia wyrazów. Zwykle mieli świadomość tego, że znaczenie frazeologizmów nierzadko ma przenośny oraz globalny charakter (por. tabela 1). Zapamiętanie i utrwalenie takiego znaczenia musi więc odbywać się poprzez asocjację całej sfrazeologizowanej struktury (oczywiście najlepiej w kontekście) z jej utrwalonym sensem frazeologicznym.

8) Badane osoby sądziły ponadto, iż frazeologizmy charakteryzują się dużą lub średnią siłą ekspresji. Twierdziły również, że związki frazeologiczne bywają obrazowe, w lapidarny sposób przekazują bardziej złożone znaczenie, a także wzbogacają i urozmaicają język (por. tabela 2). Taki obraz frazeologizmów w potocznej świadomości sprzyja zapewne ich obecności w procesach glottodydaktycznych, ponieważ uczący się, przynajmniej ci posiadający taką świadomość, dostrzegają potrzebę ich przyswajania.

9) Wśród typowych cech związków frazeologicznych (por. tabela 1) znalazła się podwójna natura znaczeniowa frazeologizmów. Utrwalone związki wyrazowe mogą posiadać czasem dwa znaczenia: jedno – dosłowne oraz drugie – przenośne, figuratywne, które jest istotą związku frazeologicznego. Przykładem takiej struktury może być np. wymieniany przez respondentów zwrot *łać wodę* (por. tabela 5), który można rozumieć w sposób dosłowny lub sfrazeologizowany. Obecność w świadomości respondentów takiej cechy jako typowej dla frazeologizmów może zachęcać do proponowania ćwiczeń frazeologicznych, które opierają się właśnie na strukturach mających podwójne znaczenie. Ćwiczenia takie mogą skupiać się na ukazywaniu różnic lub też pewnej analogii pomiędzy tymi znaczeniami.

Literatura

- W. Chlebda, 2003, *Elementy frazematyki*, Łask, Oficyna Wydawnicza Leksem.
- J.B. Gleason, N. Ratner, 2005, *Psycholingwistyka*, Gdańsk, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- E. Kellerman, 1983, *Now you see it, now you don't*, [w:] S. Gass, L. Selinker (eds.), *Language transfer in language learning*, Rowley, Mass: Newbury House Publishers, Inc.

- H. Komorowska, 1982, *Metody badań empirycznych w glottodydaktyce*, Warszawa, PWN.
- M. Lipińska, 2003, *Les proverbes prototypiques polonais et français*, Łask, Oficyna Wydawnicza Leksem.
- E. Rosch, 1978, *Principles of categorisation*, [w:] E. Rosch & B.B. Lloyd (eds.), *Conditionel Categorisation*, Erlbaum.

Aneks 1

KWESTIONARIUSZ ANKIETY

Bardzo proszę odpowiedzieć na poniższe pytania albo zaznaczyć jedną z podanych odpowiedzi:

1. Związek frazeologiczny/frazeologizm: jak rozumiesz ten termin? Proszę go zdefiniować.
2. Jakie są, Twoim zdaniem, typowe cechy frazeologizmu? Wymień je.
3. Czy przysłowia należą do grupy jednostek frazeologicznych?
 - a. tak
 - b. nie
 - c. nie wiem
4. Co to jest idiom? Spróbuj go zdefiniować.
5. Czy idiomy należą do grupy jednostek frazeologicznych?
 - a. tak
 - b. nie
 - c. nie wiem
6. Czy wyrażenia takie jak *cześć*, *stop*, *jazda!*, *dobranoc* określiłbyś jako jednostki o charakterze frazeologicznym?
 - a. tak
 - b. nie
 - c. nie wiem
7. Czy grupa frazeologizmów obejmuje także wyrażenia o charakterze gramatycznym, takie jak np. *z powodu (czegoś)*, *w tym celu*, *za pomocą (czegoś)*?
 - a. tak
 - b. nie
 - c. nie wiem
8. Który polski frazeologizm, Twoim zdaniem, jest najbardziej typowy, to znaczy jako pierwszy przychodzi Ci teraz na myśl? Podaj poniżej konkretny przykład.
9. Najbardziej typowe frazeologizmy w języku polskim mają formę:
 - a. zdań
 - b. zwrotów o charakterze werbalnym
 - c. wyrażen nominalnych
 - d. wyrażen przymiotnikowych
 - e. wyrażen przysłówkowych
 - f. rzeczowników złożonych
 - g. inną
10. Najbardziej typowe frazeologizmy odnoszą się do:
 - a. świata fizycznego, który nas otacza
 - b. człowieka

- c. świata zwierząt
- d. świata roślin
- e. zjawisk abstrakcyjnych
- f. innych

11. Najbardziej typowe związki frazeologiczne charakteryzują się siłą ekspresji:
- a. dużą
 - b. średnią
 - c. żadną
12. Używasz frazeologizmów najczęściej:
- a. w codziennych rozmowach
 - b. w mowie starannej
 - c. w języku pisanim
13. Używasz frazeologizmów:
- a. bardzo często
 - b. często
 - c. czasami
 - d. rzadko
 - e. prawie nigdy
14. Używasz frazeologizmów, aby:
- a. coś stwierdzić
 - b. uprzedzić kogoś o czymś
 - c. zagrozić komuś
 - d. udowodnić coś
 - e. nakazać coś komuś
 - f. poradzić coś komuś
 - g. odradzić coś komuś
 - h.
15. Używasz frazeologizmów, aby:
- a. zacytować zwrot lub wyrażenie, które znasz
 - b. zakomunikować coś komuś
 - c. wyrazić to, co czujesz

PŁEĆ: Kobieta Mężczyzna

WIEK:

NARODOWOŚĆ:

JĘZYK OJCZYSTY:

ZNAJOMOŚĆ JEZYKÓW OBCYCH (Podaj, jakie oraz stopień ich znajomości: znajomość biegła (w mowie i piśmie), dobra, średnia, słaba):

.....

MIEJSCE STAŁEGO ZAMIESZKANIA (Podaj województwo):

.....

JESTEM MIESZKAŃCEM: dużego miasta miasteczka wsi

Typicality and proto-typical structures in phraseology and their meaning to phraseological didactics

Summary

The subject of the article is the problem of typicality and proto-typical structures in reference to phraseological units and the meaning of this issue to phraseological didactics. The author presents a detailed description and the results of diagnostic research conducted by her. The aim of the research was to analyse the typical features of Polish phrases and phraseological proto-typical structures from a Polish language user's perspective. The research included 150 people, master's cycle students of modern languages studies and it was conducted on the basis of an anonymous questionnaire. The results were thoroughly analysed. This kind of research has never been done in Poland before. The article finishes with conclusions from the research and practical suggestions of phraseological didactics.

Trans. A. Gierba

Sylwia Fabisiak
(Uniwersytet Warszawski)

IMITACYJNOŚĆ W POLSKIM JĘZYKU MIGOWYM

WSTĘP

Lingwistyka migowa jest obecnie jedną z najszybciej rozwijających się dziedzin językoznawstwa. W ciągu 30 ostatnich lat badania nad amerykańskim, brytyjskim, izraelskim czy szwedzkim językiem migowym przeniosły się z poziomu wstępnych rozpoznań struktury języków wizualno-przestrzennych na rozbudowane analizy poszczególnych podsystemów językowych, przeprowadzane w metodologii generatywnej czy kognitywnej (zob. internetową bibliografię języków migowych na stronie <http://www.sign-lang.uni-hamburg.de/bibweb/>). Sytuacja ta nie dotyczy, niestety, polskiego języka migowego¹. Prace poświęcone pjm nadal bowiem przyjmowane są w kręgach lingwistycznych co najmniej ze zdziwieniem, a najważniejszym zadaniem badaczy staje się nie szczegółowa analiza, ale walka ze stereotypami dotyczącymi tego sposobu komunikacji. Do roku 1994 publikowano wyłącznie prace poświęcone systemowi językowo-migowemu (zob. np. Szczepankowski 1999), w których naturalny język migowy nazywano prymitywnym czy zubożałym (w opozycji do „nowoczesnego” i „bogatego” sjm). Analizy językowe przeprowadzane nie przez lingwistów, a surdopedagogów nie pozwalały bynajmniej na rzetelne zdiagnozowanie stanu języka Głuchych². Sytuacja ta sprawia, że dotąd istnieje wiele mitów dotyczących pjm, z którymi musi mierzyć się lingwista przystępujący do opisu tego języka.

¹ W dotychczasowym piśmiennictwie poświęconym temu językowi najczęściej stosowana była pisownia wielkimi literami (ze skrótowcem PJM), zgodna z tradycją lingwistyki amerykańskiej i brytyjskiej, ale za to pozostająca w sprzeczności z polską normą ortograficzną. Ze względu na stosunkowo niewielkie rozpowszechnienie tekstów dotyczących języka migowego, konwencję tę można uznać za nadal nieustabilizowaną. W tekście tym decyduje się zatem na pisownię „polski język migowy” (pjm), zgodną z wymaganiami poprawnościowymi.

² Jako nazwę mniejszości językowo-kulturowej określenie to zapisuję wielką literą.

Jeden z bardziej rozpowszechnionych stereotypów o pjm głosi, że język ten jest wyłącznie ikoniczny, obrazkowy czy pantomimiczny. Innymi słowy, tak naprawdę nie jest językiem (nie pozwala bowiem na wyrażanie treści abstrakcyjnych czy złożonych bardziej niż najprostsze sytuacje życia codziennego), a swego rodzaju rozbudowanym systemem gestów naturalnych. Źródeł tego typu przekonań należy upatrywać w nieznamomości języka migowego, wynikającej chociażby z zamkniętego charakteru społeczności Głuchych. Obecne zainteresowanie naturalnym językiem migowym – zarówno lingwistów, jak i psychologów czy tłumaczy (zob. *Stan badań...* 2008) – może prowadzić do rozwoju lingwistyki migowej w Polsce.

Celem tego artykułu, będącego opisem zjawiska ikoniczności w polskim języku migowym, jest demitologizacja pjm i charakterystyka imitacyjności na poziomie znaku i gramatyki³. Nie jestem rodzimym użytkownikiem tego języka, zaś badania nad nim nadal znajdują się w fazie początkowej. Z tego względu artykuł ten nie dostarcza pełnej wiedzy na temat poruszanego zagadnienia, a przyjmowane rozwiązania nie są ostateczne.

KILKA UWAG O GRAMATYCE PJM

Polska lingwistyka migowa to dziedzina bardzo młoda, stąd do tej pory nie udało się jej wypracować pełnego opisu lingwistycznego pjm, na który można by się powołać, analizując dowolne zjawisko w tym systemie. Z tego względu uznaję za konieczną choćby pobieżną charakterystykę gramatyki migowej, ułatwiającą jednak zrozumienie treści dotyczących zjawiska ikoniczności.

Polski język migowy należy do grupy języków wizualno-przestrzennych. Pierwsze wzmianki na jego temat (także próby analizy i słowniki) pojawiają się w drugiej dekadzie XIX w. (Adamiec 1999). Pjm spełnia wszystkie cechy definicyjne języka, nie jest też genetycznie w żaden sposób związany z polszczyzną. Jak każdy język migowy, opiera się na modalności wzrokowej i tym samym jest motywowany przez bodźce obrazowe, co przesądza o charakterze jego ikoniczności.

Artykulatorem w pjm jest ciało osoby migającej – głównie ręce, głowa i twarz (ekspresja mimiczna, artykulacja, układ ust, w niektórych znakach także kierunek prowadzenia wzroku), które stanowią artykulatory aktywne, czyli będące w ruchu, oraz tułów lub inny element ciała albo otaczającej migającego przestrzeni, będący dla niego punktem odniesienia – artykulatorem biernym (Mrozik 2003: 65–67).

³ Artykuł ten opiera się na wynikach badań własnych zawartych w niepublikowanej pracy magisterskiej (Fabisiak 2009). Analizy te były także podstawą tekstu publikowanego w piśmie „LingVaria” (Fabisiak 2010).

Lingwiści amerykańscy wyodrębnili w strukturze fonologicznej języków migowych pięć podstawowych kategorii, które są opisywane podczas charakterystyki znaku (Stokoe 1960, Battison 1979):

- układ jednej lub obu dłoni,
- miejsce artykulacji (usytuowanie układu dłoni względem ciała),
- ruch wykonywany podczas artykulacji znaku migowego,
- usytuowanie wnętrza dłoni (orientacja ręki),
- elementy niemanualne (ekspresja mimiczna).

Parametry te są uważane za odpowiedniki fonemów i cech diakrytycznych w językach audytywnych. W językach migowych istnieją trudności z rozdzieleniem systemu fonologicznego od morfologicznego. Morfem jest budowany bezpośrednio z tych właśnie elementów dysfunkcyjnych.

Pjm jest językiem izolująco-analitycznym, choć przypisuje mu się także cechy fleksyjności, np. kierunkowość czy odmianę przez obiekt (Mrozik 2003: 64–66). Kwestia ta jest jednak co najmniej dyskusyjna.

Kwestią sporną jest także podział znaków na części mowy – do tej pory nie został on dokonany. Język migowy charakteryzuje bowiem możliwość pełnienia przez jeden znak funkcji różnych części mowy (np. czasownika i rzeczownika lub przymiotnika i rzeczownika). Wiele kategorii znanych polszczyźnie, takich jak przymiotki czy przysłowki, w pjm nie występuje.

IKONICZNOŚĆ W JĘZYKU

Ikoniczność była przez długie stulecia przedmiotem zainteresowania językoznawców. Przez długie stulecia uznawano, że język jest „logiczny” i „naturalny”, zatem każda nazwa jest najwłaściwsza dla danej rzeczy. Związek między kształtem a znaczeniem pozostawał jednak najczęściej nieuzasadniony i wpisywał się jedynie w sferę językowych przeczuć.

Zdecydowane stwierdzenie Ferdynanda de Saussure’a o arbitralnym charakterze znaku językowego: „więź łącząca *signifiant* i *signifié* jest dowolna, innymi słowy [...] znak językowy jest dowolny” (de Saussure 2002: 91–92), rozwinięte następnie przez Leonarda Bloomfieldda i Noama Chomsky’ego, na długie lata zdominowało językoznawczy dyskurs. Jednocześnie jednak nadal pojawiały się głosy przeciwne, takie jak pogląd Romana Jakobsona, że rola ikoniczności na różnych poziomach struktury języka jest „duża i konieczna, choć ewidentnie podrzędna” (Jakobson 1989: 64).

Dziś również, mimo powszechnej zgody co do arbitralności znaku językowego, prowadzone są badania nad ikonicznością języka (zob. Fonagy 1972; Magnus 2001; Fisher 2006; Bańko 2008). Modyfikacji uległo zresztą samo rozumienie zjawiska ikoniczności – za Charlesem

Peirce'em przyjmuje się, że jest ono sposobem odniesienia znaku do rzeczywistości (jednym z trzech – obok indeksu i symbolu), cechą znaków motywowanych podobieństwem do świata pozajęzykowego (Buczyńska-Garewicz 1994). Ostre przeciwstawienie – ikoniczność vs. arbitralność – straciło rację bytu, uznaje się bowiem, że obie te cechy mogą się przenikać i spotykać nawet w obrębie jednego znaku, są bowiem stopniowalne.

Jezykom wizualno-przestrzennym od zawsze przypisywano wysoki stopień ikoniczności. Ze względu na swoją modalność są one oczywiście bardziej imitacyjne niż systemy foniczne, jednak – jak wszystkie języki – mają charakter arbitralny. Konwersacje w języku migowym tworzą jedynie iluzję imitacyjności, szczegółowe badania pokazują zaś, że osoby słyszące niemigające nie tylko nie są w stanie zrozumieć wypowiedzi Głuchych, ale mają duże problemy z przyswojeniem języka wizualno-przestrzennego w stopniu komunikatywnym.

Różnorodność języków migowych, a zatem fakt, iż te same desygnaty uzyskują różne znaki w językach migowych, jest dowodem na to, że często znak w języku wizualno-przestrzennym jest bardziej motywowany niż ikoniczny.

Poglądy dotyczące ikoniczności języka migowego bardzo często zasadały się na przekonaniu, że jego znaki mają charakter gestów naturalnych. Badania Bogdana Szczepankowskiego, konfrontujące znaki kinetyczne ze znakami języka migowego, wykazały jednak, że jedynie 31 na 140 znaków występuje w takiej samej lub podobnej postaci w pjm. Kilka ma zresztą znaczenie zupełnie odmienne (np. znak kinetyczny „salutować”, czyli sposób przywitania lub pożegnania w środowisku wojskowym, w języku migowym oznacza „toaletę”) lub jest wykorzystywanych do innych celów, np. uderzenie ręką w stół lub tupnięcie nogą to dla osób słyszących wyraz oburzenia, a dla Głuchych – zwykły gest pozwalający na zwrócenie czyjejs uwagi (osoby stojącej dalej, grupy zajętej przy stole rozmową) i tym samym nawiązanie konwersacji (Szczepankowski 1999: 120–121). Porównanie to pokazuje zatem, że język migowy w niewielkim jedynie stopniu czerpie z gestów naturalnych i zachowań kinetycznych.

Jedne z pierwszych badań nad ikonicznością w językach migowych podjęli Edward Klima i Ursula Bellugi, poświęcając temu zagadnieniu pierwszy rozdział książki *The Signs of Language* (1979). Autorzy uważają, że aspekt mimetyczny jest bardzo często wykorzystywany w spontanicznym słowotwórstwie. Jako przykład podawane są zachowania językowe dzieci głuchych, które, nie znając znaku, swobodnie zastępują go reprezentacją ikoniczną – tworzą neologizmy bazujące na imitacyjności. Także dorośli Głusi, tworząc nowe znaki, wykorzystują tę właściwość, jak jednak zaobserwowano, neologizmy ikoniczne bardzo szybko przechodzą przemiany, które upodabniają je (pod względem parametrów subleksykalnych) do innych znaków istniejących już

w systemie językowym. Choć aspekt mimetyczny znaku zdaje się sugerować pewną dowolność w jego wykonywaniu (aby jak najbardziej uwypuklić charakter naśladowczy), to znak posiada nienaruszalne parametry (lokalizacja, układ dłoni, ruch), które nie mogą być modyfikowane w dowolny sposób, aby nie naruszyć czytelności komunikatu. Wymagania fonologiczne przeważają zatem nad uwarunkowaniami ikonicznymi.

Klima i Bellugi stwierdzili, że za dowód wysokiego stopnia imitacyjności języków migowych bardzo często uznawane są klasyfikatory manualne (zob. Tomaszewski 2004). Zastosowanie klasyfikatora pozwala bowiem nie tylko oddać sam ruch obiektu, ale też np. charakter tego ruchu – jego sposób, kierunek, tempo. Modyfikując ruch klasyfikatora, bez posługiwania się skodyfikowanymi znakami, przedstawimy np. ruch motocykla – pod górę, z góry, po wyboistej drodze, z zakrętami czy zatrzymaniem. Klasyfikator opiera się zatem na aspekcie czysto mimetycznym, na imitacji opisywanego ruchu. Zmiany, jakim podlegają klasyfikatory, mają charakter nieregularny, imitacyjny i zależny od kreatywności migającego narratora. Dzięki tym właściwościom klasyfikatory niezwykle często wykorzystywane są w narracji oraz w dialogach i funkcjonują w nich na tych samych zasadach, co reszta słownika. Model współwystępowania w tekście elementów słownikowych i pozasłownikowych, kreatywnych i imitacyjnych, sprawia, że pojawiają się trudności z oddzieleniem ikoniczności właściwej, tj. rzeczywiście istniejącej w języku i wyrażającej się takim ukształtowaniem znaku, które odnosi nas do jakiejś cechy desygnatu, od ikoniczności okazjonalnej, narracyjnej, będącej wyłączną kreacją migającego narratora.

Badania nad ikonicznością włoskiego języka migowego przeprowadziły też Elena Pizzuto, Penny Boyes-Braem i Virginia Volterra (1996), które zauważyły, że pewne znaki były oczywiste znaczeniowo tylko dla Głuchych nie-Włochów, inne dla słyszących Włochów, kolejne dla wszystkich, co pokazuje, że ikoniczność znaków może być zarówno uniwersalna, jak i zakorzeniona w kulturze Głuchych lub w kulturze narodowej.

Nowe ujęcie ikoniczności w językach migowych przynosi opracowanie Sarah F. Taub *Language from the Body. Iconicity and Metaphor in American Sign Language* (2001). Imitacyjność jest w nim uważana za cechę typową zarówno dla języków fonicznych, jak i migowych (oba wykorzystują te same sposoby motywacji znaków – asocjacje i metafory), a nasilającą się w systemach wizualno-przestrzennych (Taub 2001: 61).

Ikoniczność, według kognitywnej definicji Taub, to nie prosta relacja pomiędzy obrazem a referentem, ale raczej między naszym modelem psychicznym a obrazem i referentem, uwarunkowana dodatkowo przez proces socjalizacji i zależna od kultury, w jakiej wznastamy. Iko-

niczność jest także wynikiem procesów poznawczych – znak motywowany jest zawsze prototypowym obiektem i stanowi odzwierciedlenie tylko pewnych jego cech, stąd np. różnice w ujęciu tego samego desygnatu w różnych językach migowych. Wybór cech reprezentowanych przez znak jest specyficzny dla języka i konwencjonalny.

Proces powstawania znaku ikonicznego ujmuje Taub w *Analogue-Building Model*, w którym pierwotna koncepcja desygnatu daje jego prototypowe wyobrażenie (proces metonimii), podlegające następnie schematyzacji, by mogło zostać uschematyzowane i wyrażone w kształcie językowym – zakodowane w postaci znaku migowego o określonych parametrach (ruch, układ dłoni etc.) stanowiących językowy odpowiednik cech desygnatu.

Ikoniczność pjm nie została jeszcze opisana. Prace, w których w jakikolwiek sposób odwoływano się do tej kwestii, to monografia Szczepankowskiego, w której przypomniano podział Antoniusa van Udena na trzy kategorie znaków migowych: ikoniczne, ezoteryczne i arbitralne (Szczepankowski 1999: 120), oraz artykuł Piotra Tomaszewskiego stanowiący analizę języka dzieci głuchych pozbawionych kontaktu z językiem migowym (Tomaszewski 2006).

IMITACYJNOŚĆ W GRAMATYCE PJM

Głównym przedmiotem moich badań jest ikoniczność znaku. Przejawy imitacyjności w polskim języku migowym możemy jednak znaleźć nie tylko w słowniku, ale także na wszystkich poziomach struktury gramatycznej. Ikoniczność gramatyki wyraża się w:

1. Fonologii:

- Elementy niemanualne stanowiące obligatoryjną część znaku (m.in. tworzenie form zaprzeczonych czasowników czy – ogólnie – negacji poprzez np. przeczący ruch głową) czy będące wykładnikiem kategorii osoby (osoba pierwsza wyrażana poprzez wskazanie na siebie, druga – „od siebie” przy wzroku skierowanym na odbiorcę, zaś trzecia – „od siebie” w konkretne, później stałe w narracji, miejsce przestrzeni różne od miejsca odbiorcy, przy wzroku skierowanym na odbiorcę), niemanualność będąca wyznacznikiem oceny moralnej czy estetycznej lub intensywności (zob. Mikulska 2003).

2. Fleksji:

- Klasyfikatory manualne jako kategorie znaków o charakterze ściśle imitacyjnym.

- Inkorporowane przyimki, imitujące rzeczywisty sposób funkcjonowania danego obiektu, jego położenie etc.

- Czasowniki kierunkowe naśladujące rzeczywisty kierunek ruchu od agensa do obiektu. Znaki kierunkowe w pjm mają charakter ikoniczny, a nawet ikoniczno-indeksowy, jeżeli są stosowane wobec osoby

pozostającej w fizycznej bliskości z nadawcą komunikatu – wówczas kierunek migania znaku to linia JA-TY czy JA-ON (nadawca – odbiorca), będąca rzeczywistą lokalizacją odbiorcy czy obiektu.

- Wyrażanie lokalizacji temporalnej – do jej określenia stosuje się tzw. linię czasową, przebiegającą poziomo na wysokości ucha. Na linii tej zaznaczane są punkty, w których wykonuje się znaki wyrażające różne momenty czasowe: zaprzeczoność (najdalej za ramieniem), przeszłość (bliżej za ramieniem), terażniejszość (na wysokości klatki piersiowej), bliską przyszłość, odpowiednik polskiego 'zaraz' (przed klatką piersiową), daleką przyszłość, odpowiednik polskiego 'później' (daleko przed klatką piersiową). Wzdłuż tej linii wykonywane są także znaki określające częstotliwość, np. CO_ROK, CO_DWA_DNI (Tomaszewski 2004). Kognitywne ujęcie linii czasowej pokazuje, że w pjm przeszłość traktowana jest jako „to, co za nami”, zaś przyszłość jako „to, co przed nami”. Sposób wyrażania lokalizacji temporalnej w pjm ma zatem charakter ikonoczynno-konwencyonalny, zakłada bowiem istnienie podobieństwa między kształtem znaku (a dokładniej kierunkiem ruchu) a jego znaczeniem, jest on jednak wyrażony symbolicznie czy metaforycznie.

- Liczba mnoga wyrażana przez reduplikację ruchu (najczęściej podwojenie morfemu rdzennego w całości – reduplikacja zupełna).

- Sposób stopniowania przymiotników i czasowników – poprzez intensyfikację lub deintensyfikację ruchu lub w sposób niemanualny.

3. Słowotwórstwie:

- Zapożyczenia daktylograficzne z polszczyzny – za pomocą alfabetu palcowego, słowa z języka polskiego są przejmowane przede wszystkim w ich postaci pisanej. Przykłady takich znaków, to m.in. GAZ (migany jako realizacja daktylograficzna liter G i Z), SOK (S i K), jedna z form znaku TAK (T oraz K).

- Antroponimia – w środowisku Głuchych funkcjonują tzw. przydomki migowe, czyli swego rodzaju migowe „imiona” – znaki przypisane konkretnej osobie (także np. postaci historycznej czy osobie publicznej), tworzone w sposób ściśle imitacyjny. Znak wskazuje na jakąś cechę charakterologiczną lub fizyczną danej osoby (wzrost, kolor włosów, sposób poruszania się, styl ubioru, temperament, typowe zachowania) lub jest motywowany jej nazwiskiem (np. KLEJ od nazwiska Klejnocki, BURZA od Burzyńska, MOST od Mostowski) czy imieniem. Nazwy osobowe opierają się zatem na relacji podobieństwa do desygnatu bądź jego nazwy.

4. Składni:

- Sposoby tworzenia zdań pytających, przeczących, rozkazujących poprzez odpowiednie wykładniki niemanualne (Mikulska 2003).

- Zasada czasownikowego uzgodnienia znaków (Tomaszewski 2004).

Ikoniczność jest też bardzo częstym zjawiskiem w narracji – charakter wizualno-przestrzenny języka jest wykorzystywany do naśladowania przestrzeni topograficznej.

METODOLOGIA BADANIA IKONICZNOŚCI PJM

Swoje badania oparłam na analizie materiału empirycznego – elektronicznego *Słownika polskiego języka migowego* opracowanego przez Zespół Badań nad pjm (działający od roku 1995 w Instytucie Języka Polskiego Uniwersytetu Warszawskiego) i Tomasza Kanię. Słownik ten powstał jako pomoc dydaktyczna dla studentów uczęszczających na lektorat języka migowego, który w tym czasie odbywał się na Wydziale Polonistyki. Z tego względu nie jest on oczywiście materiałem przygotowanym zgodnie z wszystkimi wymogami leksykografii. Przedstawia także niewielki wycinek zasobu leksykalnego pjm – 600 znaków ze zbioru ocenianego na 6 tysięcy (Szczepankowski 1999: 139). Słownik, który wszak prezentuje jedynie wyabstrahowane znaki, pozwala jednak na uniknięcie nadinterpretacji wyrażającej się przypisywaniem cechy imitacyjności zjawiskom, które nie należą bezpośrednio do gramatyki czy leksykonu pjm, ale są kreacją migającego narratora, imitacyjnymi neologizmami stworzonymi jedynie na potrzebę chwili. Materiał spełnia także podstawowy postulat, jaki stawia się przed korpusem języka migowego – osoby migające to rodzimi użytkownicy pjm. W tej chwili zaś nie dysponujemy żadnym innym zbiorem, który mógłby posłużyć tego typu analizie. Z tego względu zdecydowałam się na wybór słownika, mając jednak świadomość, że opis zjawiska ikoniczności będzie niekompletny, a jego pełnemu ujęciu może służyć jedynie analiza dużego i zrównoważonego korpusu pjm.

Przeprowadzone przeze mnie badania przebiegały dwuetapowo – z rodzimym użytkownikiem języka oraz z osobami słyszącymi niemigającymi. Etap pierwszy, przeprowadzony z informatorem, pozwolił na wyodrębnienie z 600 znaków słownika 247 leksemów, które uznano za ikoniczne choćby w niewielkim stopniu (np. o ikoniczności historycznej, która obecnie uległa zatarciu ze względu na zmianę samego desygnatu). Etap drugi polegał na prezentacji tych wybranych znaków o jakimkolwiek stopniu imitacyjności osobom niemigającym – ich zadaniem było rozpoznanie znaczenia znaku wyłącznie po jego kształcie. Wyniki obu analiz były bardzo różne – w pierwszej fazie wyodrębniono aż 41% leksykonu, w drugiej zaledwie 23,5%. Większość znaków była dla osób słyszących nieczytelna znaczeniowo. Druga część badania z osobami niemigającymi pokazała jednak, że jeśli znak zostanie zaprezentowany wraz z informacją o znaczeniu, aż w 65% przypadków udaje się wyjaśnić związek między kształtem a semantyką, choć wielokrotnie sugerowane motywacje pozostają w sprzeczności z właściwą

etymologią znaku. Dzięki badaniom możliwe było zatem stwierdzenie, że rodzimi użytkownicy języka, odwołując się do swojej wiedzy etymologicznej i metajęzykowej, znacznie częściej niż osoby niemigające przypisują znakom cechy imitacyjne. Innymi słowy, sam fakt, że leksem posiada jakiś stopień imitacyjności, nie musi oznaczać, że jest czytelny znaczeniowo dla osoby, która nie zna języka migowego. Ikoniczność jako mechanizm denotacyjny często opiera się na metaforze, metonimii czy różnego typu asocjacjach, co sprawia, że ten wymiar znaku staje się czytelny dopiero wówczas, gdy znamy znaczenie leksemu.

KATEGORIE ZNAKÓW IKONICZNYCH

W moich badaniach przyjmuję perspektywę rodzimego użytkownika języka i poddaję analizie wszystkie znaki uznane przez mojego informatora za ikoniczne. W całym zbiorze 247 leksemów pjm wydzielałam 14 kategorii znaków. O przynależności do danej kategorii decyduje typ imitacyjności w znaku. Kategorie dzielą znaki na:

1. deiktyczne,
2. lokatywne,
3. wektorialne,
4. oddające sposób użytkowania,
5. metaforyczne,
6. morficzne,
7. fizjonomiczne,
8. relacyjne i kwantytatywne,
9. klasyfikatorowe,
10. ruchonaśladowcze,
11. ekspresyjne,
12. ikoniczne historycznie,
13. metonimiczne,
14. zapożyczenia daktylograficzne z polszczyzny.

Część nazw kategorii została zaczerpnięta z pracy Jacka Perlina i Bogdana Szczepankowskiego (1992: 102–103), sam podział został jednak przeze mnie zmodyfikowany i uzupełniony.

Jednolity system zapisu znaków migowych nie jest jeszcze opracowany – metoda SignWriting w pracy tego typu byłaby нефunkcjonalna. Z tego względu decyduję się na zapis znaku w postaci glosy polskiej (wersalikami, z łącznikiem dolnym w wypadku wyrażień).

CHARAKTERYSTYKA POSZCZEGÓLNYCH KLAS

Znaki deiktyczne

Najprostszą kategorią znaków ikonicznych są leksemy o charakterze deiktycznym – bezpośrednio wskazujące na obiekt. W pjm klasa ta jest

reprezentowana przede wszystkim przez nazwy części ciała oraz zaimki wskazujące i osobowe (przykłady: JA, NOS, WŁOSY, TAM, TU, ON). Fakt, iż zaimki osobowe oraz wskazujące często mają taką samą formę (proste wskazanie), każe zastanowić się nad tym, czy w ogóle możliwe jest wyodrębnienie w języku migowym klasy zaimków. W dotychczasowych badaniach nad pjm przyjmowano, że tak, choć z drugiej strony uzasadnienia te pozostawały raczej w sferze językowych przeczuć niż analiz opartych na informacjach korpusowych. Argumentem świadczącym za tym, że znaki te nie są zaimkami, a wskaźnikami (pozajęzykowymi), byłby fakt, że konieczne dla nich są kategorie obecności i usytuowania. Miejsce artykulacji zaimków ON/ONA zmienia się w zależności od tego, czy mówimy o osobie obecnej czy nieobecnej. W wypadku osoby obecnej zaimek jest prostym wskazaniem na tę osobę, w wypadku nieobecnej, o której wiemy, w jakim kierunku się udała – wskazaniem w tę właśnie stronę, zaś gdy mowa jest o osobie nieobecnej, o której nie wiemy, gdzie przebywa, migający na jej określenie wybiera konkretny, stały punkt w przestrzeni (najczęściej jest to wskazanie przed siebie, nieco w prawo). Punkty te muszą pozostać stałe dla zachowania spójności narracji, odniesienia do nich występują także np. podczas wykonywania czasowników kierunkowych. Wszystkie znaki „zaimkowe” charakteryzują się także takim samym układem dłoni (jak w znaku daktylograficznym Z), będącym po prostu wyciągniętym palcem wskazującym oraz ruchem (wysunięcie do przodu). Ów układ i ruch są typowe także dla gestu naturalnego oznaczającego wskazanie.

Być może quasi-zaimkowe znaki deiktyczne, których miejsce artykulacji jest tożsame z nazywanym desygnatem, pozostają na zewnątrz systemu gramatycznego, stanowią swego rodzaju lokalizator czy po prostu wskaźnik. Według typologii Peirce'a, znaki te można by właściwie uznać za indeksowe, są bowiem oparte na „fizycznej zależności, zwykle na bliskości w przestrzeni lub w czasie” (Bańko 2008: 20). Ich sposób odniesienia do rzeczywistości nie jest zatem jednorodny – nie możemy ich nazwać zwykłymi ikonami, raczej znakami ikoniczno-indeksowymi.

Z pewnością jednak deiktycznymi znakami językowymi są nazwy części ciała, których miejsce artykulacji jest wprawdzie tożsame z desygnatem, ale które zachowują zróżnicowanie pozostałych parametrów znaku (ruchu, układu dłoni, ułożenia wnętrza dłoni, elementów niemanualnych).

Znaki lokatywne

Kategorią zbliżoną do znaków deiktycznych, ale bardziej złożoną, są znaki lokatywne (SŁUCH, GŁOS, OPOWIADAĆ, GŁUCHY, OGLĄDAĆ). Ich ikoniczność wyraża się we wskazaniu nie bezpośrednio na obiekt, ale na jego lokalizację lub na lokalizację obiektu czy cech łączonych z desygnatem. Kategoria ta obejmuje m.in. znaki związane

z percepcją wzrokową i słuchową. Znaki te mają stałe miejsce artykulacji odpowiadające lokalizacji receptorów (uszy, oczy). Przykładem znaku lokatywnego jest także GŁUCHONIEMY, który ma dwa miejsca artykulacji: prawe ucho (symbolizujące jego „zamknięcie” – głuchotę) oraz brodę (bezpośrednio pod dolną wargą, co symbolizuje „zamknięcie” ust – niemotę).

Znaki lokatywne także nie są wyłącznie ikonami. Mają charakter raczej indeksowo-ikoniczny – miejsce artykulacji znaku cechuje zależność fizyczna z nazywanym desygnatem – lub nawet indeksowo-konwencjonalny (desygnat ten jest przedstawiany w sposób symboliczny). Możliwa jest także interpretacja znaków jako metaforycznych, typu metafory ontologicznej „myśli to przedmioty”, w tym wypadku: „bodźce wzrokowe i słuchowe to przedmioty” (zob. Lakoff, Johnson 1988: 135–137).

Znaki wektorialne

Znaki wektorialne (kierunkowe) należą do grupy prostych znaków ikonicznych. Ich imitacyjność wyraża się we wskazywaniu na kierunek geograficzny lub stronę (znaki typu POŁUDNIE, ZACHÓD, LEWA, GÓRA). Leksemy z tej grupy przypominają znaki deiktyczne, nie można ich jednak nazwać prostymi wskaźnikami, ponieważ nie kierują nas bezpośrednio na obiekt, ma on bowiem charakter abstrakcyjny.

Znaki oddające sposób użytkowania desygnatu

Znaki przedstawiające sposób użytkowania desygnatu (typu ŁYŻKA, GRZEBIEŃ, CZAJNIK, LUSTERKO, MLEKO) stanowią dość licznie reprezentowaną klasę leksemów migowych. Znaki te są typowe przede wszystkim dla rzeczowników – m.in. kategorii nazw narzędzi czy nazw pokarmów. Ich ikonizacja wyraża się w imitacji czynności, które wykonuje się, używając danego desygnatu (np. przeglądania się w lusterku, podnoszenia łyżki do ust, nalewania wody z czajnika). Imitacyjność wyrażana jest za pomocą układu dłoni oraz ruchu, czasem także odpowiednich elementów niemanualnych. Leksemy te mogą także naśladować czynności związane z pozyskiwaniem desygnatu (np. dojenie krowy przy znaku MLEKO). W obrębie tej klasy, oprócz licznych rzeczowników, znajdują się także znaki czasownikowe, najczęściej czasowniki inkorporujące typu CZESAĆ_WŁOSY, KRĘCIĆ_FILM_KAMERĄ. Wielokrotnie też jeden znak pełni, w zależności od kontekstu, funkcję czasownika lub rzeczownika.

Znaki metaforyczne

W klasie leksemów metaforycznych znajdują się znaki o charakterze ikonizacyjno-symbolicznym. Desygnat, który nazywają, najczęściej ma charakter abstrakcyjny (są to np. nazwy uczuć, procesów, sta-

nów, cech), dlatego niemożliwe jest jego odzwierciedlenie bezpośrednio. Znaki metaforyczne naśladują cechę danego obiektu bądź cechę z nim łączoną, ale wyrażoną w sposób metaforyczny (np. PRZYJAŹŃ obrazowana jako uścisk ręki – znak zgody, MÓWIENIE obrazowane jako wysyłanie sygnałów, NAUKA obrazowana jako wkładanie wiedzy do głowy). Metafory te budowane są według tych samych zasad, co metafory w językach fonicznych – reprezentują typ strukturalny, orientacyjny i pozycyjny albo ontologiczny (Lakoff, Johnson 1988).

Fakt, iż znaki te posiadają motywacje konwencjonalne, sprawia, że są nieczytelne znaczeniowo dla osób niemigających – podczas przeprowadzonych przeze mnie badań nie zostały rozpoznane, ale po wyjaśnieniu znaczenia znaku osoby słyszące nie miały zazwyczaj problemu z ustaleniem związku między *signifiant* a *signifié*.

Znaki morficzne

Kategoria znaków morficznych jest najliczniejsza spośród klas ikonicznych leksemów migowych. W jej skład wchodzi przede wszystkim znaki z grupy *nomina*, głównie rzeczowniki. Ich imitacyjność wyraża się poprzez imitację kształtu desygnatu (możliwe jest ujęcie całościowe, jak w znaku TALERZ, lub reprezentacja tylko wybranej cechy, jak w znaku DOM naśladującym kształt dachu) albo jego właściwości (ruch powietrza w znaku WIATR, zapach i zdolność rozkwitania w znaku KWIAT). Leksemy, które oddają całość cech desygnatu, są niezwykle rzadkie. Fakt ten pokazuje istotną różnicę między językiem wizualno-przestrzennym a przekazem pantomimicznym. Ikoniczność języka migowego nie sprawia bowiem, że staje się on wierną reprodukcją rzeczywistości – język ma przede wszystkim charakter konwencjonalny i silne tendencje do ekonomizacji przekazu.

Charles Peirce, analizując sposoby odniesienia znaku do rzeczywistości, zauważył, że ikony różnią się między sobą stopniem szczegółowości – w języku istnieją zarówno wierne odtworzenia całości desygnatu (*images* – obrazy), jak i reprezentacje wybranych cech czy relacji między częściami desygnatu (*diagrams* – diagramy). Dla języka migowego typowe są zatem znaki typu diagramowego.

Podobne obserwacje poczynili Klima i Bellugi, którzy opisywali sposoby funkcjonowania neologizmów znakowych w amerykańskim języku migowym (asl). Badacze zauważyli, że nowe znaki uzyskują najpierw rozbudowaną formę pantomimiczną (obraz), która następnie zostaje skrócona tak, że reprezentuje jedynie wybraną cechę i jest zgodna z wymaganiami fonologicznymi języka (Klima, Bellugi 1979: 15).

Znaki fizjonomiczne

Znaki fizjonomiczne są zbliżone do leksemów morficznych, naśladują bowiem wygląd danego desygnatu lub jego sposób poruszania.

Klasa ta obejmuje przede wszystkim nazwy zwierząt (ŚLIMAK, RYBA, PTAK, KOT, PINGWIN). Znaki te najczęściej przyjmują formę diagramowych, ich imitacyjność ma bowiem charakter wyłącznie reprezentatywny.

Znaki relacyjne i kwantytatywne

Znaki typu relacyjnego wskazują na rozmiar danego obiektu bądź na jego relację z innymi obiektami (leksemy typu GRUBY, BLISKO, OBOK, NISKI), znaki kwantytatywne zaś na jego ilość, stąd obejmują one także całą kategorię liczebników głównych.

Znaki klasyfikatorowe

Znaki klasyfikatorowe to leksemy zbliżone do predykatów klasyfikatorowych (zob. Tomaszewski, Rosik 2003). Znaki te oddają ruch (IŚĆ, BIEC) lub usytuowanie (SIEDZIEĆ, LEŻEĆ) osób. Osobne leksemy są stosowane do wyrażania ruchu zwierząt. Ze względu na swój charakter klasyfikatorowy podlegają one zresztą dużemu zróżnicowaniu, np. w zależności od wielkości zwierzęcia.

Czasowniki te nie są jednak po prostu klasyfikatorami (jeśli już, to ich zleksykalizowaną odmianą), nie zachowują bowiem stałego układu dłoni charakterystycznego dla klasyfikatora osobowego – wręcz przeciwnie, ich kształt podlega dużemu zróżnicowaniu. W znakach tych możliwe jest przedstawienie osoby za pomocą kilku układów dłoni, m.in.:

- typowego układu klasyfikatora osobowego (jak w znaku daktylograficznym Z, z koniecznością zachowywania właściwości klasyfikatora, czyli poruszanie nim zgodnie z ruchem, jaki wykonuje człowiek, przy założeniu, że wewnątrz palca to przednia część ciała, grzbiet – tylna, koniec palca – głowa). Układ ten jest wykorzystany np. w znaku SPOTKAĆ;

- układu jak w znaku liczebnika JEDEN (wyprostowany kciuk, reszta palców zwinięta w pięść), wykorzystywany np. w artykulacji znaku STAĆ;

- układu złożonego z wyprostowanych palców wskazującego i środkowego (reszta palców zwinięta w pięść), skierowanych końcami w dół (imitujących ludzkie nogi), wykorzystywanego np. w znaku IŚĆ;

- układu jak w znaku daktylograficznym G, wykorzystywanego w artykulacji znaku BIEC (kształt nóg oraz sposób i prędkość ich poruszania się imitują zginające się palce środkowe obu dłoni).

Znaki ruchonaśladowcze

Leksemy ruchonaśladowcze reprezentowane są przez czasowniki, dlatego są to znaki o charakterze dynamicznym. Ikoniczność wyrażana jest w nich poprzez naśladowanie ruchu typowego dla danej czyn-

ności (CZYTAĆ, JEŚĆ, ZAMYKAĆ, ROZBIERAĆ_SIE). Klasa ta jest licznie reprezentowana. Wiele znaków ruchonaśladowczych inkorporuje dopełnienie bądź podmiot (znaki typu MALOWAĆ_PAZNOKCIE, MALOWAĆ_ŚCIANĘ, MALOWAĆ_NA KARTCE_PAPIERU). Przez niektórych badaczy języka migowego (Klima, Bellugi 1979) właściwość ta była uważana za ślad fleksji – swoistą odmianę przez obiekt. Kwestia ta jest jednak dyskusyjna i z pewnością wymaga pogłębionych badań korpusowych.

Na uwagę zasługuje klasa kierunkowych znaków ruchonaśladowczych, które mogą mieć także charakter indeksowy, jeśli są artykułowane w obecności obiektu komunikatu (JA_DAJĘ_TOBIE, TY_DO_MNIE_MAIL_WYSYŁASZ), a zatem jeśli istnieje fizyczna zależność między znakiem a desygnatem.

Znaki ekspresyjne

Znaki ekspresyjne naśladują mimikę oraz gesty naturalne towarzyszące wykonywaniu danej czynności (PRZYTAKIWAĆ, PROSIĆ, MARZYĆ, PŁAKAĆ), stąd są typowe dla leksemów czasownikowych. Elementy niemanualne są obligatoryjnym składnikiem każdego z tych znaków.

Znaki historyczne

Leksemy historyczne są obecnie klasą znaków quasi-imitacyjnych, ponieważ ich ikoniczność, ze względu na zmianę kształtu samego desygnatu, uległa zatarciu. Ich znaczenie jest nieczytelne dla osób nie-migających lub pozbawionych wiedzy etymologicznej.

Język migowy cechuje się dużą produktywnością i elastycznością, dlatego np. częste jest w nim zastępowanie dawnego znaku nowym, bardziej odpowiadającym zmienionemu desygnatowi. Możliwe jest jednak także pozostawienie dawnego znaku, który zatracił swoje właściwości ikoniczne. Przykładami znaków o historycznym aspekcie ikonicznym są leksemy JECHAĆ (imitacja czynności poganiania konia batem podczas jazdy) czy TELEWIZOR (naśladowanie kształtu anteny telewizyjnej). Podobne znaki w asl odnotowali Klima i Bellugi (1979: 25–26).

Szczegółowa analiza historycznych leksemów migowych mogłaby mieć istotne znaczenie dla językoznawstwa, odsłania bowiem mechanizm deikonizacji znaku.

Znaki metonimiczne

Znaki metonimiczne to kolejny przykład znaku o niejednorodnym sposobie odniesienia do rzeczywistości. Leksemy te naśladują bowiem cechę, która w sposób asocjacyjny jest łączona z danym desygnatem,

mają więc charakter ikonoczno-konwencjonalny. Mechanizmem denotacyjnym tych znaków jest nie tylko ikonoczność, ale przede wszystkim metonimia pojmowana jako użycie wyrażenia oznaczającego przedmiot będący referentem innego wyrażenia, który jest w styczności z jego właściwym referentem (*Encyklopedia językoznawstwa ogólnego* 2003: 364).

Znaki te mogą być motywowane asocjacjami (np. DZIADEK – noszenie wąsów, KOBIEA – noszenie kolczyków, POCZTA – logotyp Poczty Polskiej) albo stereotypami. Przykładem tego typu motywacji jest znak POLSKA, który naśladuje czynienie znaku krzyża, co ma związek z mitem Polaka-katolika.

W obrębie klasy znaków metonimicznych znajdują się przede wszystkim leksemy rzeczownikowe, m.in. nazwy osób, państw, miast, miesięcy, pór roku.

Zapóżyczania daktylograficzne z polszczyzny

Zapóżyczania daktylograficzne z polszczyzny to znaki o ikonoczności wtórnej – odwołanie imitacyjne następuje nie do samego desygnatu, ale do nazywającego go słowa polskiego (w jego wersji pisanej). Leksemy te są efektem procesu interferencji językowej występującej u osób Głuchych jako należących do mniejszości językowej. Najczęściej są to znaki inicjalizowane (np. WTOREK, CZWARTEK, BÓG) albo skróty daktylograficzne (przekazanie za pomocą alfabetu palcowego pierwszej i ostatniej litery trzyliterowego wyrazu, np. SOK, TAK, MAJ).

PODSUMOWANIE

Imitacyjność języków migowych to zjawisko, wokół którego narosło wiele mitów. Rzeczywistość językowa jest bardziej złożona niż się powszechnie przyjmuje – języki wizualno-przestrzenne są systemami arbitralnymi, choć ikonoczność także stanowi istotną właściwość wielu znaków. Wyższy niż w wypadku języków fonicznych, stopień imitacyjności wynika z faktu, że znaki języka migowego naśladują kształty, sposoby ruchu i inne właściwości wizualne obiektu, które są reprezentowane liczniej niż właściwości wyłącznie dźwiękowe, imitowane przez języki wokalno-audytywne. Ocena stopnia ikonoczności języków migowych nie jest sprawą prostą, należy bowiem dokonać rozróżnienia między znakami, dla których istnieje motywacja słowotwórcza, a czytelnymi dla osób niemigających (skala między 23% a 41% leksykonu).

Przyjęcie szerokiej definicji ikonoczności (perspektywy rodzimego użytkownika języka) pozwala na charakterystykę bardzo różnorodnych klas leksemów. Oczywiście klasyfikacja ta nigdy nie będzie two-

rzyć kategorii zupełnie rozdzielnych – wiele znaków może reprezentować typ mieszany, np. naśladować jednocześnie kształt desygnatu i jego sposób poruszania.

Analiza leksemów migowych pokazała także, że podawane przez Peirce'a sposoby odniesienia znaku do rzeczywistości (ikony, indeksy, symbole) to nie osobne, całkowicie odrębne klasy, ale kategorie, które mogą współwystępować. Dzięki oglądowi znaków udało się również stwierdzić, że ikoniczność bardzo rzadko ma charakter wiernego odтворzenia całości desygnatu i najczęściej przybiera formę imitacji wybranej, reprezentatywnej dla desygnatu cechy. Znaki ikoniczne mogą różnić się od siebie stopniem abstrakcji, imitacyjność to bowiem cecha stopniowalna. Mogą przybierać formę znaków ikoniczno-konwencjonalnych, wykorzystujących jako aspekt imitacyjny zjawisko metaforyzacji, metonimizacji czy stereotypu językowego. W językach migowych zachodzą także procesy wtórnej ikonizacji (zapożyczenia daktylograficzne) oraz deikonizacji – zacierania motywacji słowotwórczej znaku.

Podjęte przeze mnie badania wykazały, że ikoniczność w językach wizualno-przestrzennych nie różni się w swych przejawach od ikoniczności języków fonicznych – podlega takim samym zasadom i podobnej ewolucji.

Podział znaków migowych, który w tej pracy proponuję, może zaś mieć zastosowanie w dalszych badaniach nad semantyką polskiego języka migowego, a przede wszystkim w glottodydaktyce pjm jako metoda ułatwiająca przyswajanie znaków migowych.

Literatura

- T. Adamiec, 1999, *Język migowy na początku istnienia Instytutu Głuchoniemych*, „Nowy Świat Cisy”, nr 4, http://www.pzg.org.pl/sc/sc_historia_ig.asp.
- M. Bańko, 2008, *Współczesny polski onomatopeikon. Ikoniczność w języku*, Warszawa.
- R. Battison, 1979, *Phonological deletion in ASL*, „Sign Language Studies”, nr 5, s. 1–19.
- H. Buczyńska-Garewicz, 1994, *Semiotyka Peirce'a*, Warszawa.
- Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, 2003, red. K. Polański, Warszawa.
- S. Fabisiak, 2009, *Ikoniczność znaku w Polskim Języku Migowym*, niepublikowana praca magisterska.
- S. Fabisiak, 2010, *Przejawy imitacyjności w systemie gramatycznym Polskiego Języka Migowego*, „LingVaria”, nr 1(9), s. 183–192.
- O. Fisher, 2006, *Dowody na ikoniczność w języku*, [w:] *Ikoniczność znaku. Słowo – przedmiot – obraz – gest*, red. E. Tabakowska, Kraków, s. 15–43.
- I. Fonagy, 1972, *Język poetycki – forma i funkcja*, „Pamiętnik Literacki”, z. 2, s. 217–255.

- R. Jakobson, 1989, *W poszukiwaniu istoty języka. Wybór pism*, t. 1, red. M.R. Mayenowa, Warszawa.
- E. Klima, U. Bellugi, 1979, *The Signs of Language*, Cambridge.
- G. Lakoff, M. Johnson, 1988, *Metafory w naszym życiu*, Warszawa.
- M. Magnus, 2001, *What's in a Word? Studies in Phonosemantics*, Norway, niepublikowana rozprawa doktorska, <http://www.trismegistos.com/dissertation>.
- D. Mikulska, 2003, *Elementy niemanualne w słowniku i tekście Polskiego języka migowego*, [w:] *Studia nad kompetencją językową i komunikacją niesłyszących*, red. M. Świdziński, T. Gałkowski, Warszawa, s. 79–98.
- M. Mrozik, 2003, *Wstępne uwagi o morfologii Polskiego języka migowego*, [w:] *Studia nad kompetencją językową i komunikacją niesłyszących*, red. M. Świdziński, T. Gałkowski, Warszawa.
- J. Perlin, B. Szczepankowski, 1992, *Polski język migowy. Opis lingwistyczny*, Warszawa.
- E. Pizzuto, P. Boyes-Braem, V. Volterra, 1996, *Seeing Through Signs' Iconicity: A Crosslinguistic – Crosscultural Study of Singres and Speakers*, tekst wystąpienia na *The Fifth International Conference on Theoretical Issues on Sign Language Research*, 19–22 września, Montreal.
- F. de Saussure, 2002, *Kurs językoznawstwa ogólnego*, red. K. Polański, Warszawa.
- Stan badań nad Polskim językiem migowym*, 2008, red. E. Twardowska, Łódź.
- W. Stokoe, 1960, *Sign Language Structure. An Outline of the Visual Communication Systems of the American Deaf*, „*Studies in Linguistics, Occasional Papers*”, No. 8, Buffalo, New York, s. 3–37.
- B. Szczepankowski, 1999, *Niesłyszący – głusi – głuchoniemi. Wyrównywanie szans*, Warszawa.
- S.F. Taub, 2001, *Language from the Body. Iconicity and Metaphor in American Sign Language*, Cambridge.
- P. Tomaszewski, 2004, *Polski język migowy – mity i fakty*, „*Poradnik Językowy*”, z. 6, s. 59–72.
- P. Tomaszewski, 2006, *From iconicity to arbitrariness: How do gestures become signs in peer-group pidgin*, „*Psychology of Language and Communication*”, nr 2, s. 28–59.
- P. Tomaszewski, P. Rosik, 2003, *Czy Polski język migowy jest prawdziwym językiem?*, [w:] *Studia nad kompetencją językową i komunikacją niesłyszących*, red. M. Świdziński, T. Gałkowski, Warszawa, s. 109–143.
- <http://www.sign-lang.uni-hamburg.de/bibweb/>

Imitativeness in Polish sign language

Summary

The article is devoted to the issue of icons in Polish sign language. It is the first study that concerns this matter, that is why its aim is to show

a brief historical draft of the research on imitativeness in a language and to verify the notion of icony which is realised differently in sign language than in auditory-vocal languages. In the further parts of the article, the author analyses linguistic material from multimedia dictionary pjm (Polish sign language). Thanks to cooperation with native speakers of sign language and the research conducted on people who do not sign, the number of iconic signs of pjm was set on 23% to 41% of the lexicon. Next, the signs were divided according to the character of icon and each of the group was described. The research verified the myth that Polish sign language is highly iconic and that appearance of icons is a heterogeneous phenomenon occurring in sign language not only on a lexical level but also on phonological, morfological and lexical levels.

Trans. A. Gierba

Alicja Podstolec
(Uniwersytet Śląski, Katowice)

NAZWY MIAST W POLSKIM JĘZYKU MIGANYM

„Mówimy nie tylko po to, aby powiedzieć innym, co myślimy, ale również po to, aby powiedzieć to sobie samym. Można powiedzieć, iż mowa jest częścią myślenia” (Hughlings-Jackson 1915, cyt. za: Sacks 1998: 39). Te słowa brytyjskiego neurologa wskazują na rolę, jaką w naszym życiu odgrywa mowa – klucz do świata, do rozumienia i wszelkich procesów poznawczych. Istnieje jednak znaczny procent osób, które nie potrafią przyswoić sobie mowy. Problem ten dotyczy osób niesłyszących, którym ubytek słuchu utrudnia, a często wręcz uniemożliwia naukę języka ojczystego. Osoby takie posługują się językiem innym od naszego – językiem migowym. „Mowa towarzyszy człowiekowi od tysiącleci, dlatego dla większości z nas przestała być czymś niezwykłym, i dopiero kontakt z językiem całkowicie innym w swej istocie, jakim jest język migowy osób niesłyszących, zmusza nas do zastanowienia się nad różnorodnością form komunikacji” (Sacks 1998: 9). Refleksje nad tym językiem mogą być użyteczne dla językoznawców, pozwalają bowiem z perspektywy spojrzeć na język polski, co może być źródłem wielu inspiracji.

Na wstępie wypada jeszcze dokonać doprecyzowania terminologicznego. W literaturze można spotkać kilka określeń osób z ubytkiem słuchu. Są to m.in. *głusi*, *głuchoniemi*, *niesłyszący*, *słabosłyszący*, *niedosłyszący*, *inwalidzi słuchu*¹. Mając świadomość różnic w znaczeniu tych terminów, w niniejszej pracy posługiwać się będę pojęciami – *niesłyszący* lub *głusi*, rozumiejąc przez to osoby, których zdolność słyszenia uległa ograniczeniu lub zanikła.

Właściwie nikogo nie trzeba dziś przekonywać, że sposób porozumiewania się osób niesłyszących to język naturalny w pełnym tego słowa znaczeniu. Wizualny sposób porozumiewania się osób z uszkodzonym słuchem, który tworzony był na przestrzeni wieków w wielu państwach, potocznie nazywany jest językiem migowym. Jest to jed-

¹ Szczegółowe rozróżnienie i zdefiniowanie tych pojęć odnaleźć można w wielu pracach z dziedziny surdologii czy surdopedagogiki, zob. np. Szczepankowski 1999.

nak określenie niejednoznaczne, dlatego konieczne wydaje się doprecyzowanie pojęć. „Język migowy to pojęcie ogólne obejmujące różne systemy migowe występujące w środowisku ludzi niesłyszących w naszym kraju. Są nimi: system gestowy (używany przez głuchoniemych nieposiadających żadnego wykształcenia, którzy nie potrafią nawiązać kontaktu ani słownego, ani migowego), szkolny system migowy, zwany potocznie mową migową, tradycyjny język migowy, system językowo-migowy czy też jego część kinestetyczna: polski język migany” (Hendzel 2006: 14). Najbardziej rozpowszechniony w środowisku osób niesłyszących jest tradycyjny język migowy². Ma on własną gramatykę, która z gramatyki języka polskiego korzysta jedynie w niewielkim stopniu. Język migowy jest zasadniczo niefleksyjny, a jego składnia ma charakter pozycyjny.

Cechy tradycyjnego lub inaczej klasycznego czy naturalnego języka migowego (pjm) ułatwiają porozumiewanie się głuchych z różnych krajów, jednocześnie utrudniając komunikację ze słyszącymi. W konsekwencji prowadzi to do problemów w zrozumieniu języka narodowego przez osoby z uszkodzonym słuchem. To z kolei utrudnia, a często uniemożliwia przyswajanie wiedzy przekazywanej w języku narodowym (i to nie tylko w postaci mówionej, ale również zapisanej). Dlatego w wielu krajach próbowano dostosować język migowy do zasad języka ojczystego. W ten sposób powstały systemy językowo-migowe, które na znaki języka migowego nakładają gramatykę fonicznego języka ojczystego³. Ma to ogromne znaczenie również dla osób ogłuchłych, czyli takich, dla których pierwszym językiem jest język narodowy. W Polsce system ten nazywany jest właśnie systemem językowo-migowym (sjm). Na sjm składa się język migany oraz artykulacja, czyli wymowa, która jest tu elementem koniecznym. „Polski język migany jest kinestetyczną formą przekazu treści, opartą na zunifikowanych znakach języka migowego oraz na systemie gramatycznym języka polskiego” (Hendzel 2006: 16). System językowo-migowy używany jest w sytuacjach formalnych; naturalny język migowy głównie w kontaktach familiarnych i nieformalnych spotkaniach osób niesłyszących. Osoby słyszące, które chcą poznać świat głuchych, najczęściej uczone są języka migowego. Język ten jest lepiej poznany i szerzej opisywany. Badania nad naturalnym językiem migowym w Polsce rozpoczęto w latach 90.

² Dla pełnego obrazu należałoby jeszcze wspomnieć o systemie fonogestów. Jest to system specjalnych rytmicznych ruchów jednej ręki, które towarzyszą mówieniu. Pomagają one osobie niesłyszącej wsłuchać się w mowę i dokładnie odczytać wypowiedzi z ust. Główna zasada uzupełniania mowy fonogestami brzmi: „podobnemu na ustach towarzyszy inne na dłoni”. Fonogesty stosowane są głównie w dydaktyce osób niesłyszących.

³ Systemy językowo-migowe powstały w wielu krajach, np.: *Signed English* w Wielkiej Brytanii, *le français signe* we Francji, *Signig Exact English* i *Seeing Essential English* w Stanach Zjednoczonych.

ubiegłego wieku⁴. Niniejsze opracowanie dotyczy zasadniczo znaków polskiego języka miganego, za pomocą których przekazywane są nazwy miast polskich⁵.

System językowo-migowy obejmuje zunifikowane znaki języka migowego. Unifikacja polega na wybraniu z wielu wariantów znaku, jednego, reprezentatywnego dla jak najszerszej grupy niesłyszących. Znaki ustalane są przez Komisję Unifikacyjną Języka Migowego przy Zarządzie Głównym Polskiego Związku Głuchych. Jedynie zunifikowane znaki zamieszczane są w słownikach oraz programach kursów języka miganego⁶. Wszystkie znaki języka migowego możemy podzielić na znaki daktylograficzne i ideograficzne.

Daktylografia obejmuje: alfabet palcowy, znaki określające liczby, znaki działań arytmetycznych, znaki interpunkcyjne, znaki niektórych mian i miar metrycznych oraz znaki niektórych wyrazów jedno-literowych. Alfabet palcowy umożliwia przekazanie dowolnych treści, pod warunkiem, że użyte słowa są zrozumiałe dla odbiorcy. Jest to jednak sposób mało ekonomiczny, przekazywanie treści trwa długo, polega bowiem na literowaniu (głoskowaniu) poszczególnych wyrazów. W praktyce w języku migany używany jest do przekazania nazw własnych, które nie mają odrębnych znaków ideograficznych, skrótowców, a także do przekazania odpowiednich polskich form gramatycznych (flektywu).

Znaki ideograficzne to znaki pojęciowe oznaczające określony leksem. Wszystkie znaki ideograficzne ze względu na stosunek znaczącego i znaczonego można pogrupować w trzy typy: znaki ikoniczne, znaki ezoteryczne, znaki arbitralne. Znaki ikoniczne to znaki naśladujące rzeczywistość (duże zbliżenie formy i treści). Przykładem może tutaj być znak PIĆ⁷. Znaki ikoniczne stanowią ok. 30% wszystkich znaków migowych. Znaki ezoteryczne to znaki o wytłumaczalnej analogii do rzeczywistości, np. KOBIEĆ⁸. Znaki te stanowią ok. 40% całego słownictwa. Znaki arbitralne (ok. 30% słownictwa języka miganego) nie są

⁴ Na szczególną uwagę zasługują tutaj prace M. Czajkowskiej-Kisil i P. Tomaszewskiego z Uniwersytetu Warszawskiego.

⁵ Jedynie ostatni fragment pracy będzie nawiązywał do nazw języka migowego (pjm), co zostanie wyraźnie zaznaczone.

⁶ Mimo to zunifikowana została jedynie część słownictwa. Istnieją znaki o charakterze ogólnopolskim, które do tej pory nie zostały zunifikowane.

⁷ Znak wykonywany prawą ręką w układzie litery C. Dłoń ustawiona kantem w dół, wewnątrz zaś w lewo na wysokości podbródka lekko przechyla się do tyłu, naśladując picie.

⁸ Znak wykonywany prawą ręką w układzie litery O. Dłoń ujmuje koniec prawego ucha i lekko dwukrotnie nim potrząsa. Skojarzenie z kolczykami, które noszą kobiety.

oparte ani na podobieństwie, ani na analogii. Przykładam takich znaków jest czasownik MOŻNA⁹.

System językowo-migowy umożliwia przekazanie wszystkich nazw za pomocą alfabetu palcowego. Jak już jednak wspomniano, jest to niewygodne, czasochłonne, a także często niezrozumiałe. Warto zatem przyjrzeć się znakom ideograficznym, które oznaczają nazwy miast. Źródłami, na których oparto niniejsze rozważania, są dwa słowniki autorstwa Józefa Kazimierza Hendzla: *Słownik polskiego języka miganego* (2006)¹⁰ oraz *Turystyczny słownik języka migowego* (1989), a także program czterostopniowego kursu języka miganego dla nauczycieli (jest to kurs języka miganego obejmujący najwięcej znaków)¹¹.

Proces powstawania nazw miast w języku miganyim przebiega inaczej niż w języku polskim. Na gruncie języka polskiego mamy do czynienia z nazywaniem nienazwanego. W języku miganyim natomiast trzeba znaleźć nazwę (znak) na określenie obiektu nazwanego już w języku ojczystym. Zasadniczo mówimy więc o jakimś rodzaju tłumaczenia nazw, a nie o procesie nazywania *sensu stricte*.

Autorzy pierwszego opisu lingwistycznego języka miganego zauważają: „Spośród słownictwa specjalistycznego stosunkowo najliczniej reprezentowane są terminy geograficzne, ograniczone jednak [...] przede wszystkim do nazw własnych państw. Gorzej już jest z nazwami miast, zwłaszcza niepolskich” (Perlin, Szczepankowski 1992: 101). Istnieje 56 zunifikowanych znaków ideograficznych nazywających miasta polskie¹². Jest to więc liczba niewielka. Warto przyjrzeć się temu, które miasta posiadają odpowiedniki nazw w języku miganyim. Zasadniczą część stanowią tutaj nazwy miast wojewódzkich (według starego podziału administracyjnego na 49 województw). Pozostałe znaki nazywają miasta, które odgrywają istotną rolę w społeczności osób niesłyszących – zazwyczaj są to miasta, w których od dawna istnieją szkoły dla głuchych, np. SŁAWNO, WEJHEROWO. Stan taki wydaje się zrozumiały. Znacznie ciekawsza jest kwestia mechanizmów tworzenia migowych nazw miast.

⁹ Znak wykonywany jest dłońmi w układzie liter M. Dłonie ustawione są poziomo, końcami zgiętych palców w dół, a grzbietami do przodu, symetrycznie przed klatką piersiową, wykonują dwukrotnie razem niewielki ruch w dół nieco do wewnątrz.

Powyższy podział znaków języka migowego właściwy jest wielu narodowym językom migowym. Podziału tego dokonał holenderski badacz języka migowego – Anthony van Uden (1986); cyt. za: Szczepankowski 1999, s. 130.

¹⁰ Wyd. pierwsze: 1986; jest to największy dostępny słownik języka miganego.

¹¹ Nazwy miast, które zawarte są w poszczególnych źródłach, przedstawia Tabela 1.

¹² W pracy nie zajmuję się nazwami miast innych krajów, ponieważ dostępne źródła notują zaledwie kilka takich znaków.

W języku polskim istnieje grupa nazw miast, które powstały w wyniku onimizacji. Nazwy takie najłatwiej przetłumaczyć na język migany. Znaki języka miganego są bowiem identyczne ze znakami apelatywów, które motywowały nazwy miast. W tej grupie można znaleźć m.in. JELENIA GÓRĘ, PIŁĘ, ZIELONĄ GÓRĘ. Co ciekawe, nazwa miasta ŁÓDŹ przekazywana jest za pomocą innego znaku niż rzeczownik populary *łódź*. Prawdopodobnie chodzi o rozróżnienie tych dwóch jednostek.

Znaczną grupę miganych nazw miast stanowią znaki ezoteryczne, czyli takie, których związek z rzeczywistością pozajęzykową możemy w jakiś sposób wytłumaczyć. Związek ten może mieć jednak wieloraki charakter. Może to być skojarzenie z jakąś cechą charakterystyczną miasta, z rozpoznawalnym obiektem kojarzonym z danym miastem. Znak CZĘSTOCHOWA motywowany jest rysami na obrazie Matki Bożej Częstochowskiej. Nazwa ZAKOPANE powstała poprzez skojarzenie z piórkiem, które przy swoich kapeluszach noszą górale. Natomiast nazwa LUBLIN ma ścisły związek z lubelską fabryką wag. Wśród znaków ezoterycznych odnaleźć można również takie, które tworzone są poprzez skojarzenie formy brzmieniowej nazwy miasta z jakimś innym słowem. I tak miasto KONIN skojarzone jest z *koniem* i przekazywane poprzez reduplikację znaku *koń*. PIOTRKÓW TRYBUNALSKI łączony jest z *Piotrem* i przekazywany za pomocą identycznego znaku. (Trzeba dodać, że PIOTR jest znakiem ezoterycznym, związanym z Apostołem Piotrem, który, jak wiadomo, od Chrystusa otrzymał klucze do nieba). Nazwa SIERADZ skojarzona jest z *serem* – znaki migane są identyczne. Podobnie KATOWICE skojarzone są z *katem*.

Kolejną grupę ezoterycznych nazw miast stanowią znaki, które można nazwać mieszanymi. To znaczy część nazwy motywowana jest poprzez tłumaczenie nazwy popularnej, a druga część to znak ikoniczny lub ezoteryczny. Przykładami nazw z tej grupy mogą być BIAŁYSTOK – na który składają się: znak koloru *biały* i ruch naśladujący *stok*; BIELSKO-BIAŁA – przekazywany poprzez reduplikację znaku *biały* czy NOWY SĄCZ, gdzie człon pierwszy to znak przymiotnika *nowy*, natomiast człon drugi to czasownik *są*¹³ (znów skojarzenie z formą brzmieniową obu słów).

Ciekawym znakiem jest nazwa stolicy. Znak WARSZAWA przekazywany jest bardzo podobnie jak znak POLSKA. Miejsce przekazywania znaku, położenie rąk względem siebie i względem ciała, charakter ruchu i sposób jego wykonania są w obu znakach identyczne, a różnią się jedynie ułożeniem palców. Tak ścisły związek obu znaków można

¹³ Czasowniki *być* i *mieć* są jedynymi czasownikami, które w języku migowym posiadają odmianę, to znaczy różnym formom fleksyjnym towarzyszą różne znaki migowe.

tłumaczyć szczególną rolę Warszawy jako stolicy państwa¹⁴. Trzeba jednak dodać, że istnieje jeszcze inne wyjaśnienie etymologii znaku WARSZAWA. Miałby on być znakiem ezoterycznym, nawiązującym do herbu stolicy i kojarzonym z biustem syrenki¹⁵.

Ostatnią grupę miganych nazw miast stanowią znaki arbitralne. Wśród tych znaków można wskazać np. POZNAŃ czy WROCŁAW.

Istnienie jedynie 56 zunifikowanych nazw miast nie oznacza, że pozostałe nazwy miast polskich przekazywane są w normalnej komunikacji za pomocą alfabetu palcowego. Język migany obsługuje jedynie największe miasta polskie. Nazwy zunifikowane znane są właściwie na terenie całego kraju. Natomiast małe, lokalne społeczności niesłyszących na własne potrzeby tworzą znaki nazw innych miast.

Jeżeli w danej miejscowości mieszkają osoby niesłyszące, to najprawdopodobniej w tradycyjnym (naturalnym) języku migowym, jakim się posługują, istnieje znak nazwy tej miejscowości. Nazwy te tworzone są w miarę potrzeb: gdy, jak wspomniano, w miejscowości mieszkają osoby niesłyszące, istnieją w niej jakieś szkoły bądź ośrodki dla głuchych, gdy w miejscowości znajduje się klub, stowarzyszenie dla niesłyszących bądź ośrodek duszpasterstwa osób niesłyszących. Na Śląsku osobne znaki mają nawet poszczególne dzielnice miast, co można tłumaczyć specyfiką aglomeracji.

Nazwy miast w języku migowym cechuje spora wariantywność. Nawet na stosunkowo niewielkim obszarze można znaleźć kilka różnych znaków nazywających daną miejscowość. Ponadto są to nazwy regionalne, a więc nie zawsze zrozumiałe dla osób spoza regionu. W komunikacji z osobami spoza środowiska lokalnego konieczne staje się więc uzupełnienie przekazu poprzez daktylograficzne przekazanie nazwy danego miasta.

W nazwach miast w naturalnym języku migowym (pjm) możemy wyróżnić właściwie wszystkie wymienione wcześniej grupy znaków. Odnajdziemy więc nazwy utworzone na zasadzie skojarzenia z obiektem charakterystycznym dla danego miasta – np. BYTOM kojarzony jest z *piwnicą* i przekazywany identycznie z tym rzeczownikiem pospolitym (rys. 1). Istnieją również nazwy, które wiązane są z podobną formą brzmieniową, i tak PYSKOWICE przekazywane są jak znak *py-skować, gadać* w naturalnym języku migowym (rys. 2). Istnieją też, co oczywiste, znaki arbitralne, jak np. ZABRZE (rys. 3). Odnaleźć można

¹⁴ Wiele nazw stolic w języku migowym ma identyczną formę jak nazwy państw. W trakcie unifikacji postanowiono jednak (dla ułatwienia komunikacji) odróżnić nazwę WARSZAWA od nazwy POLSKA. Zmieniono więc jedynie układ palców prawej dłoni z układu litery E w znaku POLSKA do układu litery A w znaku WARSZAWA.

¹⁵ Takie wyjaśnienie posiada jednak znamiona etymologii ludowej. Prawdopodobnie skojarzenie to powstało, aby ułatwić osobom słyszającym przyswojenie i zapamiętanie tego znaku.

również formy mieszane, np. TARNOWSKIE GÓRY (rys. 4) to złożenie dwóch znaków – arbitralnego i ikonicznego.

Coraz większa obecność osób niesłyszących w życiu społecznym i coraz lepsza ich integracja ze środowiskiem ludzi słyszących wymagają jak najgłębszego poznawania języka miganego i migowego. Dlatego w Bytomiu podjęto inicjatywę opracowania i wydania słownika nazw miejscowych w języku migowym¹⁶. Słownik ten ma służyć głównie osobom słyszącym, które poznają świat ciszy, pracują z osobami niesłyszącymi lub dla dobra tego środowiska. Zapewne będzie on również pomocą dla samych niesłyszących, zwłaszcza tych, którzy nie są rdzennymi mieszkańcami tego regionu. Jednym z nowatorskich założeń słownika jest zachowanie bogactwa naturalnego języka migowego. Słownik miałby zawierać wszystkie znane autorom warianty lokalne nazw miast i dzielnic z terenu Śląska.

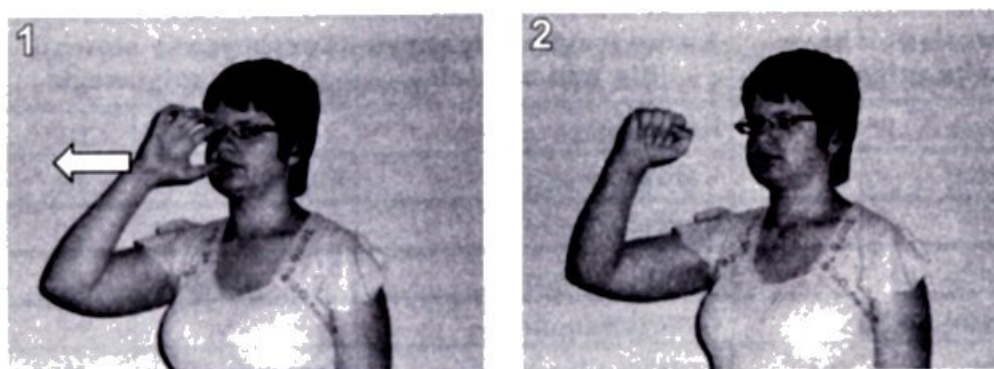


Rys. 1. *Bytom*

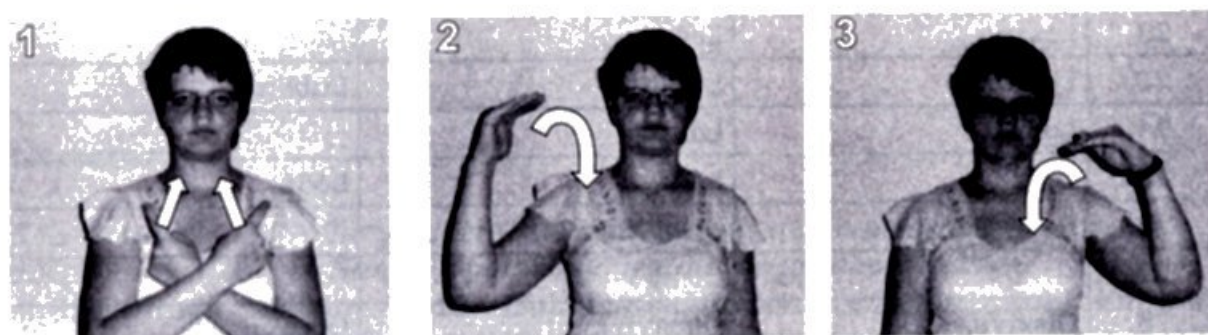


Rys. 2. *Pyskowice*

¹⁶ Słownik ma być wydany przez stowarzyszenie Katolicka Misja dla Niesłyszących.



Rys. 3. Zabrze



Rys. 4. Tarnowskie Góry

Tabela 1.

Zunifikowane nazwy miast w polskim języku migany, ujęte w słownikach sjm i programie kursu języka migowego dla nauczycieli

Lp.	Słownik polskiego języka miganego	Kursy języka miganego dla nauczycieli	Turystyczny słownik języka migowego
1.	Biała Podlaska	Biała Podlaska	
2.			Białowieża
3.	Białystok	Białystok	
4.	Bielsko-Biała	Bielsko-Biała	
5.	Bydgoszcz	Bydgoszcz	Bydgoszcz
6.	Chełm	Chełm	
7.	Ciechanów	Ciechanów	
8.	Częstochowa	Częstochowa	Częstochowa
9.	Elbląg	Elbląg	
10.	Gdańsk	Gdańsk	Gdańsk
11.	Gdynia	Gdynia	Gdynia
12.	Gorzów Wielkopolski	Gorzów Wielkopolski	
13.	Jelenia Góra	Jelenia Góra	

Lp.	Słownik polskiego języka miganego	Kursy języka miganego dla nauczycieli	Turystyczny słownik języka migowego
14.	Kalisz	Kalisz	
15.	Katowice	Katowice	Katowice
16.	Kielce	Kielce	
17.	Konin	Konin	
18.	Koszalin	Koszalin	
19.	Kraków	Kraków	Kraków
20.	Krosno	Krosno	
21.	Legnica	Legnica	
22.	Leszno	Leszno	
23.	Lublin	Lublin	Lublin
24.	Łomża	Łomża	
25.	Łódź	Łódź	Łódź
26.	Nowy Sącz	Nowy Sącz	
27.		Olecko	
28.	Olsztyn	Olsztyn	Olsztyn
29.	Opole	Opole	
30.	Ostrołęka	Ostrołęka	
31.		Oświęcim	Oświęcim
32.	Piła	Piła	
33.	Piotrków Trybunalski	Piotrków Trybunalski	
34.	Płock	Płock	
35.	Poznań	Poznań	Poznań
36.	Przemyśl	Przemyśl	
37.	Radom	Radom	
38.	Rzeszów	Rzeszów	
39.	Siedlce	Siedlce	
40.	Sieradz	Sieradz	
41.	Skierniewice	Skierniewice	
42.		Sławno	
43.	Słupsk	Słupsk	
44.	Suwałki	Suwałki	
45.	Szczecin	Szczecin	Szczecin
46.	Tarnobrzeg	Tarnobrzeg	
47.	Tarnów	Tarnów	
48.	Toruń	Toruń	
49.	Wałbrzych	Wałbrzych	

Lp.	Słownik polskiego języka miganego	Kursy języka miganego dla nauczycieli	Turystyczny słownik języka migowego
50.	Warszawa	Warszawa	Warszawa
51.		Wejherowo	
52.	Włocławek	Włocławek	
53.	Wrocław	Wrocław	Wrocław
54.		Zakopane	Zakopane
55.	Zamość	Zamość	Zamość
56.	Zielona Góra	Zielona Góra	
Łącznie	50 jednostek	55 jednostek	17 jednostek

Literatura

- J.K. Hendzel, 1989, *Turystyczny słownik języka migowego*, Warszawa.
- J.K. Hendzel, 2006, *Słownik polskiego języka miganego*, Olsztyn.
- J. Hughlings-Jackson, 1915, *Hughlings-Jackson on Aphasia and Kindred Affections of Speech, together with a complete bibliography of his publications on speech and a reprint of some of the more important papers*, „Brain” XXXVIII.
- K. Krakowiak, J. Sękowska, 1996, *Mówimy z fonogestami*, Warszawa.
- J. Perlin, B. Szczepankowski, 1992, *Polski język migowy. Opis lingwistyczny*, Warszawa.
- W. Pietrzak, 1992, *Język migany w szkole. Część 2*, Warszawa.
- I. Prałat-Pyrzewicz, J. Bajewska, 1994, *Język migany w szkole. Część 3*, Warszawa.
- I. Prałat-Pyrzewicz, J. Bajewska, 2007, *Kurs języka miganego dla nauczycieli – stopień IV*, Sławno–Warszawa–Opole.
- O. Sacks, 1998, *Zobaczyć głos*, Poznań.
- B. Szczepankowski, 1988, *Język migany w szkole. Część 1*, Warszawa.
- B. Szczepankowski, 1999, *Niestyszący – głusi – głuchoniemi. Wyrównywanie szans*, Warszawa.
- A. van Uden, 1986, *Sign Languages of Deaf People and Psycholinguistics. A critical evaluation*, Berwyn, Lisse.

Names of cities in Polish signed language

Summary

The present article shows the problem of naming Polish cities in language of the deaf. The author, by analysing mechanisms in the creation of sign equivalents of Polish cities' names, distinguishes a few groups of ideographic

signs: names generated by animatism; names generated by associating the name of the city with an object characteristic for it; names generated by associating phonetic form of the name of the city with phonetic form of another word; arbitrary and mixed signs. The comparison of unified signs in signed language with the signs of a sign language leads to the conclusion that the process of naming geographical objects runs similarly in both systems.

Trans. A. Gierba

PRZEJAWY INTERNACJONALIZACJI W JĘZYKACH SŁOWIAŃSKICH, red. Elena Koriakowcewa, Wydawnictwo Akademii Podlaskiej, Siedlce 2009, ss. 205

Narzucone definicją rygory każą na problem internacjonalizmów spojrzeć szerzej, z punktu widzenia przynajmniej trzech języków. Warunki te spełnia z naddatkiem wydana w Siedlcach w 2009 r. praca zbiorowa pt. *Przejawy internacjonalizacji w językach słowiańskich*. Pierwszą większą pozycją, w której zagadnienie internacjonalizacji śledzone było z perspektywy różnych języków słowiańskich, była książka redagowana przez slawistkę z Austrii, Ingeborg Ohnheiser: *Słowotwórstwo/Nominacja*, Opole 2003¹. Szybkie tempo procesu internacjonalizacji każe znowu rozpatrzyć problem, dlatego warto było na nowo podjąć zagadnienia wynikające z globalizacji, a przede wszystkim – z wpływów pożyczek anglo-amerykańskich, pod których naciskiem są obecnie języki europejskie, zatem również słowiańskie.

Omawiana tu książka jest plonem internetowego seminarium, które odbyło się 27 lutego 2009 r. pod przewodnictwem Eleny Koriakowcewej, sekretarza Komisji Słowotwórczej przy Międzynarodowym Komitecie Slawistów. To ważne, ponieważ w gronie 14 autorów pokonferencyjnego tomu znaleźli się członkowie Komisji, osoby z dużym dorobkiem w zakresie tytułowej problematyki, a przy tym – reprezentujący prawie pełny wachlarz języków słowiańskich. Mamy zatem sposobność zorientowania się w podobieństwach i różnicach procesu językowej internacjonalizacji Słowiańszczyzny. Dla polskiego czytelnika omawiana pozycja jest cenna również z tego względu, że daje okazję do zorientowania się w słowiańskiej literaturze traktującej o internacjonalizacji słownictwa².

Po wstępie autorstwa redaktor naukowej tomu, Eleny Koriakowcewej, mamy sposobność zapoznania się z artykułem Krystyny Waszakowej pt. *Internacjonalizacja polskiej leksyki – stan obecny, prognozy na najbliższą przyszłość*. W tekście chodzi nie tyle o rejestrację zapożyczeń – na ten temat wiele

¹ Było to jedno z ogniw wielkiego międzynarodowego programu: „Współczesne przemiany języków słowiańskich”, koordynowanego przez Stanisława Gajdę.

² Warto też dowiedzieć się, którzy z polskich lingwistów przywoływani są w rozważaniach na temat internacjonalizacji. Oczywiście na pierwszym miejscu stoi nazwisko Krystyny Waszakowej, ale odnajdujemy też odesłania do prac Hanny Jadackiej, Andrzeja Markowskiego, Teresy Smólkowej.

napisano³ i dalej wiele się pisze – ile o podjęcie problemu ich funkcjonowania w polszczyźnie oraz wpływu na kierunek ewolucji systemu leksykalno-słowotwórczego polszczyzny. Okazuje się bowiem, że adaptacja ortograficzna, fonetyczna, a nawet adaptacja fleksyjna nie zawsze idą w parze z potencją słowotwórczą pożyczki (mam tu na myśli tworzenie gniazd słowotwórczych, por. pary *news* → *newsowy*, *squash* → *squashowy*, a nawet ciągi: *trendy* → *trendowy*, *trendowiec*, *trendowa*, *trendówka*, *trendować* (się)). Okazuje się też, że procesy internacjonalizacyjne „w żadnym razie nie powodują słabnięcia rzeczywistych procesów derywacyjnych w ich funkcji nominacyjnej i ekspresywnej” (s. 25). Jak w każdym tekście Krystyny Waszakowej, tak i tu mamy bogactwo materiałowe, dokumentujące omawiane zagadnienia, takie jak kalki semantyczne, stopnie adaptacji wyrazów o zasięgu międzynarodowym; zwraca też Waszakowa uwagę na internacjonalizację znaczeń.

Galina P. Nieszczymenko (Rosja) w artykule *Заимствования vs. интернационализмы в современной вербальной коммуникации* (*Zapożyczenia vs. internacjonalizmy we współczesnej komunikacji werbalnej*) porusza problem skutków masowego zapożyczania anglicyzmów, a czyni to na przykładach z języka czeskiego i rosyjskiego. Pokazuje sposoby adaptacji obcych elementów, na poziomie fonologicznym, morfologicznym (fleksyjnym i słowotwórczym) oraz semantycznym. Problem osadza na szerokim tle, kontrastuje bowiem współczesne zjawiska z falami pożyczek łacińskich na języki europejskie, francuskich na język rosyjski, wpływów germańskich na czeszczyznę itd. Stara się wykazać swoistość tego, co dzieje się obecnie.

Tytuł artykułu Jevgieniji A. Karpilowskiej (Ukraina) brzmi: *Интернационализация явная и скрытая в современном украинском языке* (*Internacjonalizacja jawna i ukryta we współczesnym języku ukraińskim*). Autorka omawia falę nowych leksemów, morfemów i złożeń, która w języku ukraińskim przybrała na sile po ogłoszeniu deklaracji niepodległości w 1991 r. Szczególnie interesująca jest część dotycząca internacjonalizmów ukrytych, implicytnych. Chodzi tu o nowe znaczenia funkcjonujących wcześniej leksemów, także o powtórne zapożyczenia – obok zadomowionego już zapożyczenia (np. z języka francuskiego) pojawia się anglicyzm, zwykle w odmiennej formie i zmienionym znaczeniu. Niejawna internacjonalizacja przejawia się również w ożywionej produktywności wcześniej znanych formantów (*anty-*, *kontr-*, *super-* itd.), także w sile rdzeni zapożyczonych, które wypierają rodzime bliskoznaczniki (to zostało pokazane na przykładzie morfemu *art-*).

Internacjonalizacja to proces przejawiający się szczególnie silnie w językach specjalistycznych. Temu problemowi poświęcony jest tekst Ivany Bozděchovej (Czechy) pt. *Projevy internacionalizace v současné české odborné komunikaci, zejména lékařské* (*Przejawy internacjonalizacji we współczesnej czeskiej komunikacji specjalistycznej, w szczególności medycznej*). Problem przedstawia autorka na szerszym tle – roli języka angielskiego we współczesnej komunikacji w Czechach. Pożyczki angielsko-amerykańskie wchodzi w miejsce wcześniejszych latynizmów i greczyzmów (te przejmowane zazwyczaj za pośrednictwem niemieckim i polskim), funkcjonujących w czeszczyźnie

³ Także autorka artykułu, wystarczy przypomnieć monografię *Przejawy internacjonalizacji w słowotwórstwie współczesnej polszczyzny*, Warszawa 2005.

obok rodzimych terminów. Wydziela autorka sfery, w które anglicyzmy wchodzi najczęściej: 1) nowe lekarskie metody i techniki (*bypass, rank sun test, rooming-in*); 2) nowe dziedziny medycyny i przemysłu medycznego (*minimal invasiv chirurgie; léky ze skupiny targetid therapy*); 3) naturalne i sztucznie wywołane procesy w organizmie pacjentów (*materšký nebo otcovský genový imprinting, biochemický screening, celkový funkční stav*). W dalszej części artykułu Ivana Bozděchova zwraca uwagę na skutki morfologiczne, spowodowane napływem pożyczek anglo-amerykańskich do lekarskiej terminologii.

Natalia Avina (Litwa) zaprezentowała tekst pt. *Проявление интернационализации в русском языке в ситуации этнокультурного взаимодействия* (*Przejaw internacjonalizacji w języku rosyjskim w sytuacji interakcji międzykulturowej*). Wiadomo, że procesy internacjonalizacji uwarunkowane są zarówno sytuacją wewnątrzjęzykową, jak i ekstralingwistyczną, w tym bilingwizmem. Natalia Avina poddaje analizie internacjonalizmy języka rosyjskiego, który funkcjonuje na Litwie. Okazuje się, że do języka rosyjskiego na Litwie przedostają się niektóre anglicyzmy za pośrednictwem języka litewskiego, dotyczy to sfery polityki, nazw państwowych instytucji, jednostek lekarskich związanych z nauką i systemem oświaty, nomenklaturą służbową itd. Autorka pokazuje również, że pod wpływem języka litewskiego dochodzi do przewartościowań semantycznych w rosyjskich pożyczkach anglo-amerykańskich. Wiele miejsca poświęca też różnego typu słowom-hybrydom, tym o obcych formantach, jak i tym, w których obce są morfemy główne. Dla polskiego czytelnika artykuł jest ciekawy także dlatego, że problem internacjonalizmów w języku rosyjskim poza Rosją został ukazany na szerszym tle, a przy tym poparty bogatą literaturą.

Zdaniem Cvetanki Avramovej (Bułgaria) internacjonalizacja przejawia się przede wszystkim w aktywności środków słowotwórczych, prefiksów, sufiksów i prefiksoidów, i tak właśnie profiluje ona zagadnienie internacjonalizacji w artykule pt. *Прояви на интернационализация в словообразуването на българския книжовен език на границата между две хилядолетия* (*Przejawy słowotwórczej internacjonalizacji bułgarskiego języka literackiego na przełomie dwóch tysiącleci*). Autorka przytacza liczne derywaty, powstałe przez dołączenie internacjonalnych afiksów tak do zapożyczonych, jak i rodzimych rzeczowników, przymiotników, porządkuje wnoszone przez nie treści; stawia problem dwojakiej interpretacji nowo powstałych czasowników (derywaty bądź efekt fleksyjnej adaptacji), także problem statusu elementów typu *radio-, folk-, -mania*. Bogata baza materiałowa uzmysławia złożoność procesu internacjonalizacji w słowotwórstwie języków słowiańskich.

Odmianą kwestią procesu internacjonalizacji w języku zajęła się Renate Belentschikow (Niemcy) w artykule *Вопросы лексикографической кодификации англицизмов (на материале русского языка)* (*Problemy leksykograficznej kodyfikacji anglicyzmów (na materiale języka rosyjskiego)*). Autorka stara się dociec roli słowników w standaryzacji i kodyfikacji angielskich pożyczek we współczesnym języku rosyjskim. W tym celu, wykorzystując materiał z kilku nowych słowników, jedno- i dwujęzycznych, analizuje kwestie ortoePICzne i ortograficzne, mocno zespolone w języku rosyjskim, bo w grę wchodzi odmienność alfabetu (dla języków posługujących się łacinką w słownikach często odnajdujemy formy wariantywne, oryginalne obok zaadaptowanych). Odmienność typologiczna języków rodzi również koniecz-

ność ustalania cech gramatycznych leksemów oraz akronimów (rodzaj, liczba, deklinacja). Dla słowników, w których podawana jest pochodność słowa, rodzi się problem rozstrzygnięcia, czy wyraz pochodzi bezpośrednio z języka angielskiego, czy też w grę wchodzi relacje słotwórcze z innymi anglicyzmami.

Specyfikę zjawiska poddawanego obserwacji najlepiej wykazywać poprzez zestawianie języków odmiennych podrodzin. W takiej perspektywie ukazuje zagadnienie Nina F. Klymenko (Ukraina) w artykule *Национально-языковые особенности освоения интернационализмов (на материале украинского и новогреческого языков)* (*Narodowa specyfika języków a przejmowania internacjonalizmów (na materiale języka ukraińskiego i nowogreckiego)*). Wybór języków o tyle ciekawy, że wiele morfemów traktowanych jako internacjonalne ma swe źródła w grece (por. *eko-*, *bio-*, *elektro-*, *termo-*, *krio-*), zatem pożyczki angielskie wnoszą do języka nowogreckiego znaki quasi-nowe, bo przecież stare greczyzmy nadal funkcjonują, choć w innych znaczeniach i innych kontekstach morfemowych. Z kolei w języku ukraińskim funkcjonuje wiele leksemów, które powstały już dawno na podstawie greczyzmów, następuje więc zderzenie starych znaków językowych z nowymi, choć te nowe, jako elementy pożyczek angielskich, nie zawsze są identyfikowane ze starymi (por. *экономика*, *экономист* vs. *экофера*, *эколог*). Proces internacjonalizacji obserwuje się w obu językach, ale przebiega on w nich odmiennie.

Tytuł artykułu Aleksandra A. Łukaszańca (Białoruś) brzmi: *Працэсы інтэрнацыяналізацыі ў беларускай мове канца XX – пачатку XXI стст* (*Procesy internacjonalizacji we współczesnym języku białoruskim na przełomie XX–XXI w.*). Autor pisze, że choć, podobnie jak w innych językach słowiańskich, internacjonalizacja na bazie anglo-amerykańskiej miała początek już w 2. połowie XX w., a znacznie wzmocniła się u progu XXI w., sytuacja języka białoruskiego jest inna. Odmiennność polega na tym, że internacjonalizacja w dużej mierze ma rosyjskie podłoże. Aleksander A. Łukaszaniec pokazuje też, że tendencja do internacjonalizacji w języku białoruskim sprzężona jest z nacjonalizacją, co przejawia się we włączaniu pożyczonych wyrazów do systemu słotwórczego, w charakterze baz i poprzez przejmowanie obcych morfemów-formantów, a także poprzez modyfikowanie znaczeń i formy internacjonalizów. Autor przedstawił przejawy i sposoby „wchłaniania” zapożyczeń do systemu słotwórczego języka białoruskiego.

Stopień nasycenia pożyczkami różnych odmian języka to zagadnienie, któremu poświęciła artykuł Jelena G. Łukaszaniec (Białoruś): *Заимствование в социолектах: источники, пути, функции иноязычных слов* (*Pożyczki w socjolektach: źródła, drogi, funkcje wyrazów obcych*). Bierze ona pod uwagę język funkcjonujący w rzemiośle i handlu, w środowiskach przestępczych, analizuje żargon młodzieżowy oraz profesjonalne odmiany języka. Dodać warto, że analiza obejmuje większe odcinki czasowe, że autorka stara się wykazać zmiany w procesie wchłaniania obcych elementów przez poddane obserwacji socjolekty.

Oryginalne podejście do problemu internacjonalizacji prezentuje tekst Aleksandra V. Petrova i Luizy A. Petrovej (Ukraina) pt. *Деривационная активность общеупотребительных заимствованных слов в русском и украинском языках* (*Aktywność derywacyjna zapożyczeń w językach rosyjskim i ukraińskim*). Artykuł ilustruje aktywność słotwórczą zapożyczonych już

dawno temu słów z różnych języków (nie tylko angielskiego). Autorzy zgrupowali bazy gniazd słowotwórczych w pięć kategorii znaczeniowych (nazwy osób, nazwy instrumentów, nazwy miejsca produkcji i usług, nazwy instytucji kulturalnych), pokazując przemiany w gniazdach słowotwórczych dwóch języków słowiańskich, rosyjskim i ukraińskim (nasilenie kompozycji i abrewiacji).

Tytuł artykułu Larisy V. Racyburskiej (Rosja) brzmi: *Тенденция к интернационализации в деривационных процессах современного русского языка (Tendencja do internacjonalizacji w procesach słowotwórczych współczesnego języka rosyjskiego)*. Jak zapowiada tytuł, w tekście pokazane są te środki słowotwórcze, które w ostatnich latach stały się szczególnie aktywne, tj. intensyfikujące *супер-*, *гипер-*, *ультра-*, antonimiczne: *анти-*, *контр-*, prefiksy wskazujące na podobieństwo: *псевдо-*, *квази-* czy wprowadzający relacje czasowe formant *пост-*. Racyburskaja pokazuje rozszerzanie łączliwości prefiksów, np. *супер-*, funkcjonujące nie tylko z imionami, ale i z czasownikami. Autorka przytacza też długą listę złożzeń z prefiksoidami *авто-*, *евро-*, *кино-*, *теле-*, *фобия-* (w post- i prepozycji). Dla polskiego czytelnika jest to o tyle istotne, że unaocznia podobieństwa w reakcji języków na globalizację.

Wartość tekstu autorstwa Ireny Stramljič Breznik (Słowenia), *Hybridizacija novejših slovenskih tvorjenk (Hybrydyzacja współczesnych derywatów słoweńskich)* leży nie tylko w ilustrowaniu internacjonalizacji leksyki, choć i to może być dla polskiego czytelnika interesujące, ale przede wszystkim w próbie uporządkowania procesów hybrydyzacji. W jej typologii pojawiają się trzy klasy: 1) elementy zapożyczone wchłaniane są przez system słowotwórczy języka słoweńskiego (np. *avro-*: *-besednjak*, *-bitka*, *-blagajna*, *-gospodartvo*), 2) elementy rodzime podlegają regułom języka obcego (por. *fotoholik*, *čokoholik*, *stripoholik*, *filmoholičarka*, *čokoholizem*), 3) obce tematy słowotwórcze biorą udział w tworzeniu nowych leksemów (por. ang. *blog* → słoweńskie: *blogg-ar*, *blogg-anje*, *blogg-erski*, *blogg-ersko*). Irena Stramljič Breznik konstatuje, że inkorporacja elementów obcojęzycznych polega nie tyle na tworzeniu nowych wzorców derywacyjnych, co na poszerzaniu kombinatoryki morfemowej w ramach ustalonych już reguł słowotwórczych.

Elena I. Koriakowcewa (Rosja, Polska) w artykule *Интернациональное vs. национальное в словообразовательной системе: к постановке вопроса (Internacjonalny i rodzimy podsystem słowotwórczy w językach słowiańskich: zarys problematyki)* do rozważań o internacjonalizacji włącza aspekt historyczny. Ważne to, mamy bowiem do czynienia z procesem aktywnym w językach europejskich już od dawna. Elena Koriakowcewa dowodzi, że zasadne jest wydzielenie w językach słowiańskich dwóch podsystemów słowotwórczych – jeden jest uformowany na podstawie elementów rodzimych, drugi – obcych. Interesujący jest szczególnie zasób i aktywność morfemów drugiego podsystemu, co autorka ilustruje głównie na przykładach z języka rosyjskiego, polskiego oraz czeskiego, choć w artykule przywoływane są również inne języki.

*

Omawiając zawartość książki *Przejawy internacjonalizacji w językach słowiańskich*, starałam się pokazywać nie tylko różnice i podobieństwa procesu internacjonalizacji słownictwa, ale ponad wszystko – różne sposoby podejścia do materiału językowego. Rejestracja neologizmów to punkt wyjścia

do interpretacji, ta zaś może mieć bardzo różną postać. Można się zatem z omawianej publikacji wiele dowiedzieć o językowej internacjonalizacji słowiańszczyzny, ale można również zorientować się, jakie stawiane są cele i jakie są stosowane metody analizy procesu internacjonalizacji w słowiańskiej lingwistyce.

Krystyna Kleszczowa
(Uniwersytet Śląski, Katowice)

WŁODZIMIERZ OLSZANIEC, *OD LEONARDA BRUNIEGO DO MARSILIA FICINA. STUDIUM RENESANSOWEJ TEORII I PRAKTYKI PRZEKŁADU*,
Instytut Filologii Klasycznej UW, Warszawa 2008, ss. 247

Omawiana tu książka jest efektem zainteresowania przekładoznawstwem badaczy z kręgu współczesnej lingwistyki. Niniejsza praca ma co prawda diachroniczny charakter i dotyczy renesansowej teorii oraz praktyki przekładu, warto jednak poświęcić jej uwagę ze względu na doskonały warsztat filologiczny autora oraz interesujące wnioski wynikające z wieloletnich badań W. Olszańca, a rzutujące również na dzisiejsze przekładoznawstwo.

Faktem jest, że o translatoryce jako autonomicznej dziedzinie humanistycznej można mówić dopiero od 2. połowy lat 50. XX w., jednak każda z epok w dziejach ludzkości dyskutowała nad problemem przekładu, sposobem tłumaczenia i konsekwencjami wynikającymi z danych decyzji translatorskich. Czytając rozprawę W. Olszańca, miałam wrażenie, że wszystko, co głosi się dziś we współczesnych teoriach przekładu, powiedziano już wcześniej, a teraz ulega to tylko transformacjom i aktualizuje się zgodnie z kierunkiem rozwoju nauki. Intertekstualność sięgnęła zatem poziomu *meta*, można bezkarnie dekonstruować także teksty naukowe.

Przedmiotem badań niniejszej rozprawy są teksty teoretyczne oraz konkretne zastosowania warsztatowe tłumaczy włoskiego renesansu, do końca XV w. Szczególną uwagę autor poświęca dwóm translatorom: Leonardowi Bruniemu i Marsyliowi Ficino. W. Olszaniec przybliży też słynną i znaczącą dla światowej translatoryki owego czasu polemikę Leonarda Bruniego z Alonsem de Cartagena. W rozprawie badacz dokonuje także edycji i analizy stylistycznej *Listu Pseudo-Arysteasza*, by na tej podstawie ustalić autorstwo przekładu tekstu. Czytelnika z pewnością zainteresuje analiza porównawcza przekładów *Gorgiasza Platona* autorstwa Leonarda Bruniego i Marsilia Ficina.

W rozdziale *U początków renesansowej teorii przekładu* autor przybliży odbiorcy realia kulturowo-językowe, w których powstawały przekłady średniowieczne i prerenesansowe. W. Olszaniec rozpoczyna wykład od przedstawienia największych tłumaczy w historii przekładu łacińskiego. Badacz podkreśla wkład pisarzy antycznych w rozwój teorii przekładu i prezentuje tezy Cyserona dotyczące typów przekładu. Omawiając rodzaje przekładu, nie sposób pominąć refleksji św. Hieronima, któremu do stworzenia teorii

przekładu posłużyły pisma pisarzy starożytnych, m.in. Cyserona, Horacego, Kwintyliana, Geliusza. W tym czasie stosowano dwa typy przekładu: *verbum pro verbo reddere* oraz przekład retoryczno-adaptacyjny. Starożytni cenią przede wszystkim ten drugi, który najlepiej opisują terminy *imitatio* i *aemulatio*. Jednak w II–III w. przekład *verbum pro verbo* staje się powszechnie stosowaną metodą translatorską. Ten typ przekładu, oceniany negatywnie w starożytności, krytykuje także św. Hieronim, stwierdzając: „Ja tymczasem nie tylko przyznaję, ale zupełnie otwarcie oświadczam, że w tłumaczeniu tekstów greckich – z wyjątkiem Pisma Świętego, w którym i kolejność słów jest tajemnicą – przekładam nie słowo za słowem, ale myśl za myślą” (s. 16). Warto zauważyć, że pojawia się tu problem różnicowania metody translatorskiej stosownie do gatunku tłumaczonego tekstu. Twierdzenie to stanowi podstawę wielu współczesnych teorii przekładu.

W niniejszym rozdziale W. Olszaniec zwraca także uwagę na stopień wykształcenia ówczesnych tłumaczy, którzy nie znali greki. Jest to na tyle istotne, że był to okres ożywionych studiów nad filozofią i retoryką, której źródła sięgają właśnie starożytnej Grecji, przekładano Arystotelesa, Platona, Homera i innych. Stąd wielkie zapotrzebowanie na nauczycieli greki, których w tym czasie było niewiele, a i nie wszyscy dysponowali odpowiednim warsztatem dydaktyczno-metodycznym. Tym bardziej warto wymienić tu Manuela Chrysoloosa, który odegrał istotną rolę w rozwoju studiów przekładoznawczych na terenie ówczesnej Florencji.

Bardzo ciekawy jest także rozdział II: „Controversia Alphonsiana”: *polemika między Alonsem de Cartageną a Leonardem Brunim na temat nowego przekładu „Etyki Nikomachejskiej”*. Badacz przedstawia tu polemikę między Leonardem Brunim a Hiszpanem, biskupem Burgos i dyplomata króla Kastylii Jana II – Alonso Garcia de Cartagena, której przedmiotem staje się tłumaczenie *Etyki Nikomachejskiej*. Spór rozpoczyna Bruni, krytykując przekład *Etyki Nikomachejskiej* dokonany przez Roberta Grosseteste’a. Bruni dosadnie wypowiada się na temat tłumaczenia, określa jego autora mianem zupełnego ignorantą na polu greki i łaciny (s. 55). Leonardo Bruni proponuje własny przekład, który w krótkim czasie zyskuje olbrzymią popularność i już w 1418 r. pojawiają się pierwsze opinie krytyczne. Spór nad przekładem *Etyki* rozgorzeje jednak na dobre dopiero z wystąpieniem Alonsa de Cartagena, który zarzuca Bruniemu zbędne popisy retoryczno-stylistyczne i nieodpowiedniość przekładu względem greki, a także gani go za niesprawiedliwą krytykę poprzedniego tłumaczenia. Bruni w replice skupia się na najsłabszym punkcie Cartagena, a więc nieznamość języka oryginału. Bruni podkreśla, że Cartagena w żaden sposób nie może orzec o prawdziwości przekładu, skoro nie zna greki. Leonardo Bruni Aretino zauważa też, że Alonso de Cartagena, który był przede wszystkim prawnikiem, nie ma dostatecznej wiedzy kulturowo-językowej, by ocenić wartość jego przekładu. Faktem jest, że Cartagena nie zawsze rozumie łacińskie odpowiedniki i brakuje mu wiedzy, by argumentować swoje racje. W. Olszaniec ocenia Alonsa de Cartagena jako humanistę o szerokich horyzontach intelektualnych i sporo miejsca poświęca jego teorii oraz praktyce translatorskiej. Warto także zauważyć, że autor unika ogólników i unika klasyfikowania polemiki Bruniego i Cartagena w ramach utartych wzorów kulturowych scholastyka–humanistyka, ponieważ zainteresowania i poglądy Cartagena zwiastują nowe tendencje humanistyczne, charakterystyczne dla XV-wiecznej Hiszpanii.

Fascynująco prezentuje się także rozdział następny (III), w którym badacz dokonuje edycji krytycznej i analizy stylistycznej *Listu Pseudo-Arysteasza*. Warsztat filologiczny Olszańca z pewnością zaimponuje nawet najbardziej wymagającemu czytelnikowi. Warto dodać, że autor bada nie tylko materiał tekstowy, ale i przedstawia historię przekładu, sprawdza wzmianki dotyczące *Listu* w innych tekstach tego okresu oraz dokonuje przeglądu dotychczasowych badań. Na tej podstawie W. Olszaniec ustala autorstwo *Listu Pseudo-Arysteasza*, jako tłumacza wskazuje Iacopa Angeli da Scarperię.

W kolejnych rozdziałach W. Olszaniec zajmuje się m.in. *Gorgiaszem* Platona w przekładzie Aretina i Ficina. Badacz przyznaje, że przekład Ficina przewyższa znacznie tłumaczenie Bruniego, a swoje tezy popiera solidną analizą językową. Podkreśla też, że przekłady Marsilia Ficina, zwłaszcza dialogów Platónskich, charakteryzuje wierność względem oryginału, choć jego warsztat jest zupełnie różny od średniowiecznego warsztatu przekładu *ad verbum*. Autor wskazuje potknięcia stylistyczne, których nie uniknął Ficino, ale zaznacza, że tłumacz dokonał redakcji tekstu, dzięki czemu oczyścił przekład z pomyłek translatorskich i błędów w rozumieniu oryginału. Marsilio Ficino wyeliminował również błąd, którego nie udało się uniknąć Bruniemu, a mianowicie ekspozycji tych treści *Gorgiasza*, które są zgodne z nauką chrześcijańską.

W. Olszaniec podważa czarno-biały schemat i pozbawioną niuansów opozycję średniowiecze – renesans poprzez analizę teorii i praktyki tłumaczeniowej Alonsa de Cartagena. Wyznacza owocną, choć żmudną drogę pracy badacza przekładów łacińskich, proponując zestawienia renesansowego tłumaczenia z tekstem oryginału z wydania krytycznego. Identyfikuje źródła greckie badanych przekładów i analizuje je w wydaniu krytycznym.

Przeczytawszy książkę Włodzimierza Olszańca, stwierdzam, że właściwie nie ma ona złych stron. Skrupulatna analiza materiałów źródłowych i dociekliwość autora dają wiarygodny obraz ówczesnej praktyki translatorskiej. Warto nadmienić, że rozprawa napisana jest wyborną polszczyzną, a pomimo naukowego dyskursu pracę czyta się jak dobrą powieść kryminalną. Sam autor zapowiada szersze studia nad podjętym zagadnieniem, których wyników oczekuję z niecierpliwością.

Justyna Walczak
(Uniwersytet Warszawski)

IDEOLOGIE W SŁOWACH I OBRAZACH, red. Irena Kamińska-Szmaj,
Tomasz Piekot, Marcin Poprawa, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2008, ss. 295

Omawiana publikacja została przygotowana pod naukową redakcją wrocławskich językoznawców w ramach serii „Oblicza Komunikacji”. Książka podejmuje problem przejawów ideologii w komunikowaniu z wielu perspektyw metodologicznych; autorami artykułów są bowiem przedstawiciele różnych

dziedzin wiedzy humanistycznej, m.in. językoznawcy, teoretycy kultury i medioznawcy.

Mimo nieostrości semantycznej pojęcia *ideologii* i problemu, co nią jest, a co nie, badaczom doskonale udało się udowodnić, że jest to pojęcie nie tylko zarezerwowane dla dyskursu o charakterze politycznym, ale elementów ideologii można dopatrywać się w niemal każdym tekście: zarówno współczesnym, jak i dawnym, w stylu artystycznym i naukowym, w mediach i w szkole. Ten fakt jest istotny dla odbiorców, którzy powinni sobie uświadomić, że nadawca komunikatu może usiłować przeforsować elementy jakiejś ideologii nie tylko w sposób jawny, ale również ukryty.

Tom i jednocześnie pierwszą jego część: *Teoria – metodologia* otwiera erudycyjny artykuł Jadwigi Puzyniny będący analizą znaczenia, funkcjonowania i nacechowania wyrazu *ideologia* przeprowadzoną na tle refleksji o charakterze historycznym, filozoficznym i kulturowym. Autorka wykazuje słabość definicji słownikowych analizowanego wyrazu wynikającą z nieuwzględniania pojęcia wartości w jego definicji. Na koniec proponuje też własną kognitywną definicję ideologii.

Następnie Jerzy Bartmiński relacjonuje spór o wartości toczący się w polskiej nauce przełomu XX i XXI w. oraz przedstawia rolę mediów w dyskusji o wartościach i ideologii. Omawiany tekst jest kolejnym artykułem Bartmińskiego, w którym ten lubelski uczony udowadnia rolę myślenia potocznego w kształtowaniu znaczeń leksykalnych. Rozważania na temat pojęcia *równości* i *rodziny* prowadzą badacza do wniosku, że analiza nazw wartości pozwala na rekonstrukcję różnych opcji ideologicznych w dyskursie publicznym. Artykuł kończy postulat badania semantyki nazw wartości oraz bardzo bogata literatura (zwłaszcza najnowsza) przydatna w zgłębianiu problemu relacji wartość – język.

Tematem eseistycznego tekstu Mirosława Karwata jest opis atrybutów myślenia ideologicznego, takich jak: subiektywizacja świadomości, inercja przekonań, myślenie życzeniowe. Jak zaznacza sam autor, czyni obserwacje nie tylko z perspektywy badacza, ale również podmiotu, któremu jest właściwe myślenie ideologiczne.

Z kolei Elżbieta Laskowska, zastanawiając się nad problemem wartościowania rzeczywistości, rozpatruje różne sposoby przywoływania ideologii w dyskursie, a mianowicie: przeciwstawianie się innej ideologii, uzasadnianie swego postępowania ideologią, zawłaszczanie cudzej ideologii dla uzasadnienia własnej lub podejmowanie próby przekonania do swej ideologii jej przeciwników poprzez szukanie tego, co w różnych ideologiach wspólne.

Wartościowaniu ideologii, tym razem pełniącego funkcję mechanizmu perswazyjnego, swoje rozważania poświęca Grażyna Habrajska. Twierdzi ona, że aby przekonać odbiorcę, należy wyrazić własną postawę aksjologiczną przez stosowanie emotywno-oceniających aktów mowy. Poza wysoką wartością merytoryczną wywodu, autorka zadbała też o jego jasność, czemu sprzyja zamieszczenie w tekście tabeli i wykresów.

Omawiany tekst łączy się z kolejnym, którego autorem jest Aleksy Awdiejew. W obu artykułach został wysunięty postulat wyodrębnienia takiej dziedziny badań, jak pragmatyka perswazji, która korzystając z metodologii gramatyki komunikacyjnej, zainteresowanie kierowałaby na język jako narzędzie wpływu. Awdiejew proponuje podział tekstów propagandowych na

dwa typy: pierwszemu – zwanemu „katarynką” – przypisuje oddziaływanie bez stosowania argumentacji, drugi postrzega jako próbę wpłynięcia na każdego odbiorcę.

Zdecydowanie inną kwestię podejmuje Marcin Kosiński wysuwający zastrzeżenia co do obiektywności metody badań ankietowych w językoznawstwie. Twierdzi, że sposób sformułowania pytania (głównie wybór modyfikatora) może decydować o odpowiedzi respondentów i w związku z tym o wynikach badań. Autor uważa, że w językoznawstwie przydatne mogą być jedynie rozbudowane ankiety wykorzystujące różnorodne formuły testowe, a samą ankietę należy traktować wyłącznie jako metodę pomocniczą, a nie sposób na uzyskanie precyzyjnych wyników.

Z kolei Piotr Zemszał proponuje wprowadzenie na grunt polski pojęcia *ideologemu*, używanego w badaniach nad sowieckim dyskursem ideologicznym, choć jak sam twierdzi, spornym problemem jest to, czy ideologem można uznać za pojęcie językoznawcze. W pierwszej części tekstu autor relacjonuje rosyjską literaturę na ten temat, w drugiej zaś analizuje ideologemy pojawiające się na różnych poziomach języka, np. graficznym czy leksykalnym.

Kolejnym wkładem w teoretyczne rozważania nad dyskursem jest tekst Michała Otrrockiego, który wysuwa postulat uwzględnienia metajęzyka we wnikliwej i usystematyzowanej interpretacji dyskursu. Ponadto omawia epistemologiczne i metodologiczne założenia krytycznej analizy dyskursu.

Artykuł Michaela Fleischera łączy rozważania teoretyczne z opisem profilu semantycznego słowa *ideologia* zrekonstruowanym w ramach badań polskiej symboliki kolektywnej. Badacz dochodzi do wniosku, że wymiar neutralny pojęcia (odnotowany na początku lat 90. ubiegłego stulecia) wyraźnie traci swą dominację u progu nowego wieku, a w pojęciu zaczynają aktywizować się elementy wartościujące.

Następny artykuł – Danuty Kępy-Figury, traktuje o przejawach ideologii w mediach, czyli na przykład o nakłanianiu do akceptacji ideologii, a także przekonywaniu dzięki niej, przy czym autorka zastrzega, że myślenie ideologiczne może być ujawnione lub ukryte w sferze presupozycji. Wywód wieńczy cenne stwierdzenie, zgodnie z którym ukrycie ideologii „w sferze założeń jest wygodnym i skutecznym zabiegiem manipulacyjnym” (s. 123).

Medioznawczy punkt postrzegania ideologii prezentuje Sylwia Galanciak, która udowadnia, że telewizja walczy o szeroką grupę odbiorców, tworząc wspólnotę i kreując jej obraz w przekazach medialnych, czemu służy przedstawianie widzom ich samych jako wspólnoty, wykorzystywanie kategorii autorytetu oraz cykliczna emisja programów. Ciekawe, choć nieco zaskakujące może wydawać się spostrzeżenie, iż telewizja traktuje Internet nie jako konkurencyjne medium, ale swoje przedłużenie pełniące funkcję zwrotnego kanału komunikacji.

W prowokacyjnym i skłaniającym do dyskusji tekście (inicjującym drugą część tomu: *Nauka – edukacja*) Jerzy Jastrzębski obala wiele mitów dotyczących nauki i nauczania. Zastanawia się m.in., czy nauka czyni ludzi doskonalszymi i lepszymi. Nie znajdując jednoznacznie pozytywnej lub negatywnej odpowiedzi, z całą stanowczością stwierdza, że nie można liczyć na rezygnację z instytucji oświatowych, ponieważ nauczanie po prostu wszystkim się opłaca.

Przedmiotem artykułu Mariana Bugajskiego są dzieła językoznawcze od traktatu ortograficznego Parkoszowica do ustaleń Klemensiewicza. Badacz eksponuje w nich elementy o nacechowaniu ideologicznym (m.in. posługiwanie się znaną metaforą *walki o język*) oraz próby maskowania ich przez twórców tych dzieł. Tekst uświadamia współczesnemu odbiorcy, że dążenia Polaków do utrzymania wysokiej pozycji języka ojczystego w życiu społecznym były przede wszystkim związane z zagrożoną egzystencją państwa.

Celem wywodu Anny Wojczyńskiej jest udowodnienie, że „subdyskurs kulturowej teorii literatury określa swą pozycję oraz stara się o zdobycie relewancji, po pierwsze – konstruując i wykorzystując w komunikacji symbol dyskursowy ideologii, po drugie zaś – poddając zabiegowi ideologizacji strukturalizm” (s. 155). Ten krótki cytat z pracy Wojczyńskiej najprecyzyjniej przedstawia tezę i wnioski, do których dochodzi autorka.

W następnych rozważaniach Marcin Czerwiński próbuje rozstrzygnąć problem, dlaczego teksty, które trafiają do kanonu, trwają w nim bez względu na popularność ideologii w danym okresie. Okazuje się, że literatura nie jest wolna od ideologii, ale twórcy czynią usilne starania, by ją ukryć. Autor demaskuje paradoksalną rzeczywistość, stwierdzając, że im bardziej tekst sprzeciwia się dominującym ideologiom, tym bardziej sam staje się uwikłany ideologicznie. Ponadto przestrzega przed ideologią ukrytą pod osłoną uniwersalizmu, ponieważ uważa, że właśnie wtedy jesteśmy najbardziej narażeni na jej wpływ.

Maciej Gorczyński rozważa problem ideologii w literaturze, teorii literatury, przede wszystkim zaś w „metateorii”, którą utożsamia z „historią danej dyscypliny” lub „logiką rozumianą jako składnia języka nauki” (s. 171).

Małgorzata Krzysztofik podejmuje ciekawy problem ideologii astralnej w XVII-wiecznych kalendarzach. Omawia 4 podstawowe grupy oddziaływań sił kosmicznych, egzemplifikując je bogatym materiałem źródłowym.

W kolejnym tekście Agnieszka Janiak demaskuje ponurą rzeczywistość szpitalną, daleką od wizji prezentowanych w serialach telewizyjnych. W poruszającym artykule najbardziej kontrowersyjne wydaje się stwierdzenie, że w szpitalu leczy się chorobę, a nie pacjenta. Autorka, przypominając założenia pedagogiki tanatologicznej, proponuje konkretne rozwiązania zmierzające do zmiany tej sytuacji.

Odminną tematykę porusza Michał Sarnowski, który analizuje podręczniki do nauki języka rosyjskiego, wydawane w Polsce w latach 50. i 60. XX w., nasycone ideologią, co wyrażało się m.in. w zamieszczaniu tekstów pisarzy socrealistycznych. Całkowite uwolnienie podręczników od ideologii komunistycznej autor datuje dopiero na lata 90. ubiegłego wieku.

W kręgu glottodydaktycznym należy również umieścić artykuł Tomasza Piekota i Anny Żurek, którzy wysuwając postulat tworzenia takich podręczników do nauki języka polskiego jako obcego, w których zamiast dyskursu zideologizowanego pojawi się dyskurs metaideologiczny, negatywnie oceniają ukazywanie świata wyłącznie z polskiego punktu widzenia.

Na temat dydaktyki wypowiada się ponadto Joanna Dobrowolska-Bielecka, która przybliżyła polskiemu odbiorcy sądy na temat szkoły Pierre’a Bourdieu, krytykującego szkolne stosunki dominacji, rutynę lub zależność szkoły od zewnętrznej hierarchii społecznej. Wartość tekstu polega na tym,

że wpisuje się on w jakże żywą w dzisiejszych czasach dyskusję na temat kondycji oświaty nie tylko w Polsce, ale i na całym świecie.

Anna Maj opisuje najważniejsze elementy ideologii społeczeństwa sieciowego (np. zasadę wolności dostępu do informacji) określane mianem konstruktywizmu społecznego.

Z kolei Katarzyna Hagemajer zastanawia się nad wzorami kultury proponowanej w zreformowanej szkole podstawowej oraz nad technikami, za pomocą których przekazuje się je uczniom. Autorkę interesują przede wszystkim programy kształcenia. Wyodrębnia kilka postaw wychowawców wobec dzieci i dwie szerzej omawia; są to: „dziecko jako przyszły członek grupy społecznej” oraz „dziecko jako surowiec”.

Kolejny tekst – Alicji Nowakowskiej, (otwierający trzecią część tomu: *Semiosfera*) został poświęcony opisowi zjawiska wykorzystania odwołań kolorystycznych do celów politycznych. Badaczka dochodzi do bardzo ciekawego wniosku, a mianowicie: w polskim dyskursie politycznym odmiennie funkcjonują barwy w stosunku do innych krajów europejskich, w których kolor służy autoidentyfikacji partii politycznej. Rodzima tendencja sprowadza się natomiast głównie do wykorzystywania barwy do określenia ideologii przeciwników politycznych.

W omawianym tomie zamieszczono również dwa teksty Jana Franciszka Jacki. W pierwszym autor dowodzi, że najskuteczniejszym środkiem propagowania ideologii są symbole. Podaje kilka przykładów i omawia mechanizm tego zjawiska. Szczegółowy tok myślenia w sposób uporządkowany został podsumowany w końcowej partii tekstu, po którym następuje bogata bibliografia. Drugi artykuł zawiera refleksje na temat symboli wertykalnych, takich jak: schody, drabina, dach, wspinaczka, pełniących funkcję środka propagującego ideologie.

Tematem pracy Igora Piotrowskiego są przejawy ideologii w publikacjach, filmach, zdjęciach dotyczących XX-wiecznej Warszawy, a także w jej architekturze. Choć autora interesuje głównie forsowanie ideologii w czasach PRL-u, to stwierdza, że „pewne specyficzne elementy, zdawało się, że charakterystyczne dla peerelowskich nośników ideologii, spotkać możemy zarówno w semiosferach z przeszłości Warszawy [...], jak i tych z ostatniego piętnastolecia” (s. 285).

Cały tom kończy artykuł Kazimierza Wolnego-Zmorzyńskiego, który udowadnia, że fotografia dziennikarska może być jedną z metod przekazywania informacji. Swoją wywód ilustruje zdjęciami. Omawia ponadto funkcje fotografii dziennikarskiej i podaje cechy, jakie powinno spełniać udane zdjęcie zamieszczane w prasie.

Podsumowując, należy stwierdzić, że w recenzowanym tomie każdy humanista może znaleźć liczne cenne spostrzeżenia i inspirację do własnych badań. Wiele uwag, wniosków i myśli zawartych w opublikowanych artykułach jest interesujących nie tylko dla badaczy literatury, języka i kultury, ale również dla przedstawicieli innych dziedzin nauki, a także każdego człowieka niezależnie od wykonywanego zawodu, wieku czy statusu społecznego. Wywody teoretyczne mają swój praktyczny wymiar: ułatwiają zrozumienie nie tylko tych najbardziej tradycyjnych, ale również i najnowszych zjawisk, w których w jakikolwiek sposób przejawia się ideologia.

Rzadko zdarza się temat, który może zainteresować badaczy tak wielu dziedzin, dlatego słowa uznania należą się redaktorom tego tomu, którzy zaproponowali, by właśnie hasło ideologii łączyło wszystkie artykuły, a wcześniej referaty wygłoszone na konferencji zorganizowanej w kwietniu 2007 r. przez Instytut Filologii Polskiej Uniwersytetu Wrocławskiego.

Małgorzata Dawidziak-Kładoczna
(Akademia im. Jana Długosza, Częstochowa)

SOBÓTKA

Wyraz *sobótka* jest zdrobnieniem od wyrazu *sobota*, który poprzez łacińską formę *sabbatum* wywodzi się z hebrajskiego *szabbāth* 'odpoczywać' – hebr. *szabbāth* → łac. *sabbatum* (lm. *sabbata*) → pol. *sobota* → *sobotka*||*sobótka*. Ogólnosłowiański charakter tego zapożyczenia (por. pol. *sobota*, czes. *sobota*, słowac. *sobota*, ukr. *subóta*, ros. *subbóta*, sch. *sòbota*, bułg. *sýbota*, scs. *sobota*||*sąbota*) świadczy o wczesnym procesie przejścia tego wyrazu, co – prawdopodobnie – wiąże się z działalnością misjonarzy niemieckich w VIII w., przede wszystkim na terenie Moraw. Od tej samej etymologicznej podstawy hebrajskiej wywodzi się wyraz *szabat*||*szabas* 'w wyznaniu judaistycznym dzień świąteczny, zaczynający się wieczorem w każdy piątek, a kończący się wieczorem w sobotę', notowany w polszczyźnie od XVI w., oraz wyraz *sabat* (← łac. *sabbatum*), por. *sabat czarownic* 'złot czarownic w odludnym miejscu o północy dla odnowienia ślubów wierności diabłu' (o którym spotykamy wzmianki w tekstach średniowiecznych).

W języku staropolskim *sobota* oznaczała pierwotnie każdy dzień poprzedzający święto. Była więc *sobota* przed każdą *niedziłą* (← pźn. psł. **nedělja* ← psł. **ne dělati* 'nie działać, nie pracować'), tak jak i współcześnie, była jednak również *sobota* przed Wielkanocą, przed Zielonymi Świątkami, przed św. Janem, tj. 23 czerwca. Ta ostatnia charakteryzowała się magicznymi obrzędami, których symptomami były liczne ogniska, stosy rozpalane w noc z 23 na 24 czerwca. Dawność i trwałość tego obyczaju, w połączeniu z religijnymi, chrześcijańskimi obchodami dnia św. Jana (24 czerwca), stały się podstawą drugiego (po znaczeniu strukturalnym: zdrobnienie od *sobota*) znaczenia formacji *sobótka* – 'stos zapalany w ludowe święto, obchodzone w noc letniego przesilenia'.

Temu świętu poświęcił swą *Pieśń świętojańską o sobótce* Jan Kochanowski:

Gdy słońce Raka zagrzewa,
A słowik więcej nie śpiewa,
Sobótkę, jako czas niesie,
Zapalono w Czarnym Lesie.

W tytule tego utworu Kochanowskiego splatają się dwa wątki kulturowe. Mowa jest bowiem o pieśni *świętojańskiej o sobótce*. Przymiotnik *świętojański* ← *święty Jan* odsyła nas do postaci św. Jana Chrzciciela, o którym mowa w *Ewangelii św. Mateusza* i *św. Łukasza*, głoszącego nadejście Mesjasza-Jezusa, dokonującego chrztu Jezusa w Jordanie (stąd przydomek *Chrzciel*), ściętego przez Heroda Antypasa za publiczne potępienie jego małżeństwa z Herodiadą. Kościół uznał Jana Chrzciciela za patrona misjonarzy, a 24 czerwca – za dzień jemu poświęcony.

Na ziemiach słowiańskich (w tym – polskich) to święto kościelne nałożyło się na tradycję przedchrześcijańskiego obrzędu ku czci Słońca-ognia oraz wody (dwóch podstawowych żywiołów przyrody), który obchodzono zwykle w noc letniego przesilenia. Jest pewnym paradoksem, że te obrzędy zaczęto określać nazwą *Sobótka/sobótka* już po upowszechnieniu się chrześcijaństwa, chrześcijańskiego kalendarza oraz po wejściu do polszczyzny szeregu zapożyczeń leksykalnych związanych z terminologią chrześcijańską (w tym – wyrazu *sobota* → *sobótka*).

W przytoczonej wcześniej strofie utworu Kochanowskiego w dwojaki sposób została określona pora odbywania obrzędów sobótkowych. Oba te sposoby nawiązują do odmiennych realiów kulturowych. Fraza *Gdy słońce Raka zagrzewa* znajduje motywację w antycznej koncepcji astrologicznej, według której *zodiak* (por. grec. *zōidion* 'podobizna zwierzęcia' → *zōdiakós* → łac. *zodiacus*) podzielony jest na cztery sfery: znaki wiosenne (Baran, Byk, Bliźnięta), letnie (Rak, Lew, Panna), jesienne (Waga, Skorpion, Strzelec) i zimowe (Koziorożec, Wodnik, Ryby). Zatem – według przytoczonej frazy – „zagrzewanie” znaku Raka przez Słońce oznacza początek lata. Początek lata to zarazem koniec wiosny, z którym się kończą trele słowików. Kochanowski określił więc precyzyjnie datę Sobótki na przelom wiosny i lata, czyli na noc letniego przesilenia. W dalszej części utworu (podobnie jak w tytule) podaje również datację chrześcijańską: *Że na dzień świętego Jana/ Zawždy sobótka palana*. Zbiegają się więc tu trzy wątki kulturowe: ludowy – polski – sarmacki – słowiański; antyczny – śródziemnomorski – astrologiczny; chrześcijański – katolicki – europejski.

W ludowych obyczajach świętojańskich, które w pewnym stopniu przetrwały do dziś, był zawarty składnik magii. Możemy go odnaleźć w poszukiwaniu kwiatu paproci, mającego przynieść szczęście; w puszczaniu przez dziewczęta wianków na wodę, które miały przynieść im wróżbę co do zamażpójścia; w spalaniu ziół leczniczych (bylica, dziurawiec, werbena), pleceniu z nich wianków, wkładaniu ich na głowę, co miało im zapewnić zdrowie, a przez to wzmocnić siły witalne.

Jak już zaznaczono, u podstaw tych działań magicznych leżał przedchrześcijański kult ognia i wody, Słońca i pogody. Zapalane ogni-

ska – sobótki – miały wspomagać Słońce, które od tej nocy zaczynało krócej świecić, a ponadto miały odpędzać demony wody, które wiosną spełniły już swe zadania, nawilżając pola. Wianki z aromatycznych ziół, rzucane na wodę, miały ją ułagodzić, by powódzie nie szkodziły plonom. Skakanie przez ogniska i zanurzanie się w wodzie miało moc oczyszczającą (uzdrawiającą). To „łagodzenie” wody miało również uwarunkowania klimatyczne, ponieważ rzeki i jeziora w tym okresie uzyskiwały temperaturę umożliwiającą kąpiel. Dlatego też m.in. na Ukrainie ogniska palone w tę noc nazywano *ogniami św. Jana* albo *kupałami*, *kupałami*, czyli „kąpielami św. Jana”, co wprowadziło do polszczyzny nazwę *kupała*, definiowaną jako ‘uroczystość obchodzona przez Słowian wschodnich w noc przesilenia słonecznego’.

Również i w tym wypadku mamy do czynienia z nawarstwieniem się na te obyczaje interpretacji chrześcijańskiej – kąpać się można było dopiero po 23 czerwca, gdyż to święty Jan (24 czerwca) wypędzał z wód złe duchy; stąd ludowe porzekadło *święty Jan wodę chrzci*.

W wypadku *sobótki* i *nocy świętojańskiej*, podobnie jak w wypadku innych świąt: *Bożego Narodzenia – Godów*, *Wielkanocy – Świąt Dobrego Początku*, pierwotny antagonizm między tradycją przedchrześcijańską a tradycją chrześcijańską, między sacrum a profanum, nie przerodził się w konflikt dwóch kultur, lecz dał rezultat w postaci nowej kultury zhomogenizowanej. Współcześnie bez negatywnych skojarzeń mówimy i o *sobótce*, i o *nocy świętojańskiej*, zapalamy ogniska i uczestniczymy w festynach, potocznie określanych nazwą *wianki*, oczekując nadchodzącego lata i wakacji.

S.D.

INFORMACJE DLA AUTORÓW „PORADNIKA JĘZYKOWEGO”

Prosimy Autorów o nadsyłanie artykułów, rozpraw, recenzji publikacji językoznawczych oraz sprawozdań z konferencji, sympozjów i spotkań, ponieważ chcemy, aby „Poradnik Językowy” w szerokim zakresie informował o życiu naukowym w kraju i za granicą.

Uprzejmie prosimy wszystkich Autorów o przestrzeganie następujących zasad przy przygotowaniu maszynopisu:

- * Objętość artykułu nie powinna przekraczać 14 stron znormalizowanego maszynopisu (ok. 25 000 znaków ze spacjami), objętość recenzji zaś – stron 7 (ok. 12 000 znaków ze spacjami).
- * Prosimy o dołączenie do tekstu artykułu krótkiego (pół strony znormalizowanego maszynopisu, ok. 1000 znaków ze spacjami) streszczenia w języku polskim. Powinno ono zawierać: 1) uzasadnienie podjętych badań; 2) prezentację uzyskanych wyników; 3) omówienie zastosowanej metody badawczej. Te streszczenia po przetłumaczeniu na angielski będą też publikowane w elektronicznym czasopiśmie Akademii Nauk państw Grupy Wyszehradzkiej „The Central European Journal of Social Sciences and Humanities”.
- * W cudzysłowie podajemy tytuły czasopism oraz cytaty – jeżeli nie są wyodrębnione w inny sposób (np. inną wielkością pisma).
- * Kursywą wyodrębniamy wszystkie omawiane wyrazy, zwroty i zdania, ponadto tytuły książek i części prac, tzn. rozdziałów i artykułów, oraz zwroty obcojęzyczne wplecione w tekst polski.
- * Podkreślenia tekstowe oznaczamy spacją (druk rozstrzelony).
- * Znaczenie wyrazów omawianych podajemy w łapkach ‘ ’.
- * Prace należy dostarczyć w postaci wydruku (zgodnego z wersją elektroniczną) z dyskietką lub pocztą elektroniczną – nasz adres e-mail: poradnikjezykowy@uw.edu.pl.
- * Autorów przysyłających swoje prace po raz pierwszy prosimy o czytelne podanie imienia, nazwiska, tytułu naukowego lub zawodowego, nazwy ośrodka naukowego (przy którym chcą afiliować tekst artykułu), adresu prywatnego, e-mail i numeru telefonu. Pliki prosimy przysyłać w formacie edytora MS Word (*.doc, *.rtf).

Redakcja nie zwraca tekstów niezamawianych

Cena zł 10,00
w tym VAT 0%

INFORMACJA O PRENUMERACIE

„PORADNIK JĘZYKOWY”

Ceny „Poradnika Językowego” w roku 2010:
Prenumerata roczna (10 numerów) – 80,00 zł,
Prenumerata półroczna (5 numerów) – 45,00 zł,
Opłata za pojedynczy numer – 10,00 zł.

Zamówienia na prenumeratę „Poradnika Językowego” przyjmuje - RUCH SA, Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy, ul. Jana Kazimierza 31/33, 01-248 Warszawa.

Zamówienia należy składać w jednostce właściwej dla miejsca zamieszkania, przesłać pocztą, faksem bądź za pośrednictwem Internetu: www.prenumerata.ruch.com.pl

Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy realizuje także prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę: telefony 5328 816, 5328 819, 5328 731; infolinia 0 800 1200 29; wpłata na konto w banku PEKAO SA, IV O/Warszawa, nr 68 1240 1053 1111 0000 0443 0494 lub w kasie tego Oddziału.

Terminy przyjmowania prenumeraty:
na I kwartał do 5 grudnia roku poprzedzającego
na II kwartał do 5 marca
na III kwartał do 5 czerwca
na IV kwartał do 5 września

KOLPORTER SA, ul. Kolberga 11, 25-620 Kielce
GARMOND PRESS SA, ul. Sienna 5, 31-041 Kraków

Subscription orders for all magazines published in Poland available through the local press distributors or directly through the Foreign Trade Enterprise **ARS POLONA SA, ul. Obrońców 25, 00-933 Warszawa, Poland.** BANK HANDLOWY SA, Oddział w Warszawie, PL 02 1030 1016 0000 0000 0089 5001 or **IPS, ul. Noakowskiego 10 lok. 38, 00-664 Warszawa, Poland**, tel. (48 22) 625 16 53, e-mail: ma@ips.com.pl

Sprzedaż pojedynczych egzemplarzy prowadzi Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego **wyłącznie** pocztą elektroniczną: dz.handlowy@uw.edu.pl